VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 23)

z dnia 30 marca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 23)

30 marca 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o sytuacji w rolnictwie w kontekście stanowiska Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Bydgoszczy w związku z akcją protestacyjną rolników w województwie kujawsko-pomorskim.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Sawicki** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Tomasz Lenkiewicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Maciej H. Grabowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Cezary Gawlas** dyrektor Departamentu Zezwoleń i Koncesji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, **Zbigniew Śwircz** dyrektor **Biura do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych** w MSW, **Leszek Świętochowski** prezes Agencji Nieruchomości Rolnych, **Lucjan Zwolak** zastępca prezesa Agencji Rynku Rolnego, **Janina Pszczółkowska** zastępca prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, **Stanisław Niszczota** specjalista w Głównym Urzędzie Statystycznym, **Jerzy Chróścikowski** senator RP, przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Marian Sikora** przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Wojciech Mojzesowicz** wiceprezes Polska Jest Najważniejsza, **Gabriel Janowski** przewodniczący Przymierza dla Polski, Joanna **Leśniewska** dyrektor Biura Krajowej Federacji Producentów Zbóż, **Stanisław Wittek** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Janusz Walczak** przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" woj. kujawsko-pomorskiego, **Antoni Kuś** przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Regionu Bydgoskiego, **Edward Kosmal** przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Pomorza Zachodniego, **Józef Nowak** przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Rolników Polski Północnej, **Wojciech Hołownia** prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych oraz **Stanisław Lubaś** przewodniczący NSZZ „Solidarność" Pracowników Krajowej Spółki Cukrowej S.A.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Danuta Winiarczyk, Włodzimierz Wieczorkowski, Andrzej Wolin** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Będziemy rozpoczynali posiedzenie Komisji. Proszę o spokój i uwagę! Jeśli ktoś chce rozmawiać, to naprawdę nie podczas tego ważnego, mam nadzieję, posiedzenia.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam przybyłych gości. Witam rolników, a także przedstawicieli Komitetu Protestacyjnego. Porządek dzienny został państwu posłom przekazany i jest on następujący: informacja o sytuacji w rolnictwie w kontekście stanowiska Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Bydgoszczy w związku z akcją protestacyjną rolników w województwie kujawsko-pomorskim. Czy są uwagi do przedstawionego porządku dziennego? Jeśli nie ma – stwierdzam jego przyjęcie.

Informuję, że stanowisko Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Bydgoszczy w sprawie sytuacji w rolnictwie wraz z postulatami rolników przekazałem ministrowi rolnictwa, ministrom finansów, skarbu i spraw wewnętrznych. Jednocześnie ewentualnie

zaprosiłem na dzisiejsze posiedzenie – z prośbą o zaprezentowanie stanowiska wobec zgłoszonych postulatów.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proponuję, żeby w pierwszym etapie –ponieważ postulaty, które zostały przekazane, są powszechnie znane, zresztą były tematem obrad wielu komisji – tak że proszę w pierwszej kolejności pana ministra Marka Sawickiego, którego serdecznie witam, o przedstawienie swojego stanowiska wobec tych postulatów. Następnie jeden lub dwóch przedstawicieli Komitetu odniesie się do wypowiedzi pana ministra. Następnie też parlamentarzyści będą mogli zabrać głos. Chciałbym, żebyśmy w ciągu dwóch, maksymalnie trzech godzin zakończyli posiedzenia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo!

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Można bliżej mikrofon, panie ministrze? Przepraszam bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo! Chciałem serdecznie podziękować panu przewodniczącemu Jurgielowi za pilne zwołanie posiedzenia Komisji, poświęconego postulatom grupy rolników, protestujących w Bydgoszczy. Zgodnie z zaleceniem pana przewodniczącego, postaram się odnieść do tych zagadnień i tych punktów, które rzeczywiście dotyczą moich kompetencji.

I tak po kolei chcę poinformować szanownych rolników, ale także Wysoką Komisję, że to nie jest pierwsze spotkanie w sprawie wymarznięć i nie jest to pierwsza rozmowa z rolnikami. Wciągu ostatnich trzech tygodni odbyłem rozmowy, odbyłem spotkania z przedstawicielami praktycznie wszystkich organizacji rolniczych – łącznie z Krajową Radą Izb Rolniczych, łącznie z Federacją branżowych związków zawodowych, także z Krajowym Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Byłem także kilkakrotnie w terenie, więc sytuacja dotycząca stanu wymrożeń, sytuacja dotycząca strat, jakie mamy, jest mi znana. Ale podobnie, jak państwo, nadal jeszcze nie mamy pełnej, kompletnej oceny co do całości skali zniszczeń, jakie ta zima poczyniła w uprawach.

Chcę także powiedzieć, że jeśli chodzi o punkt pierwszy, który tu państwo zgłaszacie – ogłoszenie klęski żywiołowej – te decyzje może podjąć wojewoda w każdym województwie. Nie będę państwu czytał informacji od strony prawnej – jakie przesłanki muszą być spełnione, żeby stan klęski żywiołowej był ogłoszony. Jednocześnie też zastanawiałem się dokładnie w dniu wczorajszym, co ewentualnie ogłoszenie takiego stanu by w tej sytuacji wprowadziło czy zmieniło. I mówię z pełną świadomością, że w tym wypadku żadnych dodatkowych możliwości działania czy przeciwdziałania temu wymarznięciu raczej byśmy poprzez stan klęski żywiołowej nie wprowadzili. Ale jeśli wojewodowie wprowadzą, to oczywiście w takich warunkach też będziemy realizowali działania.

Drugi postulat to utrzymanie dotychczasowej wysokości dopłat obszarowych. Mówiłem już o tym wcześniej, na spotkaniu z organizacjami, ale chcę jeszcze raz podkreślić, że w systemie dopłat bezpośrednich, który realizuje zasadę wyrównywania poziomów płatności, w ciągu ostatnich 3 lat poziom płatności maksymalnej ze środków krajowych maleje z 30% na 20% i na 10%. W roku 2013 krajowych płatności uzupełniających już nie będzie w ogóle. Siedzi przy mnie przedstawiciel ministra finansów, wiceminister Grabowski – i powiem szczerze, że tak nie do końca z zadowoleniem, ale muszę to przy nim powiedzieć – w ciągu ostatnich dwóch lat poziom płatności bezpośrednich, realizowanych w krajowego budżetu, był zdecydowanie wyższy, niż wymagane minimum 30%. Chcę także poinformować Wysoką Komisję, że – poza jednym z krajów nadbałtyckich – Polska jest jedynym państwem unijnym wśród nowych członków Wspólnoty, który – mając możliwość stosowania krajowych dopłat uzupełniających – nie zmniejszył w tym kryzysie poziomu dopłat, ale realizował je w maksymalnie możliwym poziomie. A jak państwu powiedziałem – w nieco wyższym, niż możliwy, poziomie.

W tej chwili chcę także poinformować Wysoką Komisję, że moją intencją jest utrzymanie podobnego, maksymalnego poziomu dopłat za rok 2012. W tej sprawie

złożyłem stosowne pismo i stosowne wyjaśnienia do Komisji Europejskiej i pozwolę sobie w tej chwili przekazać panu przewodniczącemu kopię tego pisma. Jesteśmy w sporze prawnym z Komisją, która twierdzi, że krajowe płatności uzupełniające muszą być dostosowane do poziomu płatności w starych państwach unijnych. Jednak z rozporządzenia, na które powołuje się Komisja, zdaniem naszych prawników wynika, że zastosowanie redukcji jest prawnie niedopuszczalne. Czekamy na odpowiedź Komisji w tej sprawie, ale stosowne pismo, panie przewodniczący, panu przekazuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Tak. Kolejna sprawa to zapewnienie gospodarstwom rodzinnym stabilności i pewności bytu. Chcę zapewnić, że – piąty rok – wszystko, co robię, robię właśnie na rzecz realizacji tego postulatu. I oczywiście każdy z nas dobrobyt, stabilność czy pewność bytu rozumie nieco inaczej, ale z pewnością to, co robię – tak jak powiedziałem wcześniej – to zapewniam, że czynię to na rzecz poprawy stabilności i pewności bytu. I chociażby ostatnie dane – i Eurostatu, i Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, i Głównego Urzędu Statystycznego – potwierdzają, że sytuacja ekonomiczna w polskim rolnictwie poprawia się. Z pewnością poprawia się zbyt wolno. Chcielibyśmy wszyscy, żeby ta poprawa następowała szybciej, ale chcę jeszcze raz obiektywnie stwierdzić, że dochodowość w polskim rolnictwie w ciągu ostatnich dwóch lat rośnie, a nie spada, jak niektórzy sugerują.

Czwarte. „Unieważnienie prywatyzacji Spółki Cukrowej na spekulacyjnych zasadach, wykluczających osoby uprawnione." Nie będę odnosił się do tego postulatu. Jest to kompetencja ministra skarbu. Wielokrotnie też o tym dyskutowaliśmy. Po raz pierwszy jest realizowana prywatyzacja zarówno w odniesieniu do Schiuz jak i Krajowej Spółki Cukrowej, gdzie rolnicy na zasadach preferencyjnych – poza piętnastoprocentowym udziałem – mogą nabyć akcje. W dotychczasowej, 22-letniej historii niepodległego państwa polskiego, rolnicy przy żadnych procesach prywatyzacyjnych nie mieli takiej możliwości.

„Zabezpieczenie środków finansowych"… Aha, piąty punkt – „Wstrzymanie sprzedaży ziemi obcokrajowcom". Chcę tutaj udzielić nieco bardziej szczegółowej informacji i chcę poinformować, że jeśli chodzi o sprzedaż ziemi cudzoziemcom, to zgodnie z przepisami prawa zezwolenie na taką sprzedaż wydaje minister spraw wewnętrznych za zgodą ministra rolnictwa. I chcę wyraźnie podkreślić, że w ciągu ostatnich 5 lat nie było ani jednego przypadku, żeby minister rolnictwa wyraził zgodę na sprzedaż ziemi cudzoziemcom bez wcześniejszej zgody miejscowej Izby Rolniczej. Przy każdym takim wniosku, za każdym razem, wnioski są opiniowane przez Izbę Rolniczą. Chcę powiedzieć także, że jeszcze do roku 2016 obowiązuje memorandum na zakup ziemi przez cudzoziemców. I to, co jest ważne, to chciałbym, żeby jeszcze w ciągu tych lat możliwie największa ilość ziemi – tej państwowej, agencyjnej – mogła trafić w ręce polskich rolników, a nie była przedmiotem sprzedaży na rzecz obcokrajowców. Szczegółową informację – odnośnie hektarów, odnośnie powierzchni – corocznie składamy na ręce pana przewodniczącego, ale po dzisiejszym spotkaniu także taka informacja zostanie przedłożona.

Jeśli chodzi o kolejny punkt – „Zabezpieczenie środków finansowych na wykup gruntów przez polskich rolników i włączenie organizacji rolniczych w dystrybucję obrotu ziemi z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa z głosem stanowiącym."

Otóż gospodarzem gruntów Agencji Nieruchomości Rolnych jest ta agencja, a nie organizacje. I to ona przed prawem, wobec prawa odpowiada za obrót ziemią. Wprowadziliśmy po zmianie ustawy – i prezes już to ogłosił – wprowadziliśmy większy udział organizacji rolniczych, tak żeby sprzedaż ziemi odbywała się z ich udziałem. 7 marca prezes ANR powołał Radę Społeczną w Agencji Nieruchomości Rolnych. W skład rady, która ma pełnić rolę doradczą i opiniotwórczą dla prezesa agencji, weszło 8 przedstawicieli organizacji rolniczych: Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, Krajowej Rady Izb Rolniczych, Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność", Stowarzyszenia Dzierżawców i Właścicieli

Rolnych Rzeczypospolitej, Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", Związku Zawodowego Centrum Narodowe Młodych Rolników, Sekretariatu Rolnictwa krajowej NSZZ „Solidarność". Celem Rady będzie bieżąca, wzajemna wymiana informacji, konsultacja problemów, powstałych przy wykonywaniu przez agencję jej zadań, związanych z prywatyzacją nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, a także wyrażanie opinii w sprawach, przedstawionych Radzie przez prezesa. Przy oddziałach terenowych także takie rady są powołane i zgodnie z zarządzeniem prezesa – w zależności od powierzchni, jaka będzie przedstawiana do sprzedaży – te rady będą każdorazowo wydawały opinię. Prezes ma zalecenie, aby głos tej Rady, aczkolwiek nieformalny, był także głosem stanowiącym.

Kolejna kwestia, siódma, to sprzeciw wobec trybu procedowania nad ustawą o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników. Mógłbym to w całości odesłać do ministra zdrowia, nie jest to kompetencja ministra rolnictwa, ale ponieważ dotyczy rolników, to parę zdań o tym powiem. Otóż, szanowni państwo, ustawa o składce zdrowotnej jest pokłosiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego na wniosek rzecznika praw obywatelskich, świętej pamięci Janusza Kochanowskiego. Rzecznik praw obywatelskich zauważył – mówiłem to wielokrotnie – że są rolnicy bogaci i biedni. I w związku z tym opłacanie za nich składek zdrowotnych przez budżet państwa ma charakter niekonstytucyjny. Ale ten sam rzecznik nie zauważył, że są tylko bogaci sędziowie – i za nich państwo składki może opłacać.

Dzisiaj, poprzez obowiązek wykonania tamtego wyroku, wprowadzono częściową składkę na ubezpieczenie zdrowotne, płaconą przez rolników. Jest to kwota, która wpłynie do budżetu – około 90 mln zł – przy równoczesnym uzupełnianiu tej składki ze strony budżetu na poziomie 1,75 mld zł. Chcę powiedzieć, że dopłata z budżetu państwa będzie dotyczyła nie tylko rolników mających do 6 hektarów przeliczeniowych, ale także będzie dotyczyła pozostałych rolników. Chcę także zwrócić uwagę, że te niecałe 1,8 mld zł, jakie na składkę zdrowotną dla rolników będzie wpływało do Narodowego Funduszu Zdrowia, jest to i tak mniej więcej 60% w porównaniu do tego, co jest płacone za przeciętnego obywatela –nierolnika. Co przeciętny obywatel, niebędący rolnikiem, płaci na składkę na ubezpieczenie zdrowotne. My o tym ciągle zapominamy.

Jest także nowy wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Złożył go prezes KRIR, obecny na sali Wiktor Szmulewicz. Chcę tylko powiedzieć, że w mojej ocenie nowelizacja – bo oczywiście to rozwiązanie, podobnie jak tamto wcześniejsze, prawdopodobnie też nie jest w pełni konstytucyjne – jestem przekonany, że jeśli Trybunał tak orzeknie, to w nowych warunkach nowe rozwiązanie nałoży na rolników wyższe składki, a nie mniejsze. Co do tego nie mam żadnych złudzeń. No ale zobaczymy, czas pokaże.

Jeśli chodzi o postulat ósmy – „sprzeciwiamy się zdecydowanie wprowadzeniu podatku dochodowego w rolnictwie" – to powiem tak: dyskusja trwa. Ministerstwo finansów przygotowuje założenia w porozumieniu z ministrem rolnictwa. Myślę, że w najbliższym czasie także organizacje rolnicze – wtedy, kiedy te założenia będą gotowe – włączą się tryb dyskusji. Ciągle muszę się publicznie tłumaczyć, że oto rolnicy nie płacą podatków. Wyjaśniam – rolnicy płacą podatki. Także ten podatek rolny nie jest małym podatkiem; jest to swego rodzaju „dziesięcina" i wcale niemała, bo niezależna od tego, czy w gospodarstwie są dochody, czy nie. Słyszę też od wielu rolników – szczególnie od tych, którzy się rozliczają na zasadach ogólnych z podatku VAT – że czas najwyższy, żebyśmy przestali jako rolnicy chować głowę w piasek. Czas przygotować system płacenia podatku dochodowego, w którym przestanie nam się zarzucać, że po raz kolejny czy przez kolejne lata jesteśmy jakąś tam grupą uprzywilejowaną. Inna rzecz, że z tego przywileju zbyt wielu poza rolnictwem korzystać nie chce, są wolne grunty i wracać na ich uprawę nie chcą. Ale dyskusja dopiero się rozpoczyna i oczywiście ten postulat traktuję jako głos w dyskusji.

Kolejna sprawa – wprowadzić takie zasady wsparcia zakupu paliwa rolniczego, jak w starych państwach unijnych lub limitu 120 litrów na hektar i zwrotu podanej akcyzy. W chwili obecnej maksymalny zwrot, jaki zastosowaliśmy, to 95 groszy. To, co moglibyśmy jeszcze podnieść – zgodnie z przepisami unijnymi o minimum podatku akcyzowego w paliwie rolniczym – to podniesienie do 1,10 zł. To jest jeszcze 15 groszy tej różnicy.

Ale jest jeszcze spora grupa gospodarstw i rolników, która z tego zwrotu nie korzysta. W wielu państwach unijnych przyjęto system znakowania paliwa, przyjęto także system odpisu od podatku dochodowego – tak jest chociażby w Niemczech. Więc, szanowni państwo, jeśli będziemy zmieniali system podatków, opodatkowania w rolnictwie, być może również kwestia zwrotu podatku akcyzowego będzie brana pod uwagę. Chcę tylko powiedzieć, że w ciągu ostatnich 4 lat zwrot akcyzy wzrósł ze 116 mln w 2007 r. do prawie 700 mln w roku poprzednim. W tym roku z pewnością 700 mln zwrotu podatku akcyzowego przekroczymy.

Głos z sali:

Ceny paliw są wyższe.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Ceny paliw rosną, ale przypomnę panu posłowi również, że rośnie też cena mleka, rośnie cena żywca wieprzowego. O tym nie zapominajmy.

Panie przewodniczący, ja w takiej atmosferze też mogę, mnie to nie przeszkadza, więc…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój! Proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Chciałbym, żebyśmy jako rolnicy rzetelnie ze sobą rozmawiali, a nie oczekiwali tylko i wyłącznie sytuacji, w której my, rolnicy, jesteśmy stroną oczekującą i mającą roszczenia – i te roszczenia w pełni mają być zaspokojone. Bo jeśli nie są zaspokojone, to potrafimy w każdym miejscu się zebrać i o swoje się upomnieć. Dobrze, że się zbieramy, dobrze, że się upominamy, ale czasami warto w swoich roszczeniach nie przekroczyć pewnej miary. Więc jeśli będzie taka wola, żeby zwiększać, zmieniać systemy, to oczywiście wszystko jest możliwe, wszystko jest otwarte. Na razie informuję was, że w roku 2006 zwrot podatku akcyzowego wynosił 35 groszy, w 2007 r. – 55 groszy, od 2008 r. – 85, a za rok bieżący – 95 groszy. Tak wygląda ta sytuacja.

„Oczekujemy stworzenia preferencji finansowych dla młodych rolników – kredyty inwestycyjne na zakup ziemi, pierwszeństwo zakupu nieruchomości z zasobów ANR, ułatwienie korzystania z PROW.” Chcę powiedzieć, że mam troszkę dłuższą informację, dlatego że szczególnym szacunkiem darzę młodych rolników i w tym miejscu jednak pozwolę sobie te informacje odczytać. A jak wiecie, ja bardzo rzadko korzystam z materiałów w dyskusji, żeby je czytać. Chcę także przypomnieć kolegom związkowcom, że w przypadku, gdy mieliśmy pewne środki na działania pokryzysowe w mleczarstwie, też proponowałem skierowanie ich głównie do młodych rolników. Ale wtedy oczywiście związki zawodowe i organizacje rolnicze powiedziały, że „wszystkim po trochu, bo przecież ci młodzi, jak dostaną, to będą za bardzo wobec nas, starszych, konkurencyjni”. No tak wyszło, więc chcę tylko poinformować, jak traktowany jest młody rolnik w chwili obecnej, jakie są plany co do przyszłej Wspólnej Polityki Rolnej.

W programach rozwoju obszarów wiejskich na lata 2007 – 2013 młodzi rolnicy mogą otrzymać wsparcie w ramach działania „Ułatwianie startu młodym rolnikom”. Wsparcie polega na przyznawaniu premii na rozwój gospodarstwa i wynosi 75 tys. zł. Przypomnę – początkowo było to 50 tys. W ramach PROW 2007-2013 wsparcie mogą uzyskać osoby od 40 roku życia, mające określone kwalifikacje zawodowe i po raz pierwszy rozpoczynające prowadzenie samodzielnie gospodarstwa rolnego. Budżet działania „Młodego rolnika” wynosi 420 mln euro. W ramach czterech naborów wniosków, przeprowadzonych w latach 2008-2011, wnioski złożyło 29.240 rolników. Dotychczas pomoc przyznano 23.350 młodym rolnikom i wypłacono 19.191 premii – to jest już 77% limitu. Przewiduje się, że łącznie pomoc ta zostanie wypłacona ponad 24.000 młodych rolników. Ostatnia zmiana rozporządzeń, dotyczących działania „Ułatwianie startu młodym rolnikom”, umożliwia przyznanie pomocy wszystkim wnioskodawcom, którzy złożyli poprawne wnioski w ramach naboru 2011 i spełniają wszystkie warunki przyznania tej pomocy.

Przypomnę, że dokonaliśmy znaczących przesunięć środków na modernizację, ale także przygotowujemy się do tego, żeby w pewnym zakresie uzupełniać środki dla młodych

rolników. Spośród młodych rolników, którym udzielono pomocy w ramach działania „Ułatwianie startu młodym rolnikom", 5343 osoby przejęły gospodarstwa w wyniku realizacji działania „Renty strukturalne". Premię dla młodego rolnika można wykorzystać jako wkład własny w działaniu „Modernizacja gospodarstw rolnych" i z tego połączenia skorzystało 1279 beneficjentów. Młodzi rolnicy mają również preferencje w działaniu „Modernizacja gospodarstw rolnych" w postaci podwyższonego poziomu pomocy – z 40 do 50% lub z 50 do 60% kosztów kwalifikowanych. Z tej możliwości skorzystało prawie 17.000 młodych rolników. Ponadto w ramach działania „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej" 3617 młodych rolników otrzymało wsparcie finansowe – 58 % całego budżetu, skierowane do młodego rolnika. W „Modernizacji gospodarstw" – 60% całego budżetu skierowano do młodego rolnika.

Instrument wsparcia dla młodych rolników był również realizowany w ramach sektorowego programu operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich na lata 2004-2006". W nowych propozycjach, dotyczących przyszłej WPR, także młody rolnik ma uzyskać pełne wsparcie w ramach programów modernizacyjnych oraz proponuje się, aby dobrowolnie państwa członkowskie z kopert budżetu krajowego wyłączyły 2% swojej koperty na rzecz zwiększenia dopłat bezpośrednich dla młodych rolników.

Na podstawie rozporządzenia z 22 stycznia 2009…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o uwagę! Bardzo proszę! Będzie po prostu wyraźniej słychać.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Na podstawie rozporządzenia z 22 stycznia 2009 r. w sprawie realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa są udzielane kredyty dla młodych rolników – z dopłatami ARiMR do oprocentowania. M.in. na zakup użytków rolnych w ramach następujących linii kredytowych…Pewnie te linie znacie, więc nie będę już wam ich wymieniał. Ale, co istotne – chcę powiedzieć, że na 3.146.000 tys. kredytu, wygenerowanego w roku 2011, młodzi rolnicy wykorzystali 1/3 z puli tych środków. Młodym rolnikom udzielono kredytów na 1.162.806 tys. zł. Tak że cieszę się bardzo, że dostrzegacie konieczność wspierania i pomocy dla młodych rolników i chcę wyraźnie podkreślić, że także w działaniach ministerstwa rolnictwa ta grupa jest traktowana w sposób szczególny.

Postulat jedenasty: „Zdecydowanie sprzeciwiamy się tworzeniu nowych obszarów, szczególnie narażonych (OSN) na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego w woj. zachodniopomorskim." Szanowni państwo, Polska po akcesji do Unii w 2004 r. została zobowiązana do wdrożenia wspólnotowego ustawodawstwa. Jednym z aktów, który Polska zobowiązana była wprowadzić, jest dyrektywa z 12 grudnia 1991 r. dotycząca ochrony wód przed zanieczyszczeniami powodowanymi przez azotany pochodzenia rolniczego, potocznie zwana dyrektywą azotanową. Dyrektywa azotanowa ma na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wody spowodowanego lub wywołanego przez azotany pochodzące ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu.

Dyrektywa azotanowa zobowiązuje państwa członkowskie do:

– wyznaczenia wód zanieczyszczonych oraz wód, które zostaną zanieczyszczone, gdy nie zostaną podjęte odpowiednie działania, jak również obszarów szczególnie narażonych, z których mają miejsce spływy do wód związków azotu, pochodzących ze źródeł rolniczych

– dokonywania przynajmniej co cztery lata ich weryfikacji…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój, to będzie szybciej!

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

…w celu uwzględnienia zmian i czynników, nie przewidzianych w czasie poprzedniego wyznaczenia;

– ustanowienia zbioru lub zbiorów zasad dobrej praktyki rolniczej;

– ustanowienia programów działań w odniesieniu do wyznaczonych obszarów szczególnie narażonych;

– wprowadzenia monitoringu wód w celu dokonania oceny skuteczności programów działań;

– monitoring stężenia azotanów w wodach oraz przegląd stanu eutrofizacji wód;

– przedkładania Komisji Europejskiej sprawozdania w odniesieniu do każdego, czteroletniego okresu obowiązywania programu.

Odnosząc się do prawa polskiego w tym zakresie, głównymi aktami prawnymi jest ustawa z 18 lipca Prawo wodne, rozporządzenie ministra środowiska z roku 2002, rozporządzenia dyrektorów Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej, realizujących zobowiązania wynikające z ustaw i uszczegóławiające przepisy, wynikające z rozporządzeń ministrów. Pomimo iż Polska wyznaczyła pojedyncze obszary OSN i wdrożyła dla każdego osobny program działania, to pewnymi środkami zaradczymi objęła w całym kraju – poprzez ustawę z 26 lipca 2000 r. o nawozach i nawożeniu, zastąpioną ustawą z 2007 r. oraz rozporządzeniem ministra rolnictwa z 2001 r. w sprawie szczegółowego stosowania i szkoleń – objęła tym zakresem zaledwie 2% powierzchni kraju. W ramach realizacji postanowień jeszcze raz Polska wyznaczyła pojedyncze OSN: w 2004 r. – 21 obszarów, które objęły 2% powierzchni kraju; w 2008 r. – 19 obszarów, które stanowią ok. 1,49% powierzchni kraju. Wielkość ta powoduje, że Polska posiada najmniejszą powierzchnię OSN spośród wszystkich państw członkowskich.

Ponadto – i proszę bardzo tu o chwilę uwagi szczególnie rolników z Zachodniopomorskiego – szanowni państwo, takie państwa jak Austria, Dania, Finlandia, Niemcy, Irlandia, Litwa, Luksemburg, Malta, Holandia i Słowenia zamiast wyznaczyć na swoim terytorium określone strefy zagrożenia, opracowały programy działań dla całego terytorium kraju. Inaczej mówiąc – całe terytoria kraju są objęte OSN-ami. A więc sąsiad zza Odry woj. zachodniopomorskiego w całości objął swój kraj OSN-em. Obecnie wyznaczone strefy zagrożenia obejmują w Europie 39,6% powierzchni. Ze względu na istotny wpływ źródeł nierolniczych na jakość wód, Unia Europejska przywiązuje do tego zadania szczególną wagę, dokładnie analizując wdrażanie dyrektywy azotanowej w krajach członkowskich.

Większość powierzchni, objętej obszarami szczególnie narażonymi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – wyznaczonej na podstawie dyrektywy azotanowej – była wielokrotnie kwestionowana przez Komisję Europejską, która już w 2007 r. przekazała argumenty naukowe, potwierdzające, iż istnieje potrzeba objęcia całego terytorium Polski strefą OSN. Zgłaszane uwagi były przedmiotem wielokrotnych dyskusji i wyjaśnień pomiędzy przedstawicielami Polski a służbami KE. Komisja Europejska pismem z 30 września 2010 r. wezwała Rzeczpospolitą Polską do usunięcia uchybień w zakresie nieprawidłowej implementacji dyrektywy azotanowej. Przedstawione przez Komisję zarzuty dotyczą m.in. niewystarczającego określenia wód wrażliwych i obszarów zagrożonych zanieczyszczeniem azotem z rolnictwa oraz uwag do istniejących programów działania.

W związku z naruszeniem, w MRiRW analizowano rekomendowany przez KE wariant objęcia całego terytorium Polski strefą OSN. Zmiana ta spowodowałaby rozszerzenie wymogów – z obecnie obowiązującej, dwuprocentowej powierzchni Polski – na cały kraj. Od strony stosowania zasady wzajemnej zgodności spowodowałoby to następujące implikacje:

– zwiększenie obciążeń dla wszystkich rolników, korzystających z płatności bezpośrednich – gdyż rolnicy musieliby realizować inwestycje, dostosowujące gospodarstwa do OSN;

– objęcie kontrolą w ramach wymogów wzajemnej zgodności znacznie większej liczby rolników – rozporządzenie wspólnotowe stanowi, iż kontrolą musi zostać objęty 1% rolników, ubiegających się o płatności bezpośrednie. W Polsce byłoby to 15 tys. rolników. W chwili obecnej tą kontrola objętych jest zaledwie 320 rolników. Biorąc pod uwagę, że na obszarach szczególnie narażonych stwierdzana jest największa liczba niezgodności w porównaniu z nieprawidłowościami w innych obszarach, można stwierdzić, że w przypadku wprowadzenia tego wariantu znacznie większa liczba rolników byłaby narażona na utratę płatności bezpośrednich z powodu nakładanych sankcji;

– zwiększenie ilości kontroli, przeprowadzonych przez ARiMR oraz konieczność zwiększenia próby kontrolnej w następnych latach z powodu stwierdzonych nieprawidłowości;

– konieczność przeszkolenia wszystkich doradców rolniczych w zakresie wymogów, obowiązujących na OSN – tylko w województwach z wyznaczonymi OSN doradcy są w tej chwili przeszkoleni.

Z punktu widzenia resortu rolnictwa proponowana zmiana została oceniona jako niekorzystna zarówno ze względu na znaczne zwiększenie obciążeń finansowych dla rolników, jak i w prowadzonej produkcji, a także zwiększenie kosztów kontroli wymogów wzajemnej zgodności. Odpowiedź na zarzuty formalne KE w związku z nieprawidłową implementacją dyrektywy azotanowej została przekazana Komisji Europejskiej przez ministra środowiska 30 listopada 2010 r. W przygotowani tego dokumentu brały udział: Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, ministerstwo rolnictwa, Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. Polska zadeklarowała gotowość weryfikacji dotychczasowych granic OSN w kolejnym okresie 2012-2015 na bazie nowych działań, danych i analiz, przy uwzględnieniu państwowego monitoringu środowiska w zakresie jakości wód.

Mając powyższe na uwadze, resort rolnictwa – w porozumieniu z resortem środowiska – przyjął wspólną strategię w zakresie wyznaczania w Polsce OSN na lata 2012-2015. MRiRW zobowiązało się do przekazania MŚ oraz Krajowemu Zarządowi Gospodarki Wodnej naukowych dowodów oraz analizy stanu środowiska w Polsce wraz z oceną presji rolniczej i jej wpływu na stan wód powierzchniowych i podziemnych wraz ze wskazaniem obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego. Spełnieniem tego zobowiązania jest wykonana przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa ekspertyza pod tytułem „Ocena presji rolniczej na stan wód powierzchniowych i podziemnych oraz wskazanie obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego". Ta ekspertyza stanowi podstawę do określenia przez dyrektorów Regionalnych ZGW, w drodze rozporządzenia, obszarów szczególnie narażonych.

25 listopada Komisja Europejska wystosowała – w związku z naruszeniem nr 2010/2063 – uzasadnioną opinię na podstawie art.. 258 Traktatu o funkcjonowaniu UE. W odpowiedzi na uzasadnioną opinię minister środowiska w końcu stycznia przedstawił stanowisko rządu RP w przedmiotowej sprawie, w którym poinformował Komisję o aktualnym stanie działań w zakresie usunięcia uchybień, dotyczących wdrażania dyrektywy azotanowej. Poinformowano m.in. o działaniach RZGW w zakresie wyznaczania OSN, zgodnie z którymi RZGW na podstawie ekspertyzy IUNG dokonały weryfikacji wszystkich obszarów dużej presji rolniczej w stosunku do obszarów presji zidentyfikowanych w zlewniach wód wrażliwych, wyznaczonych na podstawie danych państwowego monitoringu środowiska i rozpoznania źródeł zanieczyszczenia związkami azotu, dokonanego we współpracy z wojewódzkimi inspektorami ochrony środowiska. Zwrócono uwagę, iż przy określeniu wód wrażliwych i wyznaczeniu OSN brano również pod uwagę eutrofizację jezior, której czynnikiem jest azot pochodzenia rolniczego oraz kierowano się zasadą przezorności w celu zapobieżenia sytuacji, gdy brak podjętych działań może doprowadzić do przekroczenia poziomu azotu 50 mg/l.

Ponadto podkreślono, iż wytyczając zasięg OSN, kierowano się potrzebą zapewnienia korelacji pomiędzy granicami administracyjnymi gmin oraz obrębów geodezyjnych, w których zidentyfikowano znaczną presję rolniczą a granicami zlewni wód, wyznaczonych jako wrażliwe. Jednocześnie wskazano, że projekty granic OSN, wyznaczonych powyższą metodą, zostały określone w projektach rozporządzeń poszczególnych dyrektorów RZGW. Wraz ze stanowiskiem rządku przekazano KE następujące dokumenty: ekspertyzę „Ocena presji rolniczej na stan wód powierzchniowych i podziemnych oraz wskazanie obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego", wykonaną przez IUNG Puławy, 14 rozporządzeń dyrektorów RZGW i mapę Polski z lokalizacją nowych OSN.

W marcu 2012 r. wojewoda zachodniopomorski oraz Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny Rolników woj. zachodniopomorskiego wystąpieniami do ministra rolnictwa i rozwoju wsi wyrazili sprzeciw, dotyczący nowych OSN w woj. zachodniop

omorskim. Zgodnie z aktualnym prawem, dotychczasowa powierzchnia OSN w woj. zachodniopomorskim wynosi 4,53%. Zgodnie z nową propozycją RZGW ma wynosić 9%. Temat jest nadal otwarty, dyskusja i wyjaśnienia między ministrem środowiska a KE nadal trwają. Natomiast jeszcze raz przypomnę – wiele państw unijnych całe swoje terytoria wyznaczyło jako obszary szczególnie narażone. Polska nadal – maksymalnie możliwymi sposobami – broni się przed powiększeniem tych obszarów, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że wprowadzają one pewne ograniczenia, jeśli chodzi o funkcjonowanie rolnictwa i produkcję rolniczą.

Postulat 12. „Domagamy się zrównania dopłat obszarowych z krajami starej piętnastki, sprzeciwiamy się wprowadzeniu tzw. programu zazieleniania (7% wyłączeń z uprawy).” Tu chcę bardzo serdecznie podziękować Komitetowi Protestacyjnemu. Ten postulat jest w pełni zgodny z oczekiwaniami i dążeniami polskiego rządu, także chyba zgodny ze stanowiskami wszystkich organizacji rolniczych. I tu chcę powiedzieć, że jak w niewielu sprawach, tak w tej sprawie organizacje rolnicze, minister rolnictwa, eurodeputowani na forum europejskim są zgodne. Występujemy na forum parlamentu i Rady UE i jasno mówimy jednym głosem, że projekt reformy, jaki jest obecnie proponowany przez urzędników brukselskich, jest niewystarczający. Nie jest to reforma, są to pewne kosmetyczne zmiany, które mają utrzymać obecne dysproporcje w poziomie wspierania finansowego. I na to mojej zgody – a także zgody polskiego rządu – nie ma. W najbliższych tygodniach będzie już oficjalne stanowisko, które także odnośnie tej reformy było konsultowane z organizacjami rolniczymi. Ten projekt ma charakter otwarty, więc uczestniczycie także w jego tworzeniu.

Natomiast chcę wyraźnie podkreślić, że Polska nadal proponuje, by płatności bezpośrednie w UE w nowej perspektywie były realizowane według nowego, prostego schematu. Oczekujemy wypracowania nowych kryteriów podziału środków zarówno w I, jak i w II filarze; a nie, tak jak proponuje Komisja – pragmatyczne przy podziale I filaru i obiektywne przy podziale środków w II filarze. Jeśli chodzi o I filar, to uważamy, że podstawą do płatności powinna być powierzchnia użytków rolnych, uzupełniana o płatności dla obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania i uzupełniana o płatności dla obszarów szczególnie cennych przyrodniczo. To są trzy komponenty, które – jako kryteria obiektywne – powinny być brane pod uwagę przez polityków europejskich przy wyznaczaniu zasad przyszłego podziału środków w ramach płatności bezpośrednich.

Chcę także powiedzieć, że Polska bardzo zdecydowanie we wszystkich wypowiedziach i wystąpieniach sprzeciwia się koncepcji zazielenienia. Otóż uważamy, że zarówno zadania realizowane dzisiaj w ramach wzajemnej zgodności – a więc wymogi w stosunku do środowiska jak i dobrostanu zwierząt, jak również zadania, realizowane w działaniach rolno-środowiskowych, gdzie mamy także wiele zadań z zakresu ekologizacji produkcji, ochrony środowiska, ochrony siedlisk – to są działania, które wystarczają, by europejskie rolnictwo było zazielenione. Ponadto zwracam uwagę, że wymóg 7% jest absurdalny. Lepiej byłoby, gdyby te środki, które są planowane jako wyłączone na zazielenianie, przekazać na aktywne wsparcie rolników w ramach programów rolno-środowiskowych, chociażby na wprowadzenie płodozmianu z udziałem roślin motylkowych. Wprowadziłby rolnik w takim płodozmianie 1/5 roślin, uznanych za rośliny o charakterze zazielenieniowym i wówczas w systemie aktywnym mielibyśmy właśnie te 7% wsparcia, bez obowiązku nakładania go na wszystkich producentów, na wszystkich rolników. Więc myślę że tutaj wspólnie uda nam się w tej sprawie powalczyć i że wspólnie osiągniemy cel.

I oczywiście punkt 13 wraca do punktu 2 – utrzymania dotychczasowej wysokości dopłat. Czynimy wszystko, aby wyższy niż dopuszczalny prawem unijnym poziom dofinansowania w ramach krajowych dopłat uzupełniających na 2012 r. mógł być w pełni zrealizowany.

Dziękuję, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że zgodnie z prośbą – w miarę krótko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Mamy taki plan, panie ministrze, żeby udzielić nam w jakimś czasie odpowiedzi na piśmie, w miarę niezwłocznie. Większością tematów Komisja już się zajmowała, chociażby Krajową Spółką Cukrową. Tutaj jest przygotowany w tej sprawie

przez prezydium Komisji dezyderat, ale jeszcze zaraz zabierze głos pan minister. Niektóre punkty będą też przedmiotem posiedzeń Komisji w najbliższym czasie. Ale prosimy, żebyśmy mogli dostać odpowiedzi na piśmie; wtedy też przedstawiciele Komitetu… być może zrobimy jeszcze jedno spotkanie, żeby było więcej czasu na zajęcie stanowiska w stosunku do tego, co pan przygotuje i co będzie przedstawione.

Bardzo proszę, pan jeszcze chciał coś powiedzieć.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, jest dobrą tradycją, że praktycznie na wszystkie pytania i zapytania Komisji moje ministerstwo przygotowuje informacje pisemne. Wydaje mi się, że jak rzadko który resort – tych informacji przygotowuje bardzo wiele. Dzisiaj pozwoliłem sobie na ustną prezentację, ale oczywiście to wszystko zostanie panu przewodniczącemu w rozwiniętej, szerszej formie pisemnej dostarczone. To tylko ze względu na czas i tryb zwołania tej Komisji nie wysyłaliśmy dokumentów przed posiedzeniem, bo i tak tego regulaminowego obowiązku byśmy nie dotrzymali.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. W jakim terminie jest możliwe przedstawienie tej odpowiedzi na piśmie, żebyśmy ją mieli?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Te materiały możemy przedstawić najdalej do wtorku przyszłego tygodnia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, że jak panowie przedstawicie to do świąt, to będzie dobrze.

Proszę pana wiceministra, przedstawiciela ministra skarbu państwa. Chcę poinformować, że wczoraj było posiedzenie Komisji, na którym omawiano proces prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej. Byli przedstawiciele związków zawodowych, plantatorów. Ale bardzo proszę, panie ministrze – jaka jest konkluzja? Bo na dzień dzisiejszy tej decyzji, o którą prosiliśmy – a więc unieważnienia tej prywatyzacji i przejścia jakby do nowego etapu, do przygotowania nowego pakietu – nie ma. Ale proszę, panie ministrze, o wypowiedź na ten temat.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo! Rzeczywiście wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji rolnictwa, w którym uczestniczyliśmy. Chcę tylko przypomnieć, że 20 marca zakończyły się zapisy na akcje, a termin przyznawania akcji to 3 kwietnia. Do tego momentu mamy czas, żeby analizować materiały, które do nas wpływają, odbywać spotkania i konsultacje – łącznie z dniem dzisiejszym: o godz. 8.00 odbyliśmy takie konsultacje dodatkowo z zarządem KSC. Po posiedzeniu tej Komisji spotykamy się z przedstawicielami plantatorów buraka cukrowego w Polsce. I tak naprawdę po głębokiej analizie całego procesu będziemy mogli coś stwierdzić, ale chciałbym państwa uspokoić, że mamy naprawdę czas do 3 kwietnia. To jest i dużo, i mało. Mało z tego względu, że ta perspektywa czasowa może budzić wątpliwości. Na pewno chcemy do końca wykorzystać wszelkie możliwe szanse na to, żeby zapoznać się z wątpliwościami państwa – plantatorów, pracowników i innych czynników społecznych.

Na dzisiaj nie ma jakiejkolwiek innej decyzji, niż prowadzenie tego procesu. Natomiast do 3 kwietnia możliwe są naprawdę wszelkie scenariusze. Wyczerpiemy wszystkie możliwości. Dzisiaj są jeszcze spotkania. Poinformujemy państwa w trybie i w najbliższym terminie, w którym to będzie możliwe – ale na pewno nie później, niż 3 kwietnia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przedstawiciela ministra finansów, pana wiceministra – proszę, jeśli chciałby uzupełnić wypowiedź pana ministra. To bardzo proszę w tych punktach, które dotyczą finansów.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Maciej H. Grabowski:

Dziękuję bardzo. Myślę, że pan minister odpowiedział na ten postulat. Mogę ze swej strony dodać, że rzecz jasna ja sobie nie wyobrażam takiej sytuacji, że my na posiedzeniach tej Komisji nie będziemy – jeżeli oczywiście ten projekt przejdzie tę fazę legislacyjną

– żebyśmy na posiedzeniu tej Komisji o tym nie dyskutowali. To jest oczywiste, że ta Komisja będzie kluczową, jeżeli ten projekt zostanie przyjęty przez rząd. Tak że tylko tyle chciałem dodać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan minister, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, mam pytanie. Bo ja oczywiście odniosłem się do postulatów, ale najważniejszego tematu – jaki jest związany także z wymrożeniami i z proponowanym programem rządu w tej sprawie – jeszcze nie omawiałem. Więc jeśli będzie taka potrzeba, to oczywiście chciałbym go omówić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może od razu, panie ministrze, bo to jest ważny problem. Komisja rolnictwa w tej sprawie skierowała dezyderat o pilne podjęcie decyzji. Jeśli są już jakieś ustalenia, to bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Szanowni państwo, zgodnie już z tradycją, związaną z częstym występowaniem zdarzeń losowych typu powodzie, susze, przymrozki – ale także ostatnio wymarznięcia – mamy opracowany pewien system pracy, działania, udzielania pomocy rolnikom. Zgodnie z tym systemem także w ub. tygodniu, w piątek, przedłożyłem do konsultacji międzyresortowych program pomocy, jaki chcemy w ramach działań rządu przyjąć. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie, na najbliższym posiedzeniu rządu przyjmiemy taki program, dotyczący pomocy w tej szczególnej sytuacji.

Po pierwsze przypomnę, że mamy pewne wypracowane już instrumenty. Z jednej strony dopłaty do ubezpieczenia upraw i zwierząt – i wbrew powszechnej opinii, system ten rozwija się coraz lepiej, choć nadal nie ma charakteru powszechnego. Po drugie dysponujemy możliwością wsparcia kredytem preferencyjnym. Tutaj limit środków na kredyty preferencyjne klęskowe jest w mojej ocenie na obecnym poziomie wystarczający, bo tam jest coś powyżej 130 mln zł, więc to daje naprawdę dużą szansę na wygenerowanie tych kredytów preferencyjnych. Przypomnę – oprocentowanych w wysokości 0,1%. Jest także dostępny i nadal niewyczerpany program rozwoju obszarów wiejskich na odtwarzanie produkcji po klęskach żywiołowych. Tak więc w tej chwili oczekujemy od wojewodów protokołów strat, protokołów zniszczeń po to, żeby można było ogłosić nabór –z jednej strony w programie rozwoju obszarów wiejskich, z drugiej strony uruchamiać kredyty preferencyjne. Wiemy, że tutaj, jeśli chodzi o praktykę, to praktycznie w ciągu dwóch dni po zgłoszeniu takiego projektu przez wojewodę – czy takiego zapotrzebowania – środki są uruchamiane.

Ponadto tradycyjnie rolnicy mogą składać wnioski i ubiegać się zarówno w KRUS, jak i w Agencji Nieruchomości Rolnych, o odłożenie należnych płatności, należnych zobowiązań, o rozłożenie na raty, a w przypadkach bardzo trudnych, bardzo drastycznych – wręcz o umorzenie. To samo zresztą dotyczy podatku rolnego.

W ramach przesiewów proponujemy rozwiązanie szczególne, w którym ministerstwo rolnictwa proponuje, aby na przesiewy wymarzniętych upraw żyta na hektar przeznaczyć 78 zł, na hektar uprawy jęczmienia lub pszenżyta – 114 zł, pszenicy – 136 zł i rzepaku – także 136 zł na hektar. To byłyby środki dodatkowe z rezerwy budżetu państwa na przeciwdziałanie skutkom właśnie takich zdarzeń klimatycznych. Chcę zaapelować do rolników, żeby w tym czasie skupić się rzeczywiście z jednej strony na wnioskowaniu o powołanie komisji, a z drugiej strony zaapelować do organizacji – o dopingowanie tych komisji, żeby w miarę szybko dokonywały oszacowań.

Jest także realizowana pomoc w ramach środka *de minimis*, gdzie będą również stosowane dopłaty do materiału siewnego. Chcę poinformować także, że ci rolnicy, którzy jesienią zasiali pola z dopłatą do materiału siewnego, będą mogli ponownie ubiegać się o dopłatę przy korzystaniu z zasiewów wiosennych. Wystąpiliśmy także do Agencji Nasiennej o rozważenie możliwości zastosowania odstąpienia od pobierania opłat w roku bieżącym z tytułu wzajemnego wspierania się materiałem paszowym, przeznaczonym

na nasiona. Jeśli nie będzie pozytywnej odpowiedzi tej instytucji, to podejmiemy także pilną inicjatywę legislacyjną po to, żeby takie możliwości – w przypadku właśnie zdarzeń kryzysowych – ta agencja po prostu miała i z tych możliwości korzystała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak, jak ustaliliśmy na początku, w pierwszej kolejności zabiorą głos przedstawiciele Komitetu Protestacyjnego, bo zgodnie z pismem czy stanowiskiem Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego, ta komisja uznaje postulaty zgłoszone przez rolników za słuszne i wskazuje na konieczność podjęcia natychmiastowych działań, zmierzających do rozwiązania przedstawionych w nich problemów. Mieliśmy wystąpienia przedstawicieli rządu, teraz bardzo proszę przedstawicieli Komitetu Protestacyjnego. I prosiłbym przedstawicieli organizacji, które tutaj są reprezentowane, żeby się do mnie zgłosili. Pozapisuję i wtedy będziemy dopuszczali do głosu, będę prosił o zabranie głosu. Ale bym prosił o podejście i tutaj zapiszemy.

A więc teraz – wiem, że zostali z Komitetu zaproszeni jako przedstawiciele pan Antoni Kuś i pan Józef Nowak. Pan Antoni Kuś. Proszę tylko, żebyśmy przyjęli taką procedurę. Było wystąpienie rządu. Tak, jak pan minister powiedział, w ciągu tygodnia będzie to na piśmie. Następnie – teraz państwo się wypowiecie. Komisja, jeśli prezydium wyrazi zgodę – a myślę, że wyrazi – za dwa tygodnie przygotuje też swój dezyderat, jeśli zostanie uzgodniony w ramach Komisji, czy stanowisko Komisji, dotyczące stanowiska rządu w tym obszarze. Przypomnę, że zgodnie z konstytucją Sejm i komisje sejmowe pełnią funkcję kontrolną i to dzisiejsze nasze spotkanie ma właśnie na celu wysłuchanie i resortu, i wysłuchanie komitetu i ewentualnie przyjęcie konkluzji, ale chcieliśmy to zrealizować.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, otóż nie wiem, czy ja dobrze zrozumiałem. Bo rozumem, że teraz będzie debata ze strony rolników i protestujących, natomiast prezydium się temu przysłucha i przygotuje projekt dezyderatu, a na następnym posiedzeniu Komisji będziemy to rozpatrywać.

Teraz chcę mieć jasność. Bo jeżeli posłowie nie będą prowadzili dyskusji, a jest na sali poważna debata, dotycząca podniesienia wieku emerytalnego rolników i tam również tę dyskusje będziemy prowadzić, no to wtedy bez sensu jest, żebyśmy tutaj siedzieli. Zostaną przedstawiciele klubów, a reszta koleżanek i kolegów pójdzie na salę. No coś musimy wybrać, taki termin…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, dlatego proszę pana ministra o stanowisko na piśmie. Będzie też protokół z posiedzenia Komisji i każdy poseł może wypowiedź i stanowiska poszczególnych organizacji przeczytać. Tak, jak powiedziałem, większość punktów jest tez przedmiotem obrad Komisji. I chciałbym, żeby prezydium, w którym są przedstawiciele poszczególnych klubów, taki dezyderat uzgodniło. Jeśli nie, to będą propozycje różnych stanowisk, a wtedy będą głosowania – jak to w demokracji.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Czyli nie dopuszcza pan dyskusji ze strony posłów? Tak to mam rozumieć?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie! Nie „nie dopuszczam” – powiedziałem, że teraz wypowiedź komitetu, a potem posłowie. Tak było, panie pośle. Komitet, posłowie, a potem organizacje. Cel jest taki, żebyśmy zapoznali się ze stanowiskiem rządu odnośnie tych postulatów. I teraz, jeśli komitet odniesie się do wypowiedzi pana ministra czy też uzupełniająco – to następnie parlamentarzyści, oczywiście, zabiorą głos, znając stanowisko komitetu. Jeśli jest zadowalające, to ta dyskusja może już być zbędna.

Bardzo proszę pana Antoniego Kusia. I przedstawicieli organizacji proszę o zgłaszanie się. Bardzo proszę.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Regionu Bydgoskiego, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego Antoni Kuś:

Panie przewodniczący! Antoni Kuś, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego z siedzibą w Bydgoszczy. Dziękuję za zaproszenie na posiedzenie sejmowej Komisji rolnictwa.

Panie przewodniczący, szanowni państwo! Nasz komitet już od 11 dni protestuje. Protestuje, żądając tego, co jest zawarte w postulatach. Był czas, że można było rozmawiać spokojnie i rzeczowo z panem ministrem. Z tego, co wiem, pan minister wypowiedział się ostatnio w Polskim Radiu, że chłopi go nie zaprosili. Korespondencja trwa od ponad 10 dni z panią wojewodą i z naszym komitetem – no niestety, pan minister nie odpowiedział na nasze postulaty. Ale chcę powiedzieć tylko jedno, że powołaliśmy zespół ekspertów, który będzie dyskutował z panem ministrem i jego doradcami na temat tych postulatów. Punkt po punkcie chcemy przedyskutować nasze postulaty. Dzisiaj na posiedzeniu Komisji –wiadoma rzecz, to się nie uda, bo to by nam zajęło zbyt wiele czasu. W związku z tym prosimy, żeby zespół ekspertów i prezydium naszego Komitetu Protestacyjnego mogło wziąć udział w dyskusji na temat postulatów.

Jest to bardzo ważna sprawa, bo na dzień dzisiejszy tragedia, która jest w naszym województwie i nie tylko w naszym, bo w wielu województwach naszego kraju…ja jestem zdziwiony, że pan minister nie przyjechał do drugiego w kraju województwa pod względem produkcyjnym i nie dopatrzył tej tragedii, jaka jest na polach. Zaproszenie dla gospodarza? Zaproszenie dla gospodarza to może być tylko na wesele, natomiast jeżeli chodzi o gospodarstwo, to gospodarz idzie co rano i ogląda, jakie jest jego gospodarstwo, panie ministrze. Jeżeli naprawę pan dba o polskie rolnictwo, to powinien pan pierwszy przyjechać do województwa kujawsko-pomorskiego i zobaczyć, jak wyglądają pola. Za co rolnicy mają obsiać te pola? My aż tak wiele nie chcemy – chcemy 100 zł, pan nam obiecywał 250. My chcemy 100 zł do hektara, ale chcemy to na piśmie od pana. Chcemy to na piśmie, bo pan już wiele razy nas oszukał i nie chcemy już w to wierzyć.

Szanowni państwo, kończąc proszę, panie przewodniczący, żeby było ewentualnie spotkanie naszych ekspertów z panem ministrem rolnictwa, żeby po prostu mogli razem rozwiązywać te problemy, które mamy przed sobą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Józef Nowak.

Przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Rolników Polski Północnej Józef Nowak:

Józef Nowak, przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Rolników Polski Północnej. Szanowni państwo! Tak, jak pan minister powiedział – ale powiedział ogólnikowo. A jest dużo tematów, które trzeba omówić szczegółowo – np. tematy dotyczące wieku emerytalnego. Nie może być tak, że – jak według naszych obliczeń wychodzi – rolnik wyłącza w dziedziczeniu swego syna, musi przekazać gospodarstwo wnukowi. No niestety, będą mieszkały trzy pokolenia. Jak mój przedmówca powiedział, na takim spotkaniu – w mniejszym gronie, dotyczącym szczegółów – musimy się spotkać.

Tak samo minister powiedział, że modulacja weszła dlatego, że wykorzystaliśmy za dużo. Dla nas to było zaskoczenie. A z tego, co nam wiadomo, minister o modulacji wiedział wcześniej. Dla nas to było duże zaskoczenie. Wypowiedzi pana ministra, w których mówił, że Węgrzy nas „podkapowali" do Unii Europejskiej – bo czytałem to w prasie – moim zdaniem są nie na miejscu.

Druga sprawa – kredyty. Kredyt trzeba spłacać. Kredyt, który otrzymali rolnicy w zeszłym roku – ci, którzy nie mieli hodowli, to otrzymali, ale ci, którzy mieli hodowlę, nie otrzymali. I to trzeba zmienić! Ponieważ na hodowlę to by musiał przyjść do Polski pomór, żeby ubyło minimum 30% trzody czy bydła, żeby otrzymać kredyt! Z wszystkich rolników, którzy mieli hodowlę, nie otrzymał nikt! Ani jedna osoba! Kredyty na zakup ziemi – w tej chwili nie ma dopłat do oprocentowania kredytów. Dużo spraw jest takich, do których trzeba naprawdę usiąść i rozmawiać.

Druga sprawa. Nasz teren jest bardzo ceniony z powodu grup producenckich. W tym roku będzie problem z wywiązaniem się z limitu w tonach. Grupa rzepakowa musi odstawić 900 ton rzepaku, by dostać dotacje. Grupy nie są w stanie wywiązać się z tych

limitów. To trzeba też wziąć pod uwagę. Są szczegóły, które trzeba omówić! I dlatego jest tu ta grupa ekspertów do rozmów z rządem. Panie przewodniczący, mam taką prośbę, żeby jednak zwołać spotkanie, bo my na takie dalekie wyjazdy też nie mamy czasu, bo mamy rodziny i gospodarstwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz państwo posłowie. Pani poseł Iwona Kozłowska.

Poseł Iwona Kozłowska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo! Witam serdecznie przede wszystkim rolników z Kujawsko-Pomorskiego – z mojego Kujawsko-Pomorskiego. Bardzo przepraszam za ten ruch, za ciągłe wchodzenie i wychodzenie, ale na sali parlamentarnej toczy się bardzo istotna, dla nas ważna – i dla państwa również – dyskusja. Chciałabym być jednocześnie i tu – i chciałabym jednocześnie być tam. I tak dwoję się i troję, żeby być i z państwem – bo sercem jestem z państwem – ale z kolei tam też są bardzo istotne, ważne sprawy.

Chciałabym państwu przedstawić dokument, który przygotowali posłowie Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej z woj. kujawsko-pomorskiego. A mianowicie dokument ten jest skierowany do pana ministra. „Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki zebrał wstępne dane, dotyczące ujemnych skutków przezimowania. Wynika z nich, iż w woj. kujawsko-pomorskim poszkodowanych jest około 45.922 gospodarstw rolnych, co daje obszar 351.919 ha. Liczba ta oczywiście może ulec zwiększeniu po oszacowaniu szkód przez komisję, którą powołała pani wojewoda kujawsko-pomorska. Mając na uwadze powyższe, zwracamy się do pana ministra z prośbą o podjęcie niezwłocznych działań, zmierzających do złagodzenia ujemnych skutków przezimowania, przez m.in. dopłaty do oprocentowania kredytów bankowych celem uruchomienia produkcji rolnej oraz pomoc finansową, udzielaną na ponowne obsianie powierzchni upraw.” Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ajchler. Przypominam – 5 minut, jeśli się pan wyrobi.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze! Otóż z tego, co się zorientowałem wsłuchując się w tę dyskusję – nie byłoby potrzebne dzisiejsze posiedzenie Komisji, gdyby pan znalazł czas, podjechał do Bydgoszczy i porozmawiał na spokojnie z rolnikami. Bo te wypowiedzi upoważniają mnie do oceny, że taki wniosek w chwili obecnej jest zasadny. Ale skoro wypowiada się pan, że rolnicy politykują, a nie zajmują się uprawą, czy siewem, czy pracą w rolnictwie – to prowokuje jeszcze bardziej rolników i myślę, że jeśli tak to miało miejsce, to powinien pan chociaż tych ludzi przeprosić. To jest taka moja sugestia. Ale wracam już do meritum sprawy.

My otrzymaliśmy na posiedzeniu Komisji informację od rządu na temat strat, jakie poniosło polskie rolnictwo w wyniku mrozów, które miały miejsce w 2011/2012. I chcę panu powiedzieć, że takich strat nie było – nawet uwzględniając powodzie, które miały miejsce w kraju. Przekona się pan – jeszcze troszeczkę – bo zjawisko jest po raz pierwszy w Polsce. Ja ponad 40 lat pracuję w rolnictwie i mam kontakt bezpośredni – i takie zjawisko, jakie wystąpiło w tej chwili, jeszcze nie miało miejsca. Tak ogromne straty w wymarznięciach ponieśli rolnicy.

I teraz zastanawiam się, co by panu podpowiedzieć – zresztą podpowiadam przez ostatnie 4 lata – aby uniknąć tychże kwestii. Pierwsza sprawa: to błąd, panie ministrze – zaniechaliście korekty ustawy o ubezpieczeniach. Zaniechaliście tego! Znam przyczyny i trudno tutaj mówić, że to jest bezpośrednio pana wina, ale jest pan członkiem rządu i powinien pan mieć wpływ na ministra finansów, który myśli tylko o ściąganiu podatków i by łupić rolników, a nie – by wyjść naprzeciw tymże sytuacjom, z którymi rolnicy się borykają. Bo gdyby był wprowadzony powszechny system ubezpieczeń, gdyby był powszechny system, to rolnicy dzisiaj z pewnością o wielu postulatach by nie wspominali. I tu jest z państwa strony zaniechanie – i obojętnie, co pan nie powie, to rolnicy to sami na co dzień zresztą oceniają.

I druga kwestia związana z tą sytuacją, która się pogłębia co roku i musi pan na to zareagować – albo powinien pan zareagować – to sprawa zaniechania polskiej hodowli roślin. Proszę państwa, dopuszczamy i siejemy na polach odmiany, które absolutnie w naszych warunkach się nie nadają do zasiewu. A tutaj w tej kwestii ma pan coś do zrobienia, bo są preferencje, są instytuty również, gdzie można rolnikom zarekomendować takie czy inne odmiany. Przecież 100% odmian niemieckich, angielskich, francuskich to jest właśnie ten efekt – łącznie z rzepakiem. Rolników się oszukuje. Przedstawiając im warunki – ci, którzy handlują nasionami, przedstawiają warunki czy rekomendacje, które w żaden sposób nie powinny być w Polsce stosowane. Więc trzeba tutaj zrobić, powiedzmy, przegląd tej sytuacji – i bardziej postawić na hodowlę.

I druga kwestia. Proponujecie państwo co jakiś czas zwolnienie z opłat – także i rolników. Zwolnienie z opłat, które powinny być powszechnie stosowane po to, by utrzymać polską hodowlę, bo to jest parę groszy na gospodarstwo. Natomiast ten ciężar rokrocznie spoczywa – zresztą w ub. roku była ustawa – i utrzymuje polską hodowlę około 5% gospodarstw w Polsce. No panie ministrze, tak hodowli polskiej i polskich odmian odpornych na wymarzanie nie jesteśmy w stanie wyprodukować.

I następna kwestia, na którą chciałem zwrócić uwagę. Ale to już teraz odnośnie postulatów. Wczoraj podczas debaty mówiłem o tych równych szansach z ministrem spraw zagranicznych. Właściwie występowałem w pana obronie – myślę tu o dopłatach powierzchniowych, które tutaj są zapisane i o tej nierówności, która jest. I powtórzę to dziś – jeśli nie włączy się w to, co jest jeszcze do zrobienia, premier i minister finansów, a minister spraw zagranicznych będzie tak traktował polskie rolnictwo w sprawach równości traktowania z innymi krajami UE – to sam pan nie jest tego w stanie załatwić. Przerobił to pan przez ostatnie 4 lata, miał pan budować koalicję na rzecz równych dopłat powierzchniowych. Nie wykorzystaliśmy naszej szansy w prezydencji, bo tam była wyśmienita okazja, żeby załatwić –nie do Polski, ale do pozostałych krajów UE w miarę równe traktowanie i efekty z tego mogą być takie, jakie są. A tym bardziej, że dochodzi kwestia spraw, o których tu dzisiaj mówiono, o których mówił pan również, jeśli chodzi o sprawę związana z modulacją.

Ostatnia kwestia – bo mógłbym mówić na te tematy, które tu są poruszane, z godzinę. Panie ministrze, trzeba coś zrobić, jeśli chodzi o paliwo rolnicze Nie da się przyjąć tego, co pan powiedział, że 10 groszy podnieśliśmy, że to stanowi taką i taką kwotę w stosunku do iluś tam lat. Ale te lata, które pan przywoływał, to panie ministrze – paliwo kosztowało 3 zł czy 2,80. A rolnicy wtedy jeszcze jeździli na oleju opałowym. I dziwię się, że siedzi wiceminister finansów i on sobie może na to pozwolić, że właściwie, panie ministrze, zmuszacie rolników do tego, żeby wrócili do starych praktyk. Żeby korzystali z oleju opałowego po to, aby obniżać koszty produkcji. No trzeba coś z tym zrobić! I w takiej sytuacji – zresztą mówiłem podczas debaty na sali plenarnej – że to może do takiej sytuacji doprowadzić. Nie da się kosztem rolników robić tego, co państwo robicie do tej pory. To jest wręcz… Ja byłem przekonany, że mamy już ustabilizowany system, że rolnicy jeżdżą na porządnym oleju napędowym, że dbają o sprzęt – a prowadzicie całkiem odwrotną politykę.

I odnośnie podatków. Otóż, panie ministrze, za chwilę będziemy zaskoczeni – mówię o rolnikach – tak jak dzisiaj wszyscy są zaskoczeni nagłym wydłużaniem wieku emerytalnego dla wszystkich w Polsce; myślę tu o 67. Otóż to samo kombinujecie, jeśli chodzi o podatki. Nikt z rolników nie ma wątpliwości, że likwidacja podatku rolnego… Macie pomysł na to, co zrobić, aby samorządom zrekompensować tę likwidację podatku rolnego. Ja panu powiem. Otóż chcecie wprowadzić podatek od nieruchomości, od tych budynków, które na dzień dzisiejszy były zwolnione lub zajmowane pod hodowlę. I to ma zrekompensować państwu czy samorządom utratę podatku rolnego. A podatek dochodowy to ma być wpływem do budżetu państwa. Mam takie zestawienie, panie ministrze – przypadkiem dostałem z pana resortu. Z pana resortu – co wy tam przygotowujecie. Włos mi się zjeżył na głowie. Oczywiście jest to w fazie dyskusji, ale w podtekście można tego typu kwestie wyczytać. Zresztą w ubiegłej kadencji mówiłem ministrowi Sawickiemu, żeby się tymi kwestiami, co kombinujecie, jeśli chodzi o sprawy

rolnictwa, zainteresować. No, jakoś to ucichło. Dzisiaj znowu sprawa wraca. Myślę tu o podatkach – o tych, o których rolnicy nie zostali poinformowani.

I sprawa ostatnia – sprawa emerytur rolniczych. To jest ważny temat. Ja pytałem wczoraj pana premiera Pawlaka – jaką macie propozycję dla rolników, jeśli chodzi o emerytury. Bo nie chodzi tylko o to, że się będzie przekazywało wnukom, ale ten wnuk swoim wnukom będzie przekazywał, jeśli ten system na dzisiejszym etapie nie zostanie załatwiony kompleksowo. No nie może być tak, że rolnik będzie przechodził na emeryturę w wieku 70 lat! Bo tak to będzie. A dzisiaj nic nie mówicie o tej sprawie. Będzie czekał, aż żona osiągnie wiek emerytalny, a z reguły jest 2-3 lata młodsza od męża, a warunkiem jest przekazywanie gospodarstwa.

No przykro mi to stwierdzić, ale nie byłoby, panie przewodniczący, tej dyskusji, gdyby rzeczywiście pan minister pojechał, pofatygował się do Bydgoszczy. A rolnikom chcę podziękować za to, że zwrócili uwagę na kwestie związane z tym, co w rolnictwie się dzieje.

A korzystając z obecności pana przewodniczącego Serafina – panie przewodniczący, jest pan w tyle, jeśli chodzi o sprawy rolnicze. I pana związek też.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo! Wczoraj była szczegółowa debata na temat sytuacji odnośnie wymarznięć. Według ostatnich informacji, w Wielkopolsce jest do przesiania ponad 200 tys. ha. Ocenia się, że powyżej 50% pszenicy ozimej i rzepaku. Natomiast problem polega na tym, że rolnik jest zaskakiwany z godziny na godzinę. To jest naprawdę tragedia. Kiedy rolnicy po mrozach byli na polach, ja wtedy miałem dziesiątki telefonów – bo wiadomo, co zastali. I tutaj uważam, że byłoby dobrze, gdyby ta decyzja, o której pan minister mówił co do dofinansowania na hektar do poszczególnych przesiewów – gdyby ona zapadła na tym posiedzeniu Rady Ministrów, które było we wtorek. Już mielibyśmy jedną sprawę załatwioną. Decyzje powinny być szybciej podejmowane. Natomiast jest pewien problem. Rolnik jak stwierdzi, że jest wymarznięte, to jest decyzja – bierze ciągnik, orka, organizuje materiał i te komisje oczywiście przed tymi zabiegami do niego nie zdążą. To jest oczywista sprawa.

Natomiast to kryterium 30%, jeśli chodzi o szacowanie, to zniechęca i komisje, i rolników do szacowania. I tak na dobrą sprawę ja na każdym posiedzeniu Komisji – łącznie z tym tu w Sali Kolumnowej, kiedy było posiedzenie Sejmu po tych słynnych wymoknięciach – ja się domagam, żeby to zmienić. I jest informacja, że w tej perspektywie to się nie da, „bo Unia”, tak? Ale już dzisiaj trzeba ostro pracować, żeby w następnej perspektywie to kryterium diametralnie zmienić, bo w zasadzie rolnik, który ma produkcję zwierzęcą, jest praktycznie wyeliminowany z tego. I to się tak dalej po prostu nie da. Byłem z powodzianami nad rzeką Wartą – kryterium powinno być w tysiącach złotych czy w euro, a nie – te 30%. Bo jak dzisiaj przy tej opłacalności poniesie się stratę w wysokości 30%, to rolnik staje się prawie bankrutem. Czyli to musi być diametralnie zmienione i trzeba o to zawalczyć – przynajmniej w nowej perspektywie, jeśli nie idzie wcześniej tego zrobić.

Warto zasygnalizować, że po tych wymarznięciach ozimych to trzeba myśleć o materiale pod zasiewy ozime, bo ten materiał, te uprawy nasienne też wymarzły. I sprawa bezpośrednio z tym związana – wczoraj o tym mówiłem, dzisiaj to powtórzę – zapotrzebowanie na kredyty preferencyjne dla rolników w tym roku to jest 6-7 mld zł. Jesteśmy z tym spóźnieni, czekamy na uruchomienie pierwszej transzy i to trzeba przyspieszyć. Ale rolnicy wiedzą, co jest grane. Chcą kupować ziemię – wiadomo, 2013, 2016. I tu jest oczekiwanie, powiedziałbym, w każdym banku spółdzielczym, wnioski leżą i to musimy przyspieszyć. Procedury trwają, ale rolnicy ciągle jakoś za długo czekają na te decyzje.

Wypowiem się w jednej konkretnej sprawie. Zgadzam się, że każda sprawa wymaga tutaj oddzielnego omówienia, natomiast ja się ustosunkuję do punktu czwartego, czyli „Unieważnienia prywatyzacji Spółki Cukrowej na spekulacyjnych zasadach, wykluczających

osoby uprawnione". I tutaj jest tak: dwa tygodnie temu Komisja przyjęła dezyderat do Prezesa Rady Ministrów – bardzo zdecydowany – który w zasadzie w szczegółach to omawia. Wczoraj na posiedzeniu Komisji – sprawa szczegółowo omawiana. Teraz, w imieniu prezydium Komisji, członkowie Komisji rolnictwa otrzymali projekt dezyderatu. To jest wyjątkowa sprawa, gdy 40% danej produkcji – w tym przypadku cukru – należy do polskiego kapitału. I założeniem uchwalenia ustawy o Krajowej Spółce Cukrowej, o jej powołaniu, było to, że docelowo to będzie własność plantatorów i pracowników. Pozwolę sobie przeczytać projekt tego dezyderatu. To jest to, co możemy na tym etapie zrobić. Taki jest termin, do 3 kwietnia. Domagamy się zamknięcia procesu prywatyzacyjnego – m.in. w związku z tym, że te sprawy są kontrolowane przez instytucje kontrolne, sytuacja KSC jest bardzo dobra, koniunktura na rynku cukru jest bardzo dobra i tu nie ma pośpiechu. Czyli trzeba zamknąć ten proces i wspólnie wypracować łącznie model prawny i organizacyjny, wyłączyć te mechanizmy spekulacyjne, żebyśmy tak to zabezpieczyli, aby plantatorzy i pracownicy byli większościowymi udziałowcami w KSC.

Treść projektu dezyderatu jest taka. „Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po wysłuchaniu w dniach 29 i 30 marca br." – czyli wczoraj i dzisiaj – „informacji Ministra Skarbu Państwa oraz przeprowadzeniu dyskusji w sprawie prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier" S.A. stwierdza ponownie, że proces prywatyzacji tej spółki, której celem podstawowym, niezmiennym od uchwalenia ustawy i powołania spółki jest docelowy plantatorsko-pracowniczy charakter własnościowy, jest bardzo poważnie zagrożony, gdyż spółka ta może stracić ten charakter i być przejęta przez osoby fizyczne i prawne podstawione, a następnie wrogo przejęta przez inne podmioty, które zniszczą charakter własnościowy plantatorsko-pracowniczy spółki, który leży w interesie i Polski, i polskich konsumentów, plantatorów i pracowników.

W związku z dobrą sytuacją ekonomiczną spółki, dobrą koniunkturą na światowym rynku cukru oraz występującymi poważnymi nieprawidłowościami w procesie prywatyzacji, co zostało m. in. zgłoszone przez Ministerstwo Skarbu Państwa do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Komisja zwraca się do pana premiera o zamknięcie procesu prywatyzacji KSC S.A, zapoznanie się z wynikami kontroli procesu prywatyzacji przez CBA i inne organy kontrolne, a następnie w ramach współpracy, konsultacji z plantatorami, pracownikami, Krajowym Związkiem Plantatorów Buraka Cukrowego, Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi wypracowania rozwiązań prawnych, organizacyjnych dla realizacji podstawowego celu – plantatorsko-pracowniczego charakteru właścicielskiego spółki, takich regulacji, które wyeliminują możliwości spekulacji w procesie prywatyzacji."

Koleżanki i koledzy posłowie z Komisji rolnictwa otrzymali ten projekt, proszę się zapoznać. W związku z terminem 3 kwietnia uważam, że Komisja powinna ten dezyderat przyjąć i ukierunkować – no, podpowiedzieć Ministrowi Skarbu Państwa, co może tutaj zrobić.

Jeszcze o jednym punkcie proszę mi pozwolić powiedzieć. Jest sprawa gruntów – szczególnie z ANR – dla polskich rolników. To nie było łatwe. Ci, którzy pracują w Komisji rolnictwa, o tym wiedzą. 16 września, czyli na ostatnim posiedzeniu Sejmu, uchwaliliśmy tę ustawę; ona weszła w życie z dniem 3 grudnia. W zasadzie to daje szansę – po pierwsze wykorzystania kredytów preferencyjnych, na które Komisja zgodziła się do końca 2013 r. i oczywiście sprzedaż, na warunkach jeszcze polskich, bo do 2016 r. mamy derogację co do możliwości wykorzystania naszych rozwiązań wewnętrznych. Ja bym ewentualnie prosił, jakby pan minister pozwolił, żeby prezes ANR powiedział, jak wygląda ten proces przygotowywania, bo tu są terminy 3 miesiące, 6 miesięcy itd. Zwracam uwagę, że to jest korzystne o tyle, że na te zakupy – uważam, że to może być ponad 100 tys. ha – nie trzeba kredytów, o które tak trudno. Tylko wpłata 10%, a spłata gruntów, zakupionych na przetargach ograniczonych, jest rozłożona na 15 lat. Więc tutaj pewne mechanizmy są i warto to wykorzystać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kowalczyk. Jeśli chodzi o dezyderat, to na zakończenie posiedzenia Komisji go rozpatrzymy. Bardzo proszę, poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo! Kilka słów, tak bardzo króciutko odnośnie wyjaśnień pana ministra na żądania Komitetu Protestacyjnego. Co do tych działań, które pan minister zapowiedział jako uruchomienie programu pomocy dla wsi z tytułu wymrożeń, to oczywiście, jak będzie ten program już konkretny, to będziemy się do tego ustosunkowywać – jak szybko to będzie zrobione, to będzie do oceny.

Kilka słów dotyczących spraw, o których pan minister wspomniał. Po pierwsze chciałbym zaznaczyć, że m.in. środki finansowe, o których przeznaczeniu pan minister mówił – na kredyty preferencyjne, klęskowe, kredyty preferencyjne dla młodego rolnika, kredyty preferencyjne na zakup ziemi – to są, panie ministrze, te same środki. I praktycznie ich nie ma i to jest największy problem. Czyli 130 mln zł, o których pan wspominał, to jest pula na kredyty preferencyjne klęskowe, natomiast 10 mln tak naprawdę zostało na pozostałe kredyty, których limity już zostały wyczerpane. W tej chwili brak jest tych kredytów preferencyjnych i to jest niezwykle istotne. Czy wobec tego będą nowe środki, poza tą pulą, którą w tej chwili posiada ARiMR, na kredyty preferencyjne? Bo wczoraj okazało się – na podstawie informacji przedstawicielki ministerstwa rolnictwa – że pan minister złożył wniosek do ministra finansów o przesunięcie puli środków z kredytów klęskowych na pozostałe kredyty preferencyjne. A więc na pewno nie da się tymi samymi, skromnymi pieniędzmi, które nie zabezpieczają potrzeb, załatwić wszystkich rzeczy na raz. Muszą być środki dodatkowe. I to jest jedna sprawa.

Druga rzecz dotyczy punktu 12, w którym „Domagamy się zrównania opłat obszarowych (…)”. Pan minister łaskawie oczywiście się zgadza, wszyscy się zgadzają z deklaracją. Tylko jakie są efekty? Efektem jest to, że w propozycji rozporządzeń Komisji Europejskiej są, niestety, nadal pięćdziesięcioprocentowe nierówności w dopłatach bezpośrednich dla rolników polskich i niemieckich. Zapowiedziane zrównanie tych dopłat jest, niestety, bardzo symboliczne. To jest pokłosie tej decyzji pana ministra – niestety, fatalnej – gdy pan minister wyraził zgodę na stopniowe odchodzenie od kryteriów historycznych. I to stopniowe odchodzenie wygląda mniej więcej w ten sposób, że przez najbliższe 5 czy 7 lat polski rolnik będzie miał o 5 euro na hektar więcej, a niemiecki rolnik będzie miał o 5 euro na hektar mniej, ale i tak te różnic będą sięgały ponad 100 euro. A więc to tak, jakby żółw gonił samochód wyścigowy, panie ministrze. Do tych równych dopłat w takim tempie…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Nie ma decyzji.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

No ale takie są propozycje.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Nie ma decyzji i pan dobrze o tym wie.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Takie są propozycje.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, później udzielę panu głosu.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Mówię o propozycjach, a propozycje są pokłosiem m.in. tych decyzji, wyrażających zgodę na stopniowe odchodzenie od kryteriów historycznych. Życzę, żeby te decyzje zostały całkowicie przewrócone, ale obawiam się, że może to być źle. Ale to jest rzeczywiście wielkie zobowiązanie w tej chwili dla pana ministra, aby na najbliższe 7 lat tych nierównych dopłat już nie było.

Jeszcze jedna rzecz – myślę, że wymaga to pewnego wyjaśnienia. Otóż pan minister powiedział, że w dopłatach do paliwa rolniczego możemy teraz dać tylko 1,10 zł. Otóż nieprawda. Na podstawie rozporządzenia KE jako podatek traktuje się również opłatę paliwową. I obecnie, od 1 stycznia 2012 r., poziom akcyzy i opłaty paliwowej

wynosi 330 euro od 1000 litrów – zresztą zgodnie z przepisami europejskimi, po to była podnoszona akcyza na paliwo. 21 euro musi pozostać, zgodnie z rozporządzeniem europejskim, a więc w przybliżeniu można zwracać 220 euro do 1000 l, co daje wynik jakieś 1,30-1,35 zł, w zależności od kursu euro – jeśli liczyć według tamtego kursu, kiedy była liczona stawka, to 1,38 zł. Więc do tej kwoty się przybliżajmy.

I tak dla historycznego przypomnienia – ostatnią kwotę zwrotu akcyzy na paliwo, 85 groszy, ustalił jeszcze w 2007 r. rząd Prawa i Sprawiedliwości. Od tego czasu wielokrotnie była podnoszona akcyza i dopiero w tym roku – ledwie o 10 gr – podniesiono zwrot tej akcyzy. Naprawdę nie jest to wiele. I w tym momencie, kiedy rolnicy mają takie ogromne problemy finansowe, kiedy można byłoby skutecznie pomóc w ramach przepisów dopuszczonych przepisami UE. Nie korzystając z pomocy *de minimis*, bo jest to w ramach stałych zasad płatności – tę kwotę można byłoby spokojnie przeznaczyć na płatności dla rolników i tu realnie pomóc, nie zasłaniając się później np. limitem *de minimis* pomocy w rolnictwie. Tak że do tych trzech spraw się chciałem odnieść. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Robert Telus. Proszę do 5 minut, bo potem jeszcze są przedstawiciele organizacji.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, państwo przedstawiciele protestujących, panowie posłowie! Najpierw podziękowania dla pana przewodniczącego i dla prezydium za zwołanie tego posiedzenia Komisji, bo pan minister w swoim wystąpieniu bardzo pięknie, spokojnie mówił, żebyśmy traktowali pana ministra poważnie, żeby rolnicy, którzy protestują, traktowali poważnie pana ministra. A zacznijmy od tego, że pan minister nawet nie przyjechał do protestujących, żeby porozmawiać. To protestujący rolnicy musieli przyjechać do pana ministra, bo pan minister nie znalazł czasu, żeby się spotkać i porozmawiać o rolnictwie, o tym, co się dzieje w rolnictwie i o tej sytuacji w rolnictwie.

Panie ministrze, mówi pan w swoim wystąpieniu, że siłuje się pan z Komisją UE, żeby można było więcej z budżetu krajowego przeznaczyć na dopłaty. Panie ministrze, nie trzeba się siłować! Przed chwilą pan poseł Kowalczyk mówił – no przecież nie wykorzystaliście jeszcze możliwości dopłaty do akcyzy, do paliwa! Macie możliwości to zrobić i nie robicie tego. Tak że oszukujecie dalej rolników. Pan minister chce, żebyśmy my, jako rolnicy, traktowali ministerstwo poważnie, ale jak wy traktujecie rolników? Oszukujecie rolników!

Pan minister pojechał do Częstochowy i w Częstochowie ładnie mówił: „Będę walczył o wyrównanie dopłat z Unii Europejskiej”. I co się stało? A nie powiedział pan wtedy rolnikom, bo pan się wstydził i bał, że w 2008 r. wynegocjowaliście z UE modulację. I w czasie jednej doby – w czasie jednej doby, pod osłoną nocy wprowadziliście ustawę, tak żeby nikt nie wiedział. Nawet posłowie koalicji, nawet posłowie PSL, z którymi rozmawiałem, mówili „no nie wiedzieliśmy o tym”. Wprowadzona modulacja i zabrane jest rolnikom 10%. I pan minister mówi rolnikom „traktujmy się poważnie”.

Panie ministrze, jak mamy się traktować poważnie, jeśli sprawa wymrożeń już od paru miesięcy jest wiadoma, a rząd nie miał czasu się spotkać, żeby na ten temat porozmawiać. Spotkanie rządu było. No ostatnie spotkanie, posiedzenie rządu. I Pawlak nie miał czasu iść na to posiedzenie rządu. Bo czym się zajmował? Bo zajmował się tym, jak tu wykiwać Polaków, żeby zostać w koalicji – i nie głosować za 67 lat, za emeryturą 67 lat.

Panie ministrze, dzisiejsze spotkanie tutaj jest naprawdę symbolicznym. Za oknem – policja jak w stanie wojennym. Na sali – głośna debata na temat 67 lat. Tam PSL zdradza, tam PSL zdradziło cały naród, bo głosuje przeciwko referendum. A tu PSL niszczy rolnictwo polskie. Panie ministrze, jeżeli pan chce, żebyśmy my jako rolnicy pana traktowali pana poważnie, to wy nas traktujcie poważnie. Panie ministrze, to wy, PSL, odpowiadacie w polskim rządzie od 17 lat za rolnictwo. Od 17 lat jesteście w rządzie. I pan dzisiaj mówi, że cena mleka i cena wieprzowiny idzie w górę. Panie ministrze, nie

wiem, czy pan wie, że cena mleka jeszcze nie doszła do stanu z 2007 r. – kiedy rządziło PiS, przez dwa lata tylko. Pan dzisiaj mówi – „rolnicy, spokojnie, cena mleka rośnie". Panie ministrze, jeśli pan chce, żeby rolnicy traktowali pana poważnie, to niech pan traktuje rolników poważnie. Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Ad vocem. Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, bardzo proszę, muszę się jednak krótko odnieść.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo, przedstawiciel rządu może zawsze zabrać głos.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Szanowni państwo, do wszystkich wypowiedzi będę się odnosił na końcu, natomiast nie pozwolę na to, żeby poseł Rzeczypospolitej, korzystając ze swojego prawa – kłamał. To jest rzecz niedopuszczalna.

Po pierwsze, panie pośle, byłem na posiedzeniu rządu, czego pewnie pan nie wie, a opowiada pan bzdury. Po drugie, panie pośle, jeśli chodzi o modulację...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, nie używajmy takich słów jak bzdury – nie bzdury, może jakichś delikatniejszych.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, ja też jestem posłem i politykiem. Jeśli wobec mnie można kierować tego typu stwierdzenia, to pan wybaczy – ja również mam prawo odnieść się w taki sam sposób. Wtedy, kiedy rozmawiamy językiem kulturalnym – do czego namawiał także poseł Ajchler – to potrafię to czynić. Natomiast jeśli poseł, korzystając z immunitetu, mówi nieprawdę, to muszę zdecydowanie zareagować.

Nie było, panie pośle, takiego zdarzenia, żebym nie był na ostatnim posiedzeniu rządu, więc proszę nie kłamać. Druga rzecz. Jeśli pan mówi o roku 2008, to w roku 2008 nie decydowano o żadnej modulacji. Ba – jeszcze raz chcę panu podkreślić z pełną odpowiedzialnością – modulacja nie dotyczy Polski i nowych państw członkowskich. Modulacja nie dotyczy Polski i nowych państw członkowskich – i niech pan sobie to zapamięta. Poseł powinien wiedzieć, jak są kształtowane przepisy prawa i jak obowiązują. I jest mi przykro, że poseł tylu kadencji tego nie wie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ad vocem, panie przewodniczący. Mogę?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ad vocem, mogę?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę. Tylko nie będziemy w dwie osoby prowadzić dyskusji. Bardzo proszę – dwie minuty, panie pośle.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ja w ciągu minuty, panie przewodniczący. Nie powiedziałem, że nie było ministra, bo powiedziałem, że nie było Pawlaka na posiedzeniu rządu, a minister się nazywa Sawicki.

Druga sprawa. Co z tego, że było posiedzenie rządu, jeśli się tą sprawą nie zajęli i nie wypracowali dobrego stanowiska, a ludzie chcą iść w pole i te obszary, które są wymarznięte, chcą zasiać? To jest druga rzecz. A jeżeli pan mówi o modulacji, to ja nie

rozumiem. No bo przecież 10% tym wszystkim rolnikom, którzy mają powyżej 23 ha, jest zabierane z dopłat bezpośrednich. To dlaczego pan mówi, że nie jest? No ja nie rozumiem, kto w tej chwili kłamie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie pośle – ja, jak nie rozumiem, to nie zabieram głosu, więc...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, na końcu…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Więc najpierw niech pan zrozumie i potem zabiera głos.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, na końcu udzielę panu głosu. To nie może tak być, że dwie osoby będą tutaj całą debatę prowadzić.

Pan poseł Jacek Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, panie ministrze! Zacznę od tej klęski żywiołowej i ostatniego sporu. No i co z tego, że był pan na tym posiedzeniu Rady Ministrów, skoro zabrakło ministra finansów – tak nam powiedział pana zastępca – i w związku z tym rozporządzenie nie zostało we wtorek przyjęte. Tylko z tego powodu, że nie było ministra finansów na posiedzeniu rządu. No to świadczy o tym, jaka jest pana pozycja, jak pan może czekać na rozporządzenie, dotyczące klęski, która już nastąpiła – w momencie, kiedy rolnicy są już w polu, kiedy właściwie już musieli te nasiona albo kupić, albo kupują w tej chwili – i pan nie jest w stanie przekonać premiera i rządu, Rady Ministrów do tego, żeby mimo nieobecności ministra finansów podjąć decyzję i określić stawki dopłat do materiału siewnego.

O tych 30% przypomnę panu ministrowi, jak to w sierpniu spieraliśmy się i pan mówił wtedy, że uprawiam politykę, gdy mówiłem, że te 30% to jest przepis, który nie daje możliwości rolnikowi – który prowadzi uprawy polowe i ma hodowlę proporcjonalnie dostosowaną do ilości posiadanego pola – nie daje żadnej możliwości uzyskania tego wsparcia! Nie daje żadnej możliwości, jeśli nie padnie mu 1/3 stada. A więc jest to przepis po prostu martwy. I wcale nie znalazłem tego w przepisach unijnych, żeby Unia nam to nakazywała. To przecież nie jest tak, że to się pojawiło w tej perspektywie. To się pojawiło dwa lata czy półtora roku temu, kiedy już ta perspektywa trwała. No, ale na pewno nie wtedy, kiedy się ta perspektywa zaczynała. Natomiast nie myślę, żeby to było prawo unijne – wy się łatwo nim podpieracie i to w każdym zakresie, ale na ogół jest to trochę nasza nieudolność w jego interpretowaniu i wykorzystywaniu.

Jeśli chodzi o kolejne postulaty. Panie ministrze, jeśli rzeczywiście nasze dopłaty były zawyżone i musieliśmy część z tych środków zdjąć – no to co pan zrobił w tym kierunku, żeby znów ministra finansów i rząd przekonać? Przekonać, żeby te pieniądze, które w budżecie państwa są – powinny być na ten rok zaplanowane i powinny być – były przesunięte na inne formy pomocy. Na inne formy wsparcia krajowego – choćby na to paliwo rolnicze, choćby na te kredyty. Czy w ogóle wystąpił pan na posiedzeniu Rady Ministrów z taką propozycją, żeby te pieniądze, które są w budżecie państwa – jeśliby nawet ich nie było, to powinny być, powinny być na krajową część dopłat w tym roku – przesunięte zostały na inne formy wsparcia. Jeśli już nie dało się w UE wynegocjować, bo ja już tylko wierzę panu na słowo, bo tak do końca nie jestem co do tego przekonany, że nie można było rozmawiać w sytuacji, kiedy dopłaty dla polskich rolników są jednak znacząco niższe.

O kredytach już wspominałem. 10 mln zł było w tym roku w budżecie państwa. 2 mln gospodarstw, to jest 5 zł średnio na jedno gospodarstwo – tak szybko licząc. Tyle było na nowe kredyty, bo oczywiście na skutki z poprzednich lat było trochę więcej.

Gdy jest mowa o ubezpieczeniach zdrowotnych, ja bym pana ministra prosił o jedno. My tutaj możemy dyskutować, nawet twardo. Ale nie dyskutuje pan ze zmarłymi! Ale nie dyskutuje pan ze zmarłymi i nie próbuje wykorzystywać czyjejś śmierci do tego, żeby przedstawiać nieprawdziwe argumenty. Mam ekspertyzę Biura Analiz Sejmowych.

Mam zanotowaną odpowiedź wiceministra zdrowia. Mimo że Trybunał Konstytucyjny uchylił przepisy, nie było żadnego zagrożenia, że gdyby nie zostało przyjęte wasze rozwiązanie, rolnik jakikolwiek nie podlegałby ubezpieczeniu i nie mógłby bezpłatnie się leczyć. Trybunał tylko uznał, że te przepisy są niekonstytucyjne, że powinniśmy nad nimi pracować – ale nie unieważnił ubezpieczeń zdrowotnych dla rolników. A więc ten termin był tylko terminem utraty tytułu do przekazywania przez budżet państwa środków do funduszu ubezpieczeń zdrowotnych, ale nie – utratą tytułu dla ubezpieczenia rolników, więc proszę tu nie kłamać.

Proszę też tak łatwo nie wierzyć ministrowi zdrowia, który nam na sali udowadniał, że składki rolników są o 60% niższe od składek innych osób. Otóż ja na tej samej sali udowadniałem i na to są proste dowody. Przedsiębiorca niezależnie od tego, jak wysoki ma dochód i jak wysokie ma obroty – miliony dochodów, miliardy obrotów – jeśli prowadzi działalność gospodarczą, płaci w tej chwili 36 zł z własnej kieszeni. Resztę odlicza od podatku. 36 zł! Nawet jeśli ma rodzinę 20-osobową, płaci tylko za siebie, jeśli tylko on jest zarejestrowany. Rodzina korzysta z jego ubezpieczenia – dzieci, żona, wszyscy. Wy wprowadziliście i to wy wprowadziliście! Nie zrzuca pan na Kochanowskiego świętej pamięci, tylko wy wprowadziliście przepis, w myśl którego rolnik będzie płacił – przy 4 osobach w gospodarstwie i 15 hektarach – 60 zł! Dwa razy tyle! I jeszcze przechodząc do osób pracujących poza rolnictwem, to osoba utrzymująca się z dochodu w wysokości 3 tys. zł – taka pensja, to na naszych terenach wiejskich jest prawie nie do osiągnięcia – przy 3 tys. zł też wychodzi to 36 zł i też ani żona nie płaci, ani dzieci. Więc pomyłka po prostu ministra zdrowia w liczeniu. On nie liczył na osobę, tylko liczył na gospodarstwo. Właściwie przeliczał osobę, a nie uwzględniał, że każda osoba w gospodarstwie musi płacić.

Ale tu na marginesie dodam, że podległy panu KRUS jeszcze to dalej zinterpretował. Zaczął liczyć tak, że jeśli rolnik ma współwłasność – np. po śmierci rodziców przejmuję ja i moja siostra gospodarstwo i nie podzielimy się nim, a mamy oddzielne gospodarstwa – to tę współwłasność musimy policzyć i do mojej rodziny, i do rodziny mojej siostry. Jeśli by nas było pięcioro, to na 5 osób, do 5 gospodarstw musiałoby się doliczać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, prośba – 5 minut. Powoli proszę się zbliżać do końca.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Dobrze. Ale to są ważne rzeczy, bo KRUS po moim pytaniu odpowiedział, że tak, bo tak wynika z interpretacji prawa, udzielonej przez ministerstwo rolnictwa. Więc jeśli rzeczywiście taka jest interpretacja i rolnikom – wszystkim współwłaścicielom – wysyłają naliczenie od współwłasności, no to te hektary się zdublowały. Nie interesuje nikogo, kto tę ziemię uprawia, który z rolników. W przypadku dopłat, w przypadku paliwa rolniczego można tylko raz brać pieniądze, a tu nakazano rolnikom policzyć to kilkakrotnie.

Jeśli chodzi o dochodowość w rolnictwie. Panie ministrze, w materiale o dochodowości średnia plonów pszenicy to jest 61 kwintali z hektara. To ja pytam, dlaczego do dopłat jest liczone 30q/ha przy tym, co dzisiaj mamy. Ja będąc ministrem rolnictwa, nie wpisywałbym się w chór tych, którzy mówią, że tak dobrze na wsi się żyje, że taka wysoka jest dochodowość, bo to jest statystyka oparta o najlepsze gospodarstwa. O gospodarstwa, które prowadzą pełną rachunkowość, o gospodarstwa na najlepszych ziemiach, o gospodarstwa, które chcą te dane udostępniać. Nie jest to statystyka oparta o rzeczywiste dane o sytuacji na wsi.

I ostatnie już. Jeśli chodzi o podatek dochodowy, to panie ministrze, dobrowolnie – tak. Tak jak VAT, dobrowolnie – tak, można to rozważać. Ale obowiązkowo? Ja się boję, że nawet jeśli panu się uda znieść podatek rolny, w co wątpię, to na to miejsce zostanie wprowadzony podatek od nieruchomości czy podatek katastralny, który to gospodarstwo znów obciąży podwójnie. I na pewno nie będzie to tak – bo trudno spotkać gospodarstwo, które będzie płacić podatek niższy, niż do tej pory. Nie wierzę, że taki system ktokolwiek w Polsce zbuduje.

I już zupełnie kończąc – jak działa ministerstwo rolnictwa. Wykroczę już poza zakres postulatów, bo tu odnosiłem się do postulatów. Jak działa ministerstwo rolnictwa i podległe mu jednostki – zacytuję tylko jeden przykład. W ARiMR prezes w styczniu tego roku wydał zarządzenie o zwolnieniach pracowników. I w tym zarządzeniu zapisano tak, że w przypadku, kiedy ocena punktowa pracowników – w skrócie powiem – będzie jednakowa, decydujący o zwolnieniu jest staż pracy. I wyjaśnia się, co to jest staż pracy. „W przypadku zastosowania tego kryterium, pracownikiem, z którym zostanie rozwiązana umowa o pracę, jest pracownik o dłuższym stażu pracy w agencji.” O dłuższym stażu pracy w agencji w pierwszej kolejności ma być zwolniony! Panie ministrze, czy pan to widział? Czy pan uważa, że to jest zgodne z kodeksem pracy, że to jest zgodne z powszechnie obowiązującym prawem? Czy to nie jest przekroczenie uprawnień? A przede wszystkim: czy chcecie budować struktury obsługujące rolnictwo tak, żeby przychodzili jak najmłodsi, jak najgłupsi, jak najmniej doświadczeni, ale zatrudnieni już przez was, a nie – zatrudnieni przez poprzedników? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, tylko bardzo proszę – nie za długo, bo jeszcze są przedstawiciele związków.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Jak się chce uderzyć, to oczywiście kij się zawsze znajdzie. Chcę jasno wyjaśnić, jeśli chodzi o kwestie pomocy po wymrożeniach. Otóż do dnia dzisiejszego – szanowni goście, szanowni posłowie – nie mamy pełnej informacji, ile hektarów wymarzło. Większość z was to są politycy doświadczeni, wiedzący, w jaki sposób dysponuje się środkami budżetowymi. Dopóki nie mamy przynajmniej wstępnej informacji, gdzie możemy ubiegać się o użycie środków z rezerwy, dotąd – wybaczcie – nie może być w pełni przyjęty program. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów był także minister finansów. Pytałem również szefa Izb Rolniczych, czy ma już taką pełną informację, pytałem Instytut w Puławach. Pytamy także GUS. Szanowni państwo, wiecie doskonale o tym, że te uruchomione środki to nie są środki, których dzisiaj użyjecie na zakup materiału siewnego i na jakiekolwiek prace. One będą w jakimś stopniu rekompensatą za straty, które ponieśliście, ale żeby je wypłacić i potem żeby także samorządy nie miały kłopotu czy ARiMR, muszą być przyjęte określone zasady. I myślę, że to jest jasne.

Chcę także poinformować moich szanownych gości z Bydgoskiego – ja byłem u was już 5 marca. Już 5 marca z waszymi ludźmi sygnalizowałem, że u was będą wymarznięcia. Niektórzy uważali, że nie będzie takiej skali wymrożeń, z jaką mamy w tej chwili do czynienia. I na wasze postulaty, które żeście składali, także pani wojewoda dostała odpowiedzi. Tak że te odpowiedzi zostały przekazane.

Cieszę się, że są szefowie związków zawodowych także tutaj na sali. Bo ja pytam, jak mamy prowadzić dialog i dyskusję w przyszłości, teraz i w przyszłości. Czy z każdym komitetem protestacyjnym w każdej gminie, w każdym powiecie, w każdym województwie? Czy jednak jest jakaś reprezentacja – przecież także ustawowa. I organizacji rolniczych, i izby rolnicze. I proszę bardzo, możemy rozmawiać. Chcecie rozmawiać, chce komitet rozmawiać w ministerstwie – proszę bardzo, przyjeżdżajcie, rozmawiamy. Chce rozmawiać grupa ekspertów komitetu – proszę bardzo, rozmawiajmy. Nie ma problemu! Wielu z was mam mój telefon i bywały przypadki, że w swoich indywidualnych sprawach żeście tego telefonu używali. Więc ja bym chciał, żebyście o tym telefonie nie zapominali.

Kolejna sprawa. Panie pośle Bogucki, chcę pana poinformować, że w budżecie środki są. Na pełne dopłaty. I na razie nie mam zamiaru gdziekolwiek ich przesuwać i na cokolwiek innego wykorzystać. Dlatego że procedura decyzyjna w sprawie płatności za rok 2012 jeszcze nie jest zakończona. Jak nie będziemy mogli użyć ich na te cele, z pewnością użyjemy na inne, więc proszę tego nie mówić.

Jeśli chodzi o składkę zdrowotną – też chciałbym, żeby rolnicy w ogóle nie płacili składki zdrowotnej. I też chciałbym, żeby się leczyli na poziomie takim, jak nie-rolnicy. Tylko wiecie doskonale o tym, w jakim stanie jest także służba zdrowia. Czy pan uważa, że zablokowanie przekazywania środków budżetowych przez KRUS dla NFZ byłoby dobrym rozwiązaniem? No to oczywiście tak można uważać. Ja się z tym nie zgadzam.

Uważam, że przyjęto wariant płatności składki zdrowotnej możliwie najniższy, jaki dało się zaproponować. I jednocześnie, w miarę przynajmniej satysfakcjonujący także opinię publiczną, że jednak już jako rolnicy nie jesteśmy całkowicie zwolnieni z tego obowiązku. I pewnie system, który został wymyślony, nie jest systemem dobrym, nie jest systemem idealnym. Ale jeśli w tym procesie dyskusji – który nas czeka w sprawie podatku dochodowego – dokończymy tę dyskusję, to być może także będziemy ją kontynuowali w sprawie składki rentowej i w sprawie ubezpieczeń emerytalno-rentowych. Też nie można mówić, że ten samozatrudniający się płaci 36 zł, bo pan poseł doskonale wie, że płaci 230. I są to różnice, no panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Odliczane od podatku.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

No ale od dochodów! Od swoich wypracowanych dochodów i pan o tym doskonale wie. I jak ma starty, też płaci, też płaci tę składkę. Więc nie róbmy chociażby tym, którzy nie znają się na tych sprawach, wody z mózgu, bo wtedy to wygląda niepoważnie. Dlatego ja bym bardzo prosił, żeby nie używać tego typu argumentów. Chcecie rozmawiać – rozmawiajmy. Są różne okazje, są różne formy, są różne możliwości.

I jeszcze jedno. Jeśli chodzi o kredyt preferencyjny, to w budżecie na 2012 r. mamy ponad 900 mln zł. I że z roku na rok mamy bardzo wysoką obsługę już starych, zaciągniętych kredytów – także o tym nie zapominajmy. I że 133 mln to są środki wyłączone tylko na kredyty klęskowe. W ub. r. całej tej puli nie wykorzystaliśmy, więc uruchomiliśmy, przesunęliśmy ją na inne działania. To nie z księżyca wzięło się 3,1 mld zł kredytu preferencyjnego w ub. roku. Rozmawiamy z ministrem finansów, szukamy sposobu także na wsparcie kredytowe, preferencyjne w tym roku. Ale też nie oczekujmy jako rolnicy, że żadnych inwestycji, żadnego rozwoju w rolnictwie nie będzie, jak nie będzie kredytu preferencyjnego i dopłat z PROW. Bo mam wrażenie, że w pewnym momencie do takich wniosków dochodzimy. Więc może podyskutujmy o tym, jak ewentualnie, zmieniając zasady…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

…udzielania kredytu preferencyjnego, zwiększyć pulę możliwości kredytowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dariusz Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście! Na początku chciałbym podziękować i pogratulować tym wszystkim, którzy wreszcie w sposób zdecydowany zaprotestowali i stawiają żądania. Skończyła się gadka, panie ministrze, rolnicy stawiają żądania! To nie są postulaty, to są żądania! Doprowadziliście do takiej sytuacji na polskiej wsi, że we wszystkich wskaźnikach polska wieś jest na końcu.

Dwa dni temu mieliśmy posiedzenie Komisji rolnictwa, podczas którego omawialiśmy raport o sytuacji społecznej na polskiej wsi. I proszę państwa, dane są porażające. Po pierwsze, ok. 10% rodzin rolniczych żyje poniżej granicy egzystencji, poniżej minimum egzystencji. Kilkadziesiąt procent rodzin rolniczych żyje poniżej granicy ubóstwa i skrajnego ubóstwa. Mówię na podstawie danych, które przekazało ministerstwo. Proszę państwa, pan minister jest taki hojny i taki dobrotliwy i mówi, że możemy dyskutować. Panie ministrze, już piąty rok jest pan ministrem i ciągle pan mówi o dyskutowaniu. Pan jest od konkretnej roboty, dlatego że polska wieś, rodziny polskie upadają na polskiej wsi.

Szanowni państwo, tutaj jeden z postulatów mówi, że żądamy zapewnienia gospodarstwom rodzinnym stabilności i pewności bytu. Szanowni państwo, chcę powiedzieć, że projekt ustawy o ustroju rolnym PiS leży w „zamrażarce” w Sejmie. I nie

chcą tego zrobić! I nie wiadomo do końca, kto tu jest najważniejszy – czy gospodarstwa rodzinne, czy latyfundia. Nie wiadomo.

Trzeba, proszę państwa, żądać – i to cała Polska powinna żądać. Widzę, że na sali są przewodniczący krajowych central związkowych, przewodniczący „Solidarności". Szanowni państwo, to musi pójść na cały kraj – protest i żądania. Dość tego! Zobaczmy, co jest za ścianą. Robotnicy zjednoczyli się, i słusznie, bo ten rząd lekceważy naród i społeczeństwo. Sprzeniewierzył się temu, co mówił w kampanii wyborczej. I dość tego!

I dlatego, panie przewodniczący, chciałbym zakończyć swoją wypowiedź: wy, panowie z PSL, wystąpcie z koalicji, żeby uratować resztki honoru! Jeżeli tego nie zrobicie, tylko będziecie mamić, tak jak to premier Pawlak – niby tam pozorował jakieś tam rozwiązania sprzeczne z tym, co chce Platforma Obywatelska, a co wyszło? Śmiech na sali. I dlatego wystąpcie z tej koalicji, która źle służy Polsce i polskiej wsi w szczególności. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ogłaszam 5 minut przerwy na prośbę tutaj przedstawicieli. 5 minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Kontynuujemy obrady. Proszę zajmować miejsca. Mamy wielu mówców – raz, dwa, trzy, cztery, pięć, dziesięć. Tak że do pięciu minut bardzo proszę, to do wpół do drugiej skończymy. Jeszcze pan minister tam rozmawia. Proszę zajmować miejsca.

Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni koledzy rolnicy! Ja chcę się zwrócić do pana ministra, w związku z tym będę chciał zaczekać, aż pan minister zajmie miejsce. Dziękuję.

Ja z pewnym smutkiem skonstatuję, że Komisja rolnictwa, która wielokrotnie na te tematy przedstawiała swoją opinię – w dużej mierze opinię ponadpartyjną, opinię która wynika z troski o polskie rolnictwo – musi również doprowadzać do spotkania ministra rolnictwa z rolnikami. Wydaje się, że jest wiele innych miejsc i możliwości tłumaczenia – i polityki rolnej, jeżeli ona istnieje – ale również słuchania głosów rolników. Również wydaje się, że nie należy każdego głosu, który mówi o problemach w polskim rolnictwie, traktować wyłącznie jako głosu politycznego. Pan minister często mówi, że wystąpienia rolników są *de facto* polityką. Więc jeżeli nawet byśmy przyjęli pejoratywne znaczenie tego słowa, to co – czy nagle jakiś front niechęci wobec ministra rolnictwa powstał, skoro wiele organizacji rolniczych również popiera postulaty, popiera te głosy, które od rolników płyną. Ale ja chcę powiedzieć, że polityka w definicji Arystotelesa jest to mądra troska o dobro wspólne – i ja bym się cieszył, gdyby wszyscy w Polsce zajmowali się polityką. Polityka to nie jest tylko konflikt czy też podejmowanie decyzji na forum parlamentu czy rządu, ale jest to mądra troska o dobro wspólne – i dziękuję wszystkim za to, że zajmują się sprawami polskiej wsi. Im więcej będą się wszyscy zajmowali sprawami, które lekceważąco nazywamy polityką, tym może będzie mniej błędów przy podejmowaniu decyzji.

Chcę tylko na kilka spraw zwrócić uwagę. Wielokrotnie Komisja rolnictwa, jeszcze raz to powtórzę, tymi sprawami się zajmowała, ale pewne rzeczy wymagają jednak wyjaśnienia. Po pierwsze, postulaty zgłoszone przez rolników – również z tego komitetu bydgoskiego – to nie są jedyne postulaty, bo przecież postulaty były formułowane przez rolników w Szczecinie, w Olsztynie, przez izby rolnicze; m.in. izba podlaska do mediów przekazała zestaw swoich postulatów. Ale te postulaty w dużej mierze się powielają. Postulaty są obiektywne, o czym świadczą również głosy innych partnerów debaty publicznej, choćby Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Bydgoszczy, bo to ona poprosiła Komisję rolnictwa, aby zwołać to spotkanie ministra z rolnikami. W komisji dialogu społecznego są przedstawiciele władzy obecnie rządzącej, obecnej koalicji, są przedstawiciele środowisk pracowniczych, są przedstawiciele ogólnopolskich organizacji związkowych, OPZZ, „Solidarności". I ta komisja stwierdziła, że postulaty rolników są

zasadne. Wystąpiła z jednym pismem do premiera rządu, by zajął się tymi sprawami – i do Komisji rolnictwa, by doprowadziła do spotkania ministra rolnictwa z rolnikami. Chce się – może niesłusznie – ale chce się przywołać powiedzenie, że nie chciała góra do Mahometa, więc Mahomet przyszedł do góry.

Proszę państwa, panie ministrze – sprawa modulacji. Pan często mówi, że modulacja polskich rolników nie dotyczy. Tak. Mechanizm podobny do modulacji zmniejszający wsparcie krajowe. Ale czy z punktu widzenia rolnika ma to jakiekolwiek znaczenie? Przecież nigdzie, w żadnym dokumencie, nie jest określony procent wsparcia unijnego, wzrastający od wielu lat – i procent wsparcia krajowego, zmniejszający się od wielu lat. Chodzi o to, że z polskiego rolnictwa w tym roku będzie wyprowadzone około 0,5 mld zł. W przyszłym roku jest zapowiedź jest wyprowadzenia kwoty znacznie większej, bo prawie 280 mln euro, czyli grubo ponad 1,5 mld zł. Czy to nazwiemy modulacją, czy mechanizmem podobnym do modulacji – efekt jest dokładnie taki sam. I kiedy zwróciliśmy uwagę na to na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji, to pana przedstawiciele bardzo wyraźnie mówili, że sprawa jest przesądzona, nie ma żadnych wątpliwości, trzeba to wprowadzić. To było ustalone wcześniej z KE i jest to sprawa poza dyskusją. Teraz pan mówi, że jest pan w sporze prawnym z KE, że jednak się okazuje, iż sprawa nie jest taka oczywista. To co? Ja życzę panu sukcesu, bo będzie to sukces dla polskiego rolnictwa, to będzie sukces nas wszystkich. Ale czy, jeżeli Komisja rolnictwa nie zwróciłaby uwagi na problem zmniejszenia wsparcia krajowego na podstawie mechanizmu podobnego do modulacji – trzeci raz to powtórzę, żeby mi ktoś nie powiedział, że mówię o modulacji – czy minister rolnictwa nie podjąłby starań na forum KE? Starań, które mają, jak pan powiedział, charakter sporu prawnego z Komisją – po to, by jednak w polskim systemie prawnym i finansowym te środki znaleźć.

Jedno zdanie odnośnie składki zdrowotnej, bo bardzo precyzyjnie poseł Bogucki to wyjaśnił. Nie będę tego powtarzał, ale chcę powiedzieć, że i sposób procedowania, i zapisy tej ustawy, które to regulują, są skandalicznie złe, a ustawa jest po prostu głupia. Ona nie różnicuje rolników w zależności od dochodów, różnicuje w zależności od dzieci powyżej 16 roku życia, które uczęszczają do systemu edukacji na poziomie średnim czy wyższym, do systemu innego niż dzienne, czyli zaocznego, wieczorowego. Przypomnę, że bardzo wielu młodych ludzi ze wsi właśnie w tym systemie pobiera naukę. Również ta ustawa wprowadziła podwójne płacenie z tego samego terenu dla wspólnot gruntowych, przy współwłasności, itd., itd. Wspominanie w tej chwili śp. rzecznika praw obywatelskich Janusza Kochanowskiego jest i niesmaczne, i nie na miejscu, bo było 15 miesięcy na to, żeby rząd podjął sprawę i przeprowadził ustawę w taki sposób, by ona była logiczna – i rzeczywiście różnicowała rolników, również wydzielając tę grupę, która jest w stanie opłacać składkę zdrowotną.

Mówi pan o tym, że śp. rzecznik nie podjął sprawy prokuratorów, sędziów i innych. No tak, ale dlaczego rząd w takim razie tego nie robi? Przecież nikt panu nie zabrania tego, ani wszystkim pozostałym ministrom ani koalicjantom, podjąć sprawę pewnej sprawiedliwości – również jeżeli chodzi o składkę zdrowotną dla uprzywilejowanych, innych niż rolnicy, grup społecznych. Należy to zrobić.

Czy sprawa przyszłej wspólnej polityki rolnej, która jest sprawą kluczową dla przyszłości polskiego rolnictwa, jest przesądzona, czy też nie? Propozycja KE, którą otrzymaliśmy 12 października – jakoś tak dziwnie trzy dni po polskich wyborach – jest dla Polski w większości niekorzystna. Pewne elementy, w miarę logiczne – choćby uproszczenie dla małych gospodarstw – wydaje się, że są po naszej myśli, ale większość zapisów jest dla Polski szkodliwa. Pan mówi, że to jeszcze sprawa nie jest przesądzona, to jest propozycja, wszystko w grze, po wyborach we Francji, po wyborach w Niemczech można będzie to wszystko odkręcić. Ale jednocześnie przypomnę, że Sejm i Komisja UE, ale również Komisja rolnictwa, uzyskuje informacje na temat bardzo szczegółowych prac, prowadzonych nad rozporządzeniami Rady. Kolejne COM –y analizujemy, czyli wszystko się toczy. To jeżeli te wszystkie dokumenty wykonawcze, na podstawie których będzie realizowana WPR, zostaną przyjęte, to o jakim jeszcze odwróceniu trendów i tendencji wobec propozycji KE my mówimy? Wydaje się, że będzie to bardzo trudne, ale życzę, by Polsce udało się uzyskać sprawiedliwe, nie dyskryminujące warunki dla polskiego

rolnictwa. Tylko że – to co tu już było zresztą przez któregoś z moich poprzedników mówione – pan musi uzyskać istotne wsparcie ze strony całego rządu, w tym premiera.

Wczoraj słuchaliśmy prawie cały dzień debaty na temat polityki zagranicznej rządu polskiego, z wystąpieniem pana ministra Sikorskiego, który mówił o planach na 2012 r. i na całą kadencję. Więc chcę powiedzieć, że pan minister Sikorski, mówiąc bardzo delikatnie, nawet się nie zająknął o tym, że polska dyplomacja będzie zajmowała się również wsparciem pana resortu w zakresie wyrównania dopłat bezpośrednich i niedyskryminujących warunków. To boję się, że nie będzie pan w stanie tego wywalczyć.

Chcę również, byśmy bardzo precyzyjnie mówili o środkach, którymi rząd zamierza wspierać rolników. Tu kilka razy padała sprawa kredytów klęskowych. Pan mówił o 900 mln, które są w budżecie państwa. Tak, tylko że 780 mln to są zobowiązania na kredyty preferencyjne, na realizację zobowiązań z lat minionych – a tylko 10,66 mln zł zostało przeznaczone na akcję kredytową w styczniu. I nowych środków na kredyty preferencyjne – inne, niż klęskowe – nie ma. Zostało te 130 mln na kredyty klęskowe. Otrzymaliśmy informację ze strony ministerstwa rolnictwa, na przedwczorajszym posiedzeniu Komisji rolnictwa, że właśnie pan złożył wniosek do ministra finansów o to, by wstąpił do Komisji Finansów Publicznych w Sejmie o przesunięciu środków z kredytów klęskowych na uruchomienie akcji kredytowej – przede wszystkim kredytów inwestycyjnych na zakup ziemi. To czy my czasami dwa razy tymi samymi pieniędzmi nie chcemy załatwić spraw? Trzeba po prostu dokonać przesunięć z rezerw, którymi rząd dysponuje – po to, by uruchomić akcję kredytową nie ruszając środków kredytów preferencyjnych, bo one są potrzebne już w tej chwili, co choćby wymarznięcia pokazują. Ale w ciągu roku pojawią się następne problemy. Na pewno! Mamy dużą dynamikę zmian klimatycznych i co roku obserwujemy różnego rodzaju zjawiska klęskowe, które wymagają wsparcia – również w postaci kredytów preferencyjnych.

Nie bardzo chcę się zgodzić z taką argumentacją, kiedy rolnicy mówią o złej sytuacji ekonomicznej, o problemach – i nie jest to tylko ich zdanie, jest to opisane w dokumentach rządowych. Wczoraj analizowaliśmy sytuację społeczno-ekonomiczną na obszarach wiejskich na podstawie dokumentów, przygotowanych przez MRiRW i raportu przygotowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Więc wyraźnie, czarno na białym jest napisane, że warunki życia na obszarach wiejskich, jakość życia, są znacznie niższe, niż w miastach. We wszystkich parametrach, które będziemy porównywali – czy w zakresie służby zdrowia, czy oświaty, czy w dostępności do dóbr cywilizacyjnych mówiąc bardzo ogólnie – sytuacja na wsi jest gorsza, niż w porównywalnych obszarach w mieście. Proszę państwa, więc rozmawiajmy – i ja do tego bym zachęcał, i tak rozumiem głos pana ministra. Rozmawiajmy w sposób obiektywny na temat sytuacji w rolnictwie i na obszarach wiejskich, a nie obrażajmy się – wytykając, że każdy głos jest głosem politycznym.

Pan minister raczył w zeszłym tygodniu na jednej z konferencji w Polsce stwierdzić, że jestem wichrzycielem, który podburza rolników. Jeździ po Polsce i podburza rolników. Jeżeli pan tak mnie ocenia i moje starania, to tylko jest mi z tego powodu bardzo przykro. Ale rozmawiajmy o problemach wsi, o tym jak je rozwiązać, a nie obrażajmy się wzajemnie. Ponieważ nawet w ten sposób rozumiejąc politykę, to każdy, kto zajmuje się sprawami politycznymi – zajmuje się dobrem Polski.

I już na sam koniec. Kto szybko daje, ten dwa razy daje. Zapowiedzi – zgłoszone zresztą również na posiedzeniu Komisji rolnictwa i w mediach, którym pan udziela często wywiadów – były takie, że w ubiegły wtorek Rada Ministrów miała się zająć dyskusją na temat wsparcia sytuacji klęskowej. Pana zastępca na Komisji rolnictwa powiedział, że to „spadło” z obrad RM, ponieważ nie było ministra Rostowskiego. Proszę wyjaśnić, gdzie jest prawda. Ale nawet gdyby ministra Rostowskiego nie było, to rząd pracuje. To, że nie ma ministra konstytucyjnego, to jest jego zastępca. Jest jakiś dokument, który funkcjonuje. Wczoraj na posiedzeniu Komitetu Stałego RM miał stanąć projekt zapowiadanego rozporządzenia o wsparciu. Nie stanął, został odesłany do poprawienia. Może stanie w przyszłym tygodniu. W związku z tym zapowiedź pana premiera Tuska i premiera Pawlaka z wczorajszego dnia, że w następnym tygodniu we wtorek sprawy, dotyczące klęski rolników, staną na Radzie Ministrów, jest pod dużym znakiem zapytania – mówiąc bardzo delikatnie.

Kończę i chcę powiedzieć tak – rozmawiajmy o szczegółach, rozmawiajmy precyzyjnie o faktach. Wyciągajmy z nich takie wnioski, jakie uważamy za słuszne, ale nie oszukujmy mówiąc o rzeczach, które nie powinny być przedmiotem interpretacji. Szukajmy wspólnie, razem rozwiązań, które pozwolą polskiemu rolnictwu najbliższe lata przetrwać i rozwiązać te problemy, które niewątpliwie nadchodzą, które dostrzegamy – które przede wszystkim dostrzegają rolnicy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Olejniczak. Tylko proszę krócej, jeśli można, panie pośle.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Będę się starał krótko. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo! To, co przedstawili protestujący z województwa kujawsko-pomorskiego, w większości dotyczy całego rolnictwa w Polsce i również wszystkich innych, pozostałych województw. To, że wy się potraficie zorganizować, to naprawdę chwała wam za to, że chcecie coś takiego robić. Bo ja obserwuję od kilkunastu lat na polskiej wsi, że mało się, po prostu, organizujemy, żeby walczyć o swoje sprawy. To, że rząd jest taki, a nie inny, to jest wynik wyborów, zresztą demokratycznych, które się odbyły. I tam silną pozycję, jakby nie patrzeć, ma Platforma Obywatelska, która ma ponad 200 posłów. I tutaj był apel jednej z koleżanek, posłanek z PO, odczytała nawet w imieniu tej swojej partii z Kujawsko-Pomorskiego, że popierają to stanowisko, wypracowane w komisji dialogu społecznego przy wojewodzie kujawsko-pomorskim, który jest, można powiedzieć, „wyciągniętym ramieniem" rządu w teren. Jest przedstawicielem, można powiedzieć, że najważniejszym przedstawicielem premiera w województwie jest wojewoda. Z nadania premiera – nie wiem, myślę, że pani Ewa Mes jest z rekomendacji chyba PO.

Głos z sali:

PSL!

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jest wojewodą z PSL.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

No dobrze. Ale jest wicewojewoda pewnie z Platformy. W czym rzecz. Kilkakrotnie też na sali plenarnej zabierałem głos, że bez wsparcia ministra finansów pewnych rzeczy się nie da zrobić. Zarówno w rolnictwie, jak i w oświacie. Nie wiem, czy pan minister finansów był kiedyś na wsi, czy nie był, nie znam jego korzeni, jego pochodzenia. Pewnie nie wie, jak jest na wsi i jak jest ciężko gospodarować.

A mało tego: to, co się stało w ostatnich miesiącach i o czym tu już moi przedmówcy mówili – czyli klęska mrozu bez okrywy śnieżnej – spowodowała, że wielu rolników na przednówku po pierwsze nie ma za co kupić tych nasion i nie ma ich za co wysiać. Bo stracili, można powiedzieć, 100% swoich zasiewów, jak ktoś się specjalizuje w uprawie rzepaku i zbóż ozimych. W związku z tym w tych województwach, w których to nastąpiło, czyli w kujawsko-pomorskim, wielkopolskim, zachodniopomorskim, itd., rolnik stracił wszystkie plony, można powiedzieć, których się spodziewał w tym roku. Więc sytuacja jest naprawdę, bardzo ciężka i bez takich szybkich działań nie da się pewnych rzeczy zrobić. Czasu nie ma, bo już jest koniec marca i każdy na wsi, kto jest ze wsi to wie, że powinny być zboża jare wysiewane i nie ma czasu, bo każdy dzień zwłoki to są straty już w zbożach jarych. A do tego dochodzi susza, itd., itd.

Tutaj były apele, żebyśmy mówili o propozycjach i o tym co zrobić, żeby się takie sytuacje w przyszłości nie powtarzały. Pan minister powiedział już o systemie ubezpieczeń, który jest wprowadzany i coraz więcej rolników z niego korzysta. I też podkreślił w swojej wypowiedzi, że ten system musi być powszechny i ogólnie dostępny. Coś na wzór OC samochodów lub OC budynków, które są obowiązkowe. I już na jednym z pierwszych posiedzeń Komisji rolnictwa w tej kadencji Sejmu również na ten temat dyskutowaliśmy i pan minister przedstawił, że to będzie jeden z priorytetów – m.in. powszechny system ubezpieczeń upraw i zwierząt gospodarskich. Myślę, że rzecz w tym, żebyśmy tutaj wszyscy wspólnie – tak jak pan poseł Ardanowski zaapelował – do tego dążyli. Będzie nam na pewno łatwiej, bo takie kataklizmy w naszej strefie klimatycznej

zdarzają się coraz częściej. Albo susza, albo powódź, albo jak teraz – w ciągu czterdziestu lat nie było takiej klęski mrozów. Słyszałem, że PiS ma również jakiś swój projekt – poselski, parlamentarny – ubezpieczeń społecznych i wczoraj też próbowaliście chyba go przedstawić. Jeśli by się złożyło te wszystkie propozycje do wspólnego worka, to może uda nam się w najbliższym czasie stworzyć przede wszystkim powszechny system ubezpieczeń z dopłatami z budżetu państwa. Żeby te klęski, które dotykają w ostatnim czasie polską wieś i polskich rolników, nie powtarzały się. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo! Chciałem zwrócić uwagę na parę ważnych rzeczy. Oczywiście te postulaty, które tutaj zostały nam dostarczone do Komisji…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bliżej mikrofonu.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Te postulaty, które zostały nam dostarczone do Komisji – myślę, że w większości każdy z nas się z tymi postulatami zgadza. I szkoda, że na posiedzeniu tej Komisji nie odbywa się tylko dyskusja merytoryczna, ale emocje i polityka. Jak chociażby wystąpienie pana posła Telusa – pozwolę sobie tutaj nazwisko zacytować – jest nie do przyjęcia. Bo opowiadanie, że 17 lat PSL odpowiada za rolnictwo i za obszary wiejskie, jest kłamstwem i nieprawdą.

I chcę zwrócić uwagę – jeżeli już byśmy mówili w ten sposób – to był taki okres, kiedy Polska nie mogła eksportować, szczególnie na rynki wschodnie. I żeby dobrze zebrać, to trzeba dobrze zasiać – a my w tym okresie straciliśmy wszystkie rynki bezpowrotnie i tyle lat trzeba było, żeby znów polska żywność mogła być eksportowana. I dzisiaj ta żywność jest eksportowana. I wczoraj, kiedy była debata w Sejmie, i też podczas debaty na posiedzeniu Komisji, osobiście tu na posiedzeniu Komisji zadawałem pytanie, co będzie dalej, jeżeli chodzi o eksport, jak to wygląda? Bo np. dzisiaj owoce, warzywa, mięso jedzie głównie na Wschód, ale powoli jest to granica blokowana. I myślę, że merytorycznie o tym też powinniśmy dyskutować, a nie wyrzucać sobie, co, jak, gdzie i kiedy było. I tutaj PiS myślę, że w złym kierunku trochę poszło.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że to co się stało z rolnikami – i to nie tylko w województwie kujawskim, ale także i w innych województwach – to jest klęska. Klęska wymarznięcia – i trzeba im tutaj pomóc. Tylko rozmawiajmy naprawdę merytorycznie i rozmawiajmy o faktach. I ugrupowanie, które ma 27 posłów, czy 28 w tej chwili, to naprawdę PSL przedstawia te fakty i chcemy dyskutować o tych faktach. Sądzę, że powszechny system ubezpieczeń społecznych jest bardzo dobrym rozwiązaniem, ale dzisiaj mamy następną rzecz – oprócz powodzi i suszy klęskę wymarznięcia, czy klęskę mrozu i to też musi być uznane za klęskę.

Koalicja też – jeżeli mówimy o koalicji i znów mówimy politycznie – to była taka koalicja Prawa i Sprawiedliwości i takiej szkody, jaką ona zrobiła dla rolnictwa, to długo trzeba czekać, jeżeli już mówimy o szkodach. Miała okazję coś zrobić dla polskiego rolnictwa.

Głos z sali:

Brawo!

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Proszę państwa, to co żeście skasowali – eksport do wielu państw, łącznie z Chinami. To Rosja, Białoruś, Kazachstan. Proszę zapytać rolników, którzy eksportują, proszę zapytać przetwórców. Ja eksportuję. Państwo nawet nie macie pojęcia, że 24% polskiej wieprzowiny jedzie na Białoruś dzisiaj. A państwo żeście kasowali. To, że robiliście konferencję Wolny Tybet, to też do tego żeście się przyczynili. Bo takie są fakty i taka jest prawda. Przyczyniliście się do tego, że utrudnienia mamy z Chinami.

Natomiast przechodząc teraz bezpośrednio do innych i bardzo ważnych tematów mam pytanie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, po pięć minut ma każdy.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Mam pytanie. Mówimy o paliwie rolniczym. W Komisji kontroli państwowej – szkoda że nie ma ministra finansów – mieliśmy z NIK taki raport w końcówce poprzedniej kadencji, że dopłaty do paliwa rolniczego nie są w pełni wykorzystywane. Jakie to jest zjawisko? Bo mówimy o środkach, a przecież te środki nie są w pełni wykorzystywane. Dlaczego rolnicy tego w pełni nie wykorzystują?

Głos z sali:

Jak nie ma traktora, to nie wykorzystuje.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Następne pytanie, to dopłaty do kredytów preferencyjnych. Też szkoda, że nie ma ministra finansów, bo myślę, że tam powinniśmy adresować to pytanie – czy te dopłaty będą i kiedy będą? Bo o to pytają rolnicy.

Następna sprawa. Sądzę, że jak najszybciej powinno odbyć się zbieranie takich informacji i czy takie informacje są zbierane, jeżeli chodzi o klęskę wymarznięcia? I czy zostały powołane zespoły, które tutaj nad tym pracują? To są konkretne pytania. Jeżeli taki zespół by oszacował, to nawet jeżeli będzie przesianie, no to można zrekompensować te straty rolnikom. Tak że to są konkretne pytania i myślę, że w takim kierunku powinniśmy prowadzić dyskusję, a nie obijać się tutaj politycznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie ministrze, rolnicy w województwie lubelskim otrzymują z Agencji Restrukturyzacji pisma informujące o tym, że unieważnione zostały decyzje o wysokości dopłat za rok 2010. A oddzielnie, z innych oddziałów, przychodzą pisma, że także zostały unieważnione decyzje za rok 2009, ponieważ pracownicy agencji podjęli te decyzje niezgodnie z przepisami prawa unijnego. Rodzi to niepokój wśród rolników. Chciałam zapytać, jaka jest skala tego zjawiska i przede wszystkim – kto będzie ponosił konsekwencje finansowe, jeśli okaże się, że są jakieś kwoty do zwrotu. Z informacji, które starałam się uzyskać z agencji wynika, że nie są one jednoznaczne – albo pracownicy nie chcą wprost mówić prawdy. Mówi się, że jeżeli różnica będzie dotyczyła kwoty do 100 euro, to będzie zwracać agencja, a jeżeli powyżej 100 euro, „no to właściwie nie wiadomo, ale proszę się nie martwić i trzeba czekać na kolejne decyzje w tej sprawie". Co pan może powiedzieć? Jaka jest skala zjawiska? Jaką szacujecie skalę tych kwot, które ewentualnie powinny być przedmiotem zwrotu?

I jeszcze jedno pytanie – bo uważam, że nie ma rolnictwa, jeśli nie będzie rozwiązana sprawa pszczelarstwa. Kilka tygodni temu odbyła się manifestacja pszczelarzy, także w Warszawie. Wiem, że złożyli swoje postulaty u pana, panie ministrze. I czy pan w tej sprawie podjął jakieś działania? Bo z informacji, które uzyskuję wynika, że pan się opiera tylko na opiniach jednego związku – wygodnego panu w tym zakresie. Czy pan planuje podjąć jakieś decyzje, aby sprawę pszczelarstwa w Polsce, ginięcia pszczół i obrotu pewnymi środkami, które są szczególnym zagrożeniem, po prostu uporządkować? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz ja kilka słów chciałem powiedzieć. PiS stwierdza i uważa, że jest dużo więcej zaniedbań, ponieważ ten rząd – i szczególnie minister rolnictwa – po prostu nie realizuje zadań, które powinien realizować. To wskazaliśmy w piśmie, które zostało przesłane jako ocena stu dni rządów Donalda Tuska w obszarze rolnictwa. Tam z tych zaniedbań wymieniliśmy 15. A najważniejsza kwestia, której załatwienia się domagamy, to jest sprawa braku programu rolnego tego rządu. Bo my powinniśmy mieć

stanowiska rządu i traktować je jako program w poszczególnych obszarach. Bo my na dzisiaj nie wiemy, czy ten rząd jest za tym, żeby były gospodarstwa wielkoobszarowe, średniotowarowe, małe. Nie ma takiego dokumentu rządowego, który odnosiłby się do tych najważniejszych kwestii. Co będzie z podatkiem dochodowym? Jaka będzie polityka w zakresie zwrotu akcyzy? I tak kolejno, te wszystkie postulaty, które są m.in. wymienione – do tego powinien się rząd odnieść. Powinno to być zawarte w odpowiednim programie, wtedy ta debata byłaby bardziej konkretna.

Jeśli chodzi o koalicję – o to, co tutaj pan poseł Borkowski stwierdził – to chciałbym, żeby pan jednak zapoznał się ze wskaźnikami. Ze wzrostem dochodowości w okresie, kiedy rządziliśmy, kiedy ta koalicja rządziła. Że przyjęliśmy program rozwoju, krajową strategię rozwoju kraju, w której przyjęliśmy rozwój zrównoważony i trwały, ale niestety, w ostatnio przyjmowanych przez rząd dokumentach mówi się o rozwoju polaryzacyjno -dyfuzyjnym, gdzie większość środków w nowej perspektywie finansowej, 70%, będzie szło na obszary miejskie. I panie pośle, niech pan dokładnie to przeanalizuje – i wtedy możemy porozmawiać na temat tego, co zrobił rząd PiS, a co robi obecna koalicja. Ale przede wszystkim, jeszcze raz podkreślam, nie ma jasnego programu dla polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do drugiej części. Bardzo proszę o zabieranie głosu przedstawicieli organizacji. Pan Wiktor Szmulewicz. Bardzo proszę, Krajowa Rada Izb Rolniczych. Tylko prosiłbym do pięciu minut, jeśli można.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo! Dobrze, że się dzisiaj spotykamy, tylko że ja sądzę, iż Nobla powinien dostać ten, który by chciał wszystkie problemy rozstrzygnąć tutaj, na tej sali – w ciągu dwóch czy trzech godzin takiej akurat tu dyskusji.

Sądzę, że dzisiaj są dwie sprawy, które się powinno załatwić szybko – i powinien pójść sygnał o ich załatwieniu. To jest ta sprawa, która się po prostu stała – ogromna klęska na skalę niespotykaną w Polsce. Co zawiniło – jeżeli tutaj można szukać winnych, bo na pewno tu akurat resort nie jest winien, że były mrozy. Powinniśmy sobie zadać pytanie, dlaczego dzisiaj jest taka sytuacja i jak można tym wszystkim rolnikom pomóc? Sądzę, że pierwsza sprawa to jest dokładne oszacowanie strat. I tutaj apel powinien iść do wszystkich – ja ze swej strony robię to, co mogę – do wójtów, żeby powoływać komisje i oszacować faktyczne straty. A powinien iść sygnał i z drugiej strony, od rządu – bo rolnicy nie wiedzą dzisiaj, czy np. mają szacować te straty, czy nie. Bo jeśli tylko będzie pomoc kredytowa – a taki sygnał często do rolników docierał – to wiemy to na przykładzie innych lat, że jeśli jest tylko pomoc w zakresie kredytów preferencyjnych, to nie wszyscy rolnicy są zainteresowani dzisiaj kredytem preferencyjnym i często mówią „a po co będę szacował jakiekolwiek straty, jeśli tylko ma być kredyt". I tutaj akurat wielu rolników ma takie podejście. Sądzę, że powinien pójść sygnał, że jest rozpatrywana ewentualność możliwości innej pomocy. Wtedy rolnicy – wszyscy, że tak powiem, którzy mają straty – w odpowiednim czasie zareagują i komisje pójdą w teren badać. Tak się zdarzyło kiedyś również – rok temu, kiedy była pomoc dla gospodarstw ogrodniczych. Oni tam też niektórzy wątpili w to – i ci, którzy zaczęli wątpić, nie otrzymali pomocy, którą by mogli dostać. Obudzili się po czasie, jak pomoc dostał sąsiad. I ten sygnał, z tej sali i z tego miejsca, i z wielu innych miejsc powinien pójść, żeby wszyscy, którzy mają stratę – bez względu na to, jaka ta pomoc będzie – żeby oszacowali swoje straty.

Możemy się zastanawiać nad tym i uważam, że w sytuacji klęskowej i krytycznej powinno się inaczej podejść do tych 30% szacowania strat w dochodach ze średnią z trzech ostatnich lat. To już tutaj była o tym mowa, nie chcę do tego wracać, że w powiązaniu produkcji roślinnej ze zwierzęcą oszacowanie tych strat będzie bardzo trudne. Druga sprawa, że utrata dzisiejszego plonu w postaci zasiewów, o tej porze będzie kwestionowana zawsze – że np. ktoś jeszcze posiał i uzyskał jakieś plony wiosenne z roślin jarych. I na pewno tak będzie – że on nie miał strat w 100%, tylko jak zasiał drugi raz, to już nie ma 100% strat. Więc tutaj też definicja tego powinna być taka, że

stan poniesionych kosztów – w pewnym sensie nakładów i zmniejszenie plonów roślin jarych w stosunku do ozimych – jest znaczny.

I jeszcze najważniejsze. W tych województwach, w których wystąpiła klęska, skala wymarznięć wynosi 70-80% – a oni dają 50-60% roślinnej produkcji krajowej. To też trzeba wziąć pod uwagę. Bo na pewno inne województwa dają produkcję roślinną na mniejszą skalę i nawet gdyby były straty w woj. podkarpackim czy innym, to inaczej jest w województwach takich, jak np. kujawskie i wielkopolskie, gdyż tu jest akurat spichlerz zbożowy i innych roślin. Są tu gospodarstwa, które są głównie i mocno nastawione na produkcję roślinną – i tylko wysoko produkcyjne. I tutaj uważam, że po pierwsze powinna być pomoc socjalna dla tych gospodarstw, obliczona w pewnym sensie na jakąś stawkę. I druga pomoc – w postaci kredytów preferencyjnych.

Kredyty preferencyjne na te klęski, przy takim systemie prawnym, nie będą mogły funkcjonować tak, jakbyśmy chcieli – o tych czynnikach powiedziałem wcześniej. Może z poziomu tej sytuacji kryzysowej, jaka się wydarzyła, trzeba zacząć negocjacje z KE na temat ewentualnej zmiany tych przepisów na ten rok – w sytuacji tak właśnie trudnej, dramatycznej. Jeśli dzisiaj przepisy KE na to nie pozwalają, to może trzeba zacząć na ten temat rozmowy. Nie wiem, z jakim skutkiem – ale próbować. Mam sygnały, że zimowe straty zgłaszają Francja i Niemcy, a Hiszpanie zgłaszają mocno straty z powodu suszy. Tak jest w Europie dzisiaj. I sądzę, że KE w jakiś sposób zareaguje – może tak, jak w zeszłym roku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam, że przerywam – bo prosiłem o pięć minut. A po drugie, żeby się pan ustosunkowywał – jeśli to oczywiście możliwe – do tego, co powiedział pan minister w świetle postulatów. Bo taki jest cel dzisiejszego spotkania. Czy ta odpowiedź pana ministra dla izb rolniczych jest wystarczająca, czy jakieś wskazówki? Bo taka szczegółowa dyskusja o rozwiązaniach w innych krajach – ja przepraszam, ale nie jest dzisiejszym celem.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

No, taka szczegółowa dyskusja to szła tutaj wcześniej, dlatego o tym też mówię, panie przewodniczący, bo ja tu szczegółów słyszałem dużo.

Więc jeśli mam się odnosić do postulatów, to uważam, że postulaty tych ludzi są słuszne. No bo trudno dzisiaj mówić, że jako rolnik mógłbym mówić, że rzeczy, które się tam dzisiaj stały, to jest wymysł nasz lub nie wiadomo kogo. To jest postulat słuszny. Że nie chcemy się na modulację zgodzić – jest to postulat słuszny. Że nie chcemy się zgodzić na system, że tak powiem, płacenia w ten sposób składki zdrowotnej – to jest słuszne.

Minister na dzisiaj to chyba, jak sądzę, nie ma wystarczających instrumentów, żeby się odnieść do tych postulatów – żeby dzisiaj mógł w stu procentach odpowiedzieć, że to jest załatwione, tamto jest załatwione, a to nie jest załatwione. Sądzę, że dzisiaj te postulaty otrzymał – w pewnym sensie może już parę dni wcześniej – i zrobi wszystko, żeby część z tych postulatów, które się da spełnić, to żeby je spełnić. I jakby powiedział również odważnie, że w takim momencie czegoś się nie da zrobić, to żeby były argumenty – dlaczego się nie da. Bo ja wiem, że nie jesteśmy na bezludnej wyspie, że możemy robić wszystko, co tylko można. Ale trzeba powiedzieć, dlaczego czegoś nie można zrobić – i co można zrobić. I tego oczekiwałbym i dzisiaj na tym forum.

Podejrzewam, że kto by nie był akurat ministrem, na te szczegółowe pytania trudno byłoby mu odpowiedzieć. Więc ja oczekuję przy następnym spotkaniu, ewentualnie i w dalszej perspektywie, że pan minister te postulaty przyjmuje w pewnym sensie do realizacji. I podejrzewam, że to jest jego rola i on to będzie robił. Bo zresztą nie ma nawet innego wyjścia. I to pewnie robi. Więc sądzę, że szczegółowe rzeczy, wszystkie inne rzeczy, są do realizacji. I potrzebuję sygnału – i to na dzisiaj. Bo akurat tych innych, wielkich żądań nie rozstrzygnie się, ale rolnicy – ci co mają klęski – dzisiaj oczekują, że będzie pomoc. Będzie pomoc różna.

Też już o tym była mowa – o stanie systemu nasiennictwa w Polsce. O sprowadzeniu odmian, niesprawdzonych w pewnym sensie do zimotrwałości. Przecież nie jest u nas cudem nad Wisłą, że było 30 stopni mrozu przez właśnie miesiąc. Były zimy o wiele

bardziej groźne, tylko mieliśmy odmiany, bardziej dostosowane do naszego klimatu. Myśmy się zachłysnęli bardzo wysokimi plonami w UE i hodowla nasza – ja mam do niej żal – zezwoliła i dopuściła te nasiona do uprawy. Powinienem o tym wiedzieć siejąc, że ich mrozoodporność – to jest w skali siedmiostopniowej dla pszenic – to jest jeden albo dwa! I ja wtedy to ryzyko na siebie biorę. Jeśli do mnie rolnicy zgłaszają się, że mieli stopień mrozoodporności 5 i 6 –i on w naszym klimacie nie wytrzymał, to ja powinienem mieć prawo skarżyć o to hodowców. A dzisiaj się rolników skarży i straszy, że jak od sąsiada zboże weźmie, żeby zasiać, to on będzie za nie płacił kary i on będzie go po sądach ciągać. I to jest nonsens. I takie, że tak powiem, sygnały z rządu powinny pójść – że zwalniamy dzisiaj z pobierania wszelkich opłat na rzecz hodowców, jeżeli ktoś w tej sytuacji sieje materiałem własnym lub bierze od kogoś.

Głos z sali:

Rozwiązać tę agencję towarzyską przede wszystkim!

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Ja nie wiem… Ja nie chcę tutaj na temat...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze pan chciał? Bo pięć minut już minęło.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Uważam, że jest wiele czynników, które miały wpływ na tę dzisiejszą sytuację. I proszę bardzo o reakcję, bo jest to czas, że tak powiem, w którym wiele rzeczy można – i wśród konsumentów również – dostrzec. Bo zawsze, jak jest dobrze, to nas się ośmiesza, że w rolnictwie to my tylko coś chcemy. Konsument dzisiaj zobaczył, jak trudny mamy zawód. Okazało się, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od warunków klimatycznych; że nasze plany, że tak powiem, wielkich zysków – mogą w pięć minut zginąć. Więc uważam, że to, co się dzisiaj stało, stwarza klimat, żeby podjąć właściwą dyskusję co do polityki rolnej jako takiej. Jej ochrony, dobrych ubezpieczeń i innych właśnie rzeczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Walczak Janusz.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” woj. kujawsko-pomorskiego Janusz Walczak:

Witam serdecznie pana przewodniczącego i zaproszonych gości. Dziękujemy za zaproszenie. Przede wszystkim jestem rolnikiem, następnie związkowcem, przewodniczącym „Solidarności” RI na woj. kujawsko-pomorskie i zarazem tak samo jestem w Komitecie Protestacyjnym. My problem w rolnictwie dostrzegliśmy już rok temu. W lutym były pierwsze protesty, to nas zaczęto wyśmiewać, że takimi ciągnikami wyjechaliśmy na Bydgoszcz. Później następne spotkanie było w maju. Były to sygnały, a dyskusji i rozmów po prostu nie było. Byliśmy u pana ministra, była też Komisja rolnictwa. I się okazało, że tylko cały czas mamy coś do omówienia, coś do przekazania, ale czynów za tym – żadnych. I to jest efekt teraz, 19 marca, blokady „jedynki” i blokady urzędu wojewódzkiego przez rolników w Bydgoszczy.

Był to na początku lokalny protest, wojewódzki. Na dzień dzisiejszy przerodził się w ogólnopolski. Doszły inne województwa i inne związki zawodowe rolników. Jest to właśnie płaszczyzna do rozmów, do podjęcia rozmów. Ja się pytam, panie ministrze, czy my mamy dalej okupować – bo takiej deklaracji konkretnej nie usłyszałem od pana – czy mamy dalej okupować urząd wojewódzki i się męczyć, nawzajem przepychać? Czy też przystępujemy do stołu? Mamy tutaj na dzień dzisiejszy ludzi odpowiednich, odpowiedzialnych, którzy są w komisjach problemowych. One mogą tę dyskusję i rozmowy dzisiaj podjąć. Ale też oczekujemy konkretnych rozwiązań w odpowiedzi na te postulaty.

Ja nie jestem politykiem i nie chcę tu robić podsumowań, przepychanki pewnej, jaka tu istnieje. Bo nagle przynależność partyjna zasłoniła co niektórym perspektywę i zdrowy rozsądek i to, co się dzieje na wsi – a nie dzieje się nic dobrego. Bo to jest na razie tylko wierzchołek góry lodowej. Taka komisja na szczeblu, bym powiedział,

wojewódzkim, WKDS, tak samo komisje trójstronne – tam rolników nie ma. Nie wiem, może został popełniony błąd. Bo ta sprawa nie była sygnalizowana. My ją jako rolnicy, jako organizacje, sygnalizujemy już od dłuższego czasu. Ale to jest pięć lat, bym powiedział, nic nie robienia dla rolnictwa. Bazowanie na dopłatach i straszenie nimi. My nie osiągnęliśmy pełnego, stuprocentowego pułapu, jaki jest w UE, a już się nam dopłaty krajowe zabiera. Są wsparcia krajowe, które możemy tutaj poczynić, jak to robią inne kraje. A nie – zabierać zniżki.

Ale przede wszystkim oczekuję konkretnych odpowiedzi od pana ministra, czy siadamy do stołu i rozmawiamy, i załatwiamy tę sprawę. Możemy to zrobić nawet dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Hołownia Wojciech.

Prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych Wojciech Hołownia:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze! Mnie rolnictwo kojarzy się przede wszystkim z produkcją żywności. Natomiast tutaj poruszono wiele takich spraw ogólnopolitycznych. Ja bym tylko chciał pana ministra poprosić o jedno, by pan minister chciał rozmawiać przede wszystkim z gospodarstwami towarowymi. Ponieważ skutkiem tego, że najbardziej odczuwają tę naszą politykę gospodarstwa towarowe, jest to, że mamy dzisiaj 11,5 mln trzody. Że jajka kosztują złotówkę. Że zboża zaczyna brakować. Więc coś tutaj nie gra. Nie chcę wnikać w szczegóły, ale myślę, że 117 tys. gospodarstw, które dają 80% produkcji, jest ważne. Ja wszystkich szanuję, ale zacznijmy patrzeć na to, do czego jest powołane rolnictwo – że my musimy wyżywić ten naród. A nie opowiadać, że mamy duży eksport – ponieważ importujemy, za ubiegły rok chyba 600 tys. ton mięsa importowaliśmy. Zjedliśmy już nawet wojskowe zapasy szwedzkie, trzydziestoletnie. Bardzo dobrze poszły w pierogach, bo były mielone. Więc jest coś tutaj nie tak. Nie chcę być złośliwy, ale naprawdę, ja jestem producentem przede wszystkim i zastanówmy się jak zrobić, jak tutaj zorganizować to wszystko, żeby nasza Polska nie musiała importować surowców.

I jeszcze jedna rzecz, panie ministrze. Sprzedaż ziemi obcokrajowcom. Ja jestem z Warmii i Mazur. Niech pan uwierzy, to nie jest tak, jak pan mówi, że zachodni kapitał kupił tam tysiąc, czy pięć tysięcy hektarów. Dziesiątki tysięcy hektarów w woj. zachod niopomorskim, warmińsko-mazurskim, lubuskim jest w rękach obcego kapitału. Koło mnie przyleciał obcokrajowiec helikopterem, pokazał – kupuję tę stację – i ją kupił. Więc dla mnie niezrozumiałe jest to – tysiąc, dwa, pięć tysięcy hektarów kupują i wszystko jest OK. A my się bijemy – mały rolnik z dużym rolnikiem – o 20, o 15 ha. Coś tutaj nie gra. Więc apeluję o to, żeby naprawdę poważnie się zastanowić, bo tej ziemi na Warmii i Mazurach, w woj. zachodniopomorskim jest naprawdę dosyć dużo. I nie chciałbym, żeby wykupili ją obcokrajowcy dlatego, że w tej chwili agencja dostała „prikaz” sprzedawania ziemi – bo ma wykonać plan. Jak w tej sytuacji w woj. kujawsko-pomorskim mają ludzie kupować ziemię, jeżeli oni nie mają na przeżycie? Więc coś tutaj też trzeba by było w tym kierunku zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Kosmal Edward.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Pomorza Zachodniego Edward Kosmal:

Panie przewodniczący, panie ministrze! Edward Kosmal, przewodniczący Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Woj. Zachodniopomorskiego, przewodniczący rady wojewódzkiej „Solidarności” RI. Ja bym panu ministrowi chciał powiedzieć, że nie jest to protest polityczny, jak słyszymy w wielu mediach. A zaczęło się w 2009 r., kiedy rząd podjął decyzję o podwyższeniu składki KRUS. 6, 12, 24. Samorządy w 2011 r. – praktycznie w wielu samorządach podatek rolny wzrósł o 100%. Składki zdrowotne. Modulacja. Drogie paliwo. OSN-y i z tego tytułu praktycznie jest w rozporządzeniu ministra, że rolnik nie może korzystać z żadnych programów rolno-środowiskowych. Również nowe inwestycje związane

z ochroną środowiska. No i oczywiście nadgorliwość pracowników administracji także wykończą tych rolników.

W woj. zachodniopomorskim powstały OSN na najlepszych gruntach, gdzie jeszcze jest hodowla bydła i hodowla trzody chlewnej. A z drugiej strony potężne fermy duńskich rolników, z firmy *Smithfield,* są z tego wyłączone. Tam są lekarze weterynarii, oni doskonale chronią ich interesy. W woj. zachodniopomorskim w ub. roku było 1,1 mln świń. Dziś statystyki podają, że jest 360 tys. Tak to wygląda.

Panie ministrze, mówi się o podatku rolnym, mówi się o likwidacji KRUS. Dzisiaj mamy informacje – może nie sprawdzone. Może to być podatek rolny, może to być podatek katastralny – że ma do budżetu wpłynąć w najbliższym czasie 4,8 mld zł. A ze sprzedaży ziemi ma w ciągu trzech lat wpłynąć 30 mld zł. Czyli agencja nieruchomości, która nie wywiązuje się ze swoich zadań statutowych, czyli ma przeznaczać grunty na powiększenie i tworzenie nowych gospodarstw rolnych. Nie! W województwie zachodnim dwaj panowie w lukrowanych garniturach sprzedają ziemię – nie, sprzedają polskich rolników! Nie przedłużają umów dzierżawnych. Ja z panem ministrem rozmawiałem dwa lata temu. Miałem przykład. Przyszedł rolnik, młody rolnik. 40 hektarów własności, 20 dzierżawy. Chce kupić kombajn i nie dostał przedłużenia umów na okres kredytowania. Do 300 ha powinno to być. Te rozwiązania powinny być takie, jakie są w UE. I nie mówi pan, że Izby nie mają nic do powiedzenia i samorządy, bo to nie jest ich własność. A co się dzieje we Francji? Tam nie decyduje właściciel, komu sprzeda i za ile sprzeda. Jest powołana taka instytucja, jak SAFER. Dlaczego nie chcecie wprowadzić tego rozwiązania? My mamy tu decydować. Są młodzi rolnicy. Dzisiaj, żeby poprawić byt ekonomiczny, jest to jedno z ważniejszych rzeczy – powiększenie gospodarstw, nic innego.

My nie jesteśmy na rynku. Rządy te i poprzednie pozwoliły na wprowadzenie budowy marketów, sieci. Dzisiaj na wsiach, w małych miasteczkach jest po pięć marketów. I jak mamy konkurować, komu mamy sprzedawać? Ziemniaki za 7 groszy? A w sklepie kosztują złotówkę. Mówi się o mleku. Gdzie? W woj. zachodniopomorskim – słynne województwo, najwięcej bydła, najwięcej ferm – i nic nie ma. Wokół mamy rolników niemieckich i pan mówi, że faktycznie ma pan rację, że się nie sprzedaje ziemi. Ale są spółki prawa handlowego z obcym kapitałem i te spółki są polskie. I tu się żongluje. Tu się przedłuża umowy dzierżawy. U nas, w woj. zachodniopomorskim, nam rolnikom się nie przedłuża, przedłuża się im. Jak to ma wyglądać? Tam, mówię, że nasi rodzice, dziadkowie przewracają się w grobie. Przelewali krew, a dzisiaj tę Polskę się sprzedaje.

Pan mówi, że nie będzie pan nic mówił na temat KSC. Glinojeck poszedł. Dwa tysiące rolników mogło przejść do dodatkowej spółki. Nie ma. Nie przeszli. Tak nie można! Dzisiaj pan, sprawując nadzór nad agencją – i dzisiaj pan nie może się wypowiedzieć na temat Krajowej Spółki Cukrowej? Jest to ostatnia perełka. My za tę Krajową Spółkę już żeśmy zapłacili – plantatorzy. W 2004 r. mieliśmy 46 euro za tonę buraków, a dziś mamy 26. Czyli 20 euro zostało w firmie. I myśmy tej firmie spłacili długi i dzisiaj chcemy ją kupić, a okazuje się, że jest wielki przekręt, bo ktoś z boku chce tę firmę przejąć. Trzeba było zgłosić do prokuratury. Tak, bo nawet minister, czy minister skarbu – niech to sprawdzą, bo są służby. Pytam się, dlaczego tak się dzieje?

Panie ministrze, dlaczego nie ma dialogu społecznego, dlaczego pan z rolnikami nie chce rozmawiać? Dlaczego? Przyjedź pan do woj. zachodniopomorskiego. Byłeś pan, ale pan pewnych rzeczy nie rozumiesz. Macie mandat, który dało wam społeczeństwo. A zasadą demokracji jest to, że większość szanuje prawa mniejszości. A wy nie szanujecie, nie słuchacie tego głosu. My wiemy, jak rozwiązać – a cóż Izba ma do powiedzenia? Twór byle jaki, bez żadnych praw. Tylko może opiniować. Opinię to można wrzucić do kosza. Bo pan dyrektor się nie liczy z tą opinią, absolutnie. W agencji się nie liczy. Przychodzi rolnik, wychodzi. Mówi – koniec, decyzja życiowa, prezes sprzedaje mnie z gospodarstwem. Podejście – pochylenie się nad każdym rolnikiem, to jest dla niego decyzja życiowa. I historyczna – albo będzie, albo nie będzie.

Przekręty różnych firm skupowych. Panie ministrze, trzeba się tym zająć. Firma Jantar, czy Jantur. 70 mln ukradła rolnikom. No ludzie! Jak tak może być? Panie, ja powiedziałem mojemu lekarzowi weterynarii w woj. zachodniopomorskim – byłem producentem, chowałem 300 – 400 sztuk świń. Decyzjami administracyjnymi zostały

zamknięte wszystkie małe ubojnie. Wszystkie małe! Dzisiaj w woj. zachodniopomorski m przetwórca przywozi półtusze z Danii. Wykrojone, pozbawione wszystkiego, co jest najlepsze. Z łopatek, z szynek – i to przerabia. I mówi mi, że dzisiaj, że kura, że jajko kosztuje złotówkę, jeżeli decyzją Komisji UE trzeba było zlikwidować klatki, zutylizować kury. No, przecież tak nie można!

Panie ministrze, związki zawodowe są po to, że rozmawiają z każdym. Nie tylko sympatyzują czy z tą, czy z tą partią. My chcemy rozmawiać z wszystkimi. I rozmawiamy, bo nie upolityczniamy naszej działalności. Choć są sympatie w kierunku tych, którzy chcą dla tego rolnictwa coś zrobić. I wiemy namacalnie, że chcą. My nie będziemy maszynką do głosowania dla was, nie. I dlatego dzisiaj się domagamy, żeby pan minister zaczął z nami rozmawiać. Jeśli dzisiaj pan publicznie powie, że utożsamia się z tymi postulatami, które przyjęła Komisja rolnictwa i powiedziała, że tak, te żądania są właściwe i słuszne – to siadamy i rozmawiamy. Bo nie będziemy dyskutować i zabierać sobie czasu na pustosłowie.

Jeżeli mamy konkretne rozwiązania, dotyczące obrotu ziemią i mówimy o tym, żeby włączyć samorządy. I są możliwości prawne w tej ustawie. I chwała panu za to, że faktycznie to jest nowelizacja ustawy, dotycząca tylko ograniczenia, czy wyłączenia 30%. Ale mówmy, miejmy pojęcie o gospodarstwie rodzinnym. A rzecznik prasowy mówi, rzecznik praw obywatelskich mówi, że gospodarstwo rodzinne to jest jakiś wymysł, albo polityczny. Choć mamy to zapisane w konstytucji. To co to ma być, to gospodarstwo rodzinne? W województwach zachodnich do 300 hektarów – oczywiście OK, tam gdzie jest możliwość.

I dzisiaj, poprzez te restrykcje, które zostały w ciągu tego roku nałożone, te najlepsze gospodarstwa w woj. zachodniopomorskim czeka bankructwo. Pobrali potężny kredyt na inwestycje. Mają piękny sprzęt. Niestety dzisiaj, za dwa lata, sprzeda im się ziemię. Bo im się sprzeda ziemię, bo ich nie stać. Bo instytucja dzierżawy – absolutnie nie! Teraz dodatkowe obciążenia. Pytam się, co się stało? To, co żeśmy zbudowali przez tyle lat, wywalczyliśmy tę ziemię, bo żeśmy ją wywalczyli. Rolnicy między sobą konkurują i jest nienawiść na jednej wsi. Ale można byłoby to rozwiązać, tylko nie ma po prostu woli. Nie chcecie z nami rozmawiać.

Panie ministrze, siadamy i rozmawiamy. Nie z „Solidarnością", nie z kółkami, nie z izbami, ale rozmawiamy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ja proszę, żeby pan zmierzał do końca powoli, bo...

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Pomorza Zachodniego Edward Kosmal:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Akurat! Bo jeszcze jest sporo osób wpisanych, tak że myślę, że każdy będzie miał szansę zabrać głos. Pan Kuropatwiński Lech.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni rolnicy z Kujawsko-Pomorskiego! Musimy sobie powiedzieć tak, że dzisiejsza sytuacja naprawdę nas tu ściągnęła do Warszawy, żebyśmy rozmawiali na ważne tematy. Ja jestem zniesmaczony sytuacją, jaka jest na tej sali. Gdzie są posłowie, którzy mają nas wysłuchać? Gdzie mają powiedzieć o sytuacji tam, na sali sejmowej? Mają bronić sytuacji rolniczych. Ich nie ma! Po prostu mają inne zajęcia. No, jeżeli nie chcą słuchać o tym, co się dzieje w rolnictwie, a rolnictwo to podstawa...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam, myśmy na początku posiedzenia powiedzieli, że jest debata i pan premier przemawia. Nie chcieliśmy państwu robić problemów, natomiast...

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz, ja może skończę. Niech pan…

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Ja nie chciałbym, żeby pan bronił posłów, jest debata, ja rozumiem…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ja nie bronię, tylko chcę pana poinformować, że to jest w Internecie i każdy może posłuchać. Będzie sprawozdanie stenograficzne w ciągu tygodnia, tak że niech pan się nie martwi, że posłowie tego nie przeczytają. Bo w innym przypadku, jak będziecie panowie w ten sposób postępować, to zrobimy przerwę, tylko że...

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący, byłem dwie kadencje...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak że bardzo proszę, żebyśmy się jakichś zasad trzymali, dobrze?

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Byłem dwie kadencje w Komisji rolnictwa i wiem, że jest to zawsze ważna Komisja i ważne sprawy, bo rolnictwo to żywiciel narodu. I nie możemy się zgodzić z pewnymi sprawami, które są dzisiaj i odbywają się na oczach polskich rolników. Protest uważam za uzasadniony. Jeżeli by te sprawy zostały podjęte dużo wcześniej przez panią wojewodę Kujawsko-pomorskiego, zapewne rolnicy nie musieliby dziś tracić czasu na to, aby przyjechać tutaj do Warszawy. Uważam, że pani wojewoda powinna zareagować szybciej, podjąć decyzję w porozumieniu z panem ministrem. Powiedzieć rolnikom o sytuacji, jaka będzie i jak te straty zostaną rozwiązane – i na piśmie dać rolnikom. Nie słownie, bo dzisiaj też uważam, że pan minister powinien wydać rozporządzenie, dotyczące wyrównania w jakiś sposób strat, bo inaczej nie da się, żeby rolnicy tam koczowali w Bydgoszczy, a z drugiej strony przyjeżdżali do Warszawy, bo jest to niepotrzebne.

Odnosząc się do postulatów powiem tak – dziwię się, że „Polski Cukier" zostaje sprzedany tak, jak to sprzedawano kiedyś inne zakłady, firmy, fabryki. Że to, co przynosi zyski, chce się sprzedać. Chce się tego pozbyć, aby tylko uzyskać środki i włączyć to do budżetu państwa. Nie tak to powinno być i uważam, że jest to sprawa ważna. I ten postulat jest bardzo ważny, żeby przerwać tę prywatyzację spółki cukrowej.

Druga sprawa. Mówimy o emeryturach – i tu też te sprawy podnoszono. Rolnik będzie pracował do 67 lat, rolniczka do 67 lat. No przecież oni nie będą mogli wejść na cząstkowe ubezpieczenia, bo gdzie pójdą? Gdzie będą mieli pracę? Muszą do tych 67. Mówi się z drugiej strony, że nie ma środków na emerytury. A to dlaczego? To nie jest akurat pana sprawa, panie ministrze, ale rządu. To dlaczego rząd nie sięgnie po pieniądze do tych, którzy zarabiają powyżej 2,5-krotnej średniej i nie płacą – tak jak ci, którzy dzisiaj płacą składkę od 8 tys., ale ten, co zarabia 80 tys., też płaci składkę od 8 tys. Nikt nie chce tego symulacyjnie przedstawić, a podobnież jest to kwota około 10 mld rocznie. No, sięgajmy tam, gdzie jest to możliwe...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

…żeby sięgnąć po te środki.

Następna sprawa – dopłata do kredytu. Ja uważam, że odsunięcie tych kredytów na przyszłe lata, tych kredytów, co już rolnicy pozaciągali, to teraz znowuż będzie dopłata do tych kredytów się powiększała i braknie tej dopłaty, chociaż pan minister mówił, że są na to środki.

I na koniec chcę powiedzieć tak, że tu minister powinien podjąć zdecydowane kroki odnośnie Agencji Nasiennej. Ta agencja powinna zostać rozwiązana, bo sytuacja naprawdę jest tragiczna. My, rolnicy, naprawdę nie możemy porównywać się ministerstwem infrastruktury, gdzie minister mówi, że pękają drogi, to on też by chciał środki mieć na drogi, na te pęknięcia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Dziękuję, proszę już zmierzać do końca, bo już 6 minut, a umówiliśmy się na 5 minut.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Już kończę. Tak, że mówię tu wprost, że sytuacja jest taka – jeżeli nie będzie szybko zasiewów, to nastąpi obniżenie plonów i będziemy importerami zboża w roku 2012. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Serafin.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, koleżanki i koledzy! Będzie może kilka wątków, ale po pierwsze powiem, że należy się solidaryzować z protestem rolników. Bo raz, że podkreśla to stan klęski, jaka panuje w wielu gospodarstwach i wielu regionach – bo ona się rozkłada bardzo nierównomiernie. Ale powiem, że przez kilka tygodni szukałem u źródeł informacji i myślę, że dzisiaj na spotkaniu z ministrem sygnalizowaliśmy to – no nie wiem, czy w każdej sytuacji kryzysowej musimy od razu sięgać do protestu. Bo przecież są systemy zarządzania w kraju – albo fatalnie funkcjonują! Bo co robi wójt, burmistrz, co robi wojewoda? Przecież nikt nie zabrania działać. Ma być obowiązek ustawowy, by reagować natychmiast.

Uważam, że nasza rola, rola związków to równomierne działania, bez oklasków gorszych czy lepszych – i w tej mierze jest wykonywana w jakiś zasadniczy sposób. Bo reagujemy również na sygnały przychodzące z terenu. Ja rozumiem, że ten bałagan głównie dotyczy województwa kujawsko-pomorskiego i w dużej mierze administracji rządowo-samorządowej. Bo wiem, że w wyniku naszych działań – związków, kółek różnych szczebli – w wielu gminach powołano komitety, grupy czy zespoły do spraw oszacowania szkód i szacowania odbywały się bez problemów. Natomiast rodzi to potem określone efekty społeczne – i dla nas również. To świadczy również i o jakiejś jakości naszych związków. I dobrze, że ten proces jest i ja się z nim solidaryzuję, bo pokazujemy… bo pokazujemy... Można sobie burczeć i śmiać się do woli. Każdy ma swój cel do osiągnięcia, w tym proteście też.

Uważam, że są szkody, powstały u rolników – i tam, gdzie szkoda jest 100% czy 90%, tam powinna być uznana dla gospodarstwa klęska żywiołowa. Jeżeli nie uporządkujemy przepisów, funkcjonujących w otoczeniu rolników, tylko będziemy żyć od protestu do protestu, od zdarzenia do zdarzenia – to ten element naszego braku akceptacji będzie się powtarzał w taki czy inny sposób.

Chcę powiedzieć – szczególnie koledze, którego tu nie ma, a rzucił sobie takie „wesołe" oskarżenie – chcę powiedzieć, że w piątek i w sobotę obradował dwudniowy zarząd. Z całej Polski byli szefowie związków, ponad 200 osób. Był pan poseł Bogucki. Był szef Klubu Parlamentarnego PO. Byli ministrowie. Prezesi agencji. Rozmawialiśmy o tych sprawach i – panie pośle Ajchler – oczekuję przeprosin i zaprzestania takich kpin politycznych. Bo to jest po prostu chamstwo. Niedopuszczalne w stosunku do...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, proszę nie używać tego typu słów.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Przepraszam. Byłem posłem i wiem, co poseł może zrobić i najpierw niech się pan poseł Ajchler wytłumaczy z diety, którą bierze – i za co. I co robi. Zarzucać związkom? A samemu też można zainicjować protest – jeszcze szybciej, niż chłopi. Protest jest odpowiedzią na lenistwo niektórych posłów, odpowiedzialnych za te sprawy.

Ja chcę powiedzieć jedną rzecz, panie pośle. Z wielką satysfakcją, z wielką dumą. Pan sobie przypomni swój okres rządów. To pan wprowadził w bagno negocjacyjne w UE polskich rolników. To pan współuczestniczył w tym rządzie. Pańska formacja! Jak Kalinowski obronił o połowę, coś więcej dał, to pod pretekstem jakichś tam opłat autostradowych został PSL wyrzucony z rządu. To ja prowadziłem, jako kółka rolnicze, biuro w Brukseli za pieniądze kółek przez cztery lata. Miliony złotych wydałem. Jak się zwróciłem do pańskiego rządu, to powiedzieliście, że to jest niezgodne z prawem, że nie można pomóc. Jak zabrakło nam pieniędzy, w kółkach, to pierwszy pomógł minister

Jurgiel. I w ciągu trzech miesięcy powstała decyzja rządu Kaczyńskiego. I do dziś mamy, jako związki, wsparcie w wyniku tego działania.

Zatem umiem współpracować z każdą władzą, z każdym rządem. I wiem, co komu zawdzięczam. I bardzo mi się dobrze pracowało z ministrem Jurgielem, z Andrzejem Lepperem. Bardzo mi się dobrze pracuje z Markiem Sawickim. I ja wtedy, jako prezes związku, będę organizował protesty, kiedy będę miał utrudnione możliwości załatwiania spraw w sposób naturalny, statutowy. Na tę chwilę może jest małe opóźnienie, ale naprawdę w każdej sytuacji jesteśmy na bieżąco z ministrem w kontakcie. I są pewne niedociągnięcia w administracji, w zarządzaniu. Ja bym tego wojewodę czy tę wojewodzinę odwołał w ciągu 24 godzin.

Tak samo, jak i przymykamy... Tak samo, jak i przymykamy oczy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę powoli zmierzać do końca.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już. Tak samo, jak i przymykamy oczy na tę kradzież spółki cukrowej. Gazety piszą, posłowie mówią, a faceci dalej dają lipne pieniądze chłopom i zarabiają. Panie ministrze, wyślij tam ABW, żeby ich pozamykało! Bo bardziej spektakularne – za nic – są aresztowania, a tu się kradnie spółkę cukrową. Janowski całe życie cierpi za to, że to zbudował, a teraz lekką ręką ktoś wyciąga z koszyka najlepszą polską, bym powiedział, jakość produkcyjną.

Dlatego chcę was zapewnić, koleżanki i koledzy. Nie róbmy sobie żartów ze związków zawodowych. Współpracujmy. My na razie między sobą. Szóstka związków pracuje nienagannie. I to nie jest tak, że Serafina można oskarżyć o coś. Ja wiem. Być może ja jestem najbardziej widoczny...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

…w swoich działaniach. Ale ja sobie cenię współpracę z Jurkiem, cenię sobie współpracę z kolegą z „Samoobrony", z „Ojczyzny", z Wiktorem – i mamy w tej materii na bieżąco kontakty. To nie jest efekt spektaklu jakiegoś rodzaju.

Dlatego chcę zakończyć, panie przewodniczący, jedną sprawą. Ja myślę, że zbyt mało mamy możliwości, wbrew pozorom. Te posiedzenia Komisji są spektakularne, polityczne, czego dziś był przykład. Bardzo mało poświęciliśmy czasu – merytorycznie – rozwiązaniu tych postulatów, które tu są. Ja do nich bym dopisał, naprawdę.. Panie ministrze – wnoszę, aby wszyscy rolnicy otrzymali zwrot akcyzy w takiej ilości, która służy im na odtworzenie produkcji. To jest mój formalny wniosek. Jest u pana ministra złożony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ajchler – bo zostało wymienione nazwisko – chciał sprostować czy odnieść się. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Otóż, panie przewodniczący Serafin, nie mam zamiaru pana przepraszać, bo ja pana nie obraziłem. Ja tylko powiedziałem, że pan przyspał i to jest prawdą oczywistą. Natomiast z oczywistościami w ogóle się nie prowadzi żadnych dyskusji.

Muszę powiedzieć tak. Ale jestem winien panu pewne wyjaśnienia, a przede wszystkim rolnikom. Otóż jeśli były te negocjacje w sprawie wstąpienia Polski do UE, to w tych negocjacjach sprawami rolnictwa zajmował się pan premier Kalinowski. I on główną rolę tutaj odgrywał i warunki zostały tak ustalone, na ile wynegocjował to pan premier – w tamtym czasie Kalinowski. Ja nie mam pretensji do negocjacji na etapie wstępnym, ale mam pretensje na dzień dzisiejszy, bo jesteśmy 10 lat po wstąpieniu Polski do UE albo za chwilę będziemy mieć 10 lat. Jest nowa perspektywa finansowa i mam pretensje do obecnego rządu. Zresztą nie tylko mówię o tych sprawach tu, na posiedzeniu sejmowej Komisji rolnictwa, ale mówię przy każdej okazji, także na sali plenarnej. Namawiałem

wczoraj ministra spraw zagranicznych i premiera do tego, aby wspomógł ministra rolnictwa w sprawach dotyczących wyrównania dopłat powierzchniowych. I to nie mówię tylko dzisiaj i wczoraj, ale mówię przez ostatnie cztery lata. Dlaczego mówię? Otóż dlatego, że jestem w opozycji i tylko mogę zwracać uwagę, podpowiadać, doradzać, co należy zrobić.

Natomiast jeżeli chodzi o moją pracę, panie pośle, w Komisji rolnictwa, to gdyby pan częściej bywał na tym posiedzeniu, to by pan wiedział, co ja proponuję w tych sprawach – dotyczących nawet i dzisiejszych postulatów – i co mówimy.

A jeśli chodzi o sprawę spółki cukrowej, no szkoda, że nie było pana na tych posiedzeniach Komisji, na których te tematy były omawiane. I muszę pana poinformować, że minister skarbu zgłosił do odpowiednich służb sprawy, o które apelował pan dzisiaj do ministra rolnictwa, aby to uczynił. To już zostało zrobione, tylko nie ma pan wiedzy na ten temat i ja się temu nie dziwię – nie jest pan w sprawach, które tu się odbywają, na bieżąco. Tyle mogę panu powiedzieć.

W żaden sposób, w żaden sposób nie mam do pana pretensji, bo wiem, jakie są uwarunkowania działania związków, kółek i organizacji rolniczych w tym przypadku. I wtedy, kiedy mogłem pana poprzeć, panie przewodniczący, w sprawach o środki związane z rocznicą, wtedy pana poparłem. I związek te środki otrzymuje. Ale wczoraj jadąc otrzymałem SMS-a następującej treści: panie pośle, jest pan głupi. Dosłownie cytuję: jest pan głupi, że wstawia się pan za związkiem kółek i organizacji rolniczych, zabiegając o środki finansowe, a ten związek organizuje sobie uroczyste zebrania zarządu w hotelu „Gromada”. Ja to powtarzam, ja to cytuję: wydając ogromne pieniądze na koncerty. No, proszę państwa, to mnie zastanawia, bo ja wiem, jakie są wydatki, związane właśnie z korzystaniem z tego typu usług.

Dlatego, panie przewodniczący, też jestem niekiedy „w rozkroku”, bo nie wiem, co w takiej sytuacji zrobić. Czy popierać was wtedy, kiedy występujecie o środki na funkcjonowanie związku i rocznice? Czy popierać również ustawę, w której prosicie o środki na pokrycie waszego udziału w COPA-COGECA? Bo z drugiej strony dostaję informację, że te środki niekoniecznie muszą być do końca wykorzystywane w taki sposób, w jaki byśmy sobie życzyli. Zresztą przykładem tego było jedno z posiedzeń Komisji, w której chyba brał pan udział, gdzie sami związkowcy wytykali sobie takie trudne do zaakceptowania gospodarowanie tymi środkami.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Niech pan przestanie kłamać!

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Więc panie…

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Panie przewodniczący, to jest obrażanie, naruszanie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ja kończę tę dyskusję. Panie pośle, proszę już zmierzać do końca, nie będzie tutaj...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Już, już.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Rozsiewa pan plotki tutaj w Sejmie!

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie Władysławie! Panie Serafin! Proszę zachowywać się…

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Za własne pieniądze mamy prawo robić, co chcemy! Nie za pańskie! Nie za dotacje!

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie Serafin, proszę o spokój!

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Niech pan przestanie fałszować historię!

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze raz proszę o spokój.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Wypraszam sobie, panie pośle! To już jest chamstwo!

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaczął pan posła atakować, a teraz pan ma pretensje, że się wypowiada. Panu nie przeszkadzano.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Bo się kłamstwem broni!

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, panie pośle Serafin. Dzisiaj pan posłem nie jest. A tutaj jest pan gościem. Ja staram się, żeby był pan uszanowany. Ale proszę zachować umiar, bo do tego, czy posła pouczać, czy nie pouczać, to akurat pan nie jest upoważniony. I w tym przypadku, panie przewodniczący, prosiłbym o pana reakcję, że jeśli pan poseł Serafin nie potrafi się zachować na sejmowej Komisji rolnictwa, to nie wiem, czy jego obecność jest tutaj konieczna. Bo ja pana nie obrażam. Ja tylko mówię o faktach, które miały miejsce na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i odnoszę się do spraw, w których pan zwracał się o pomoc w uzyskaniu środków na pozyskanie z budżetu państwa, czyli myślę tu o poprawkach – wtedy, kiedy głosowaliśmy poprawki Senatu. I ja uznałem, że trzeba was poprzeć i poparłem, bo zasługuje związek w tej kwestii na poparcie. Ale niech pan nie prowokuje, bo powiem jeszcze jedno słowo za dużo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

I na pewno będzie pan z tego niezadowolony i będzie to prawda.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak że dziękuję, panie pośle – i nie będziemy do tego na razie wracać. Bardzo proszę, pan Sikora Marian. Proszę do pięciu minut, jeśli można, bo już większość problemów została poruszona. Chodzi tutaj o stanowiska, czy pan minister wyczerpująco udzielił odpowiedzi.

Przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Marian Sikora:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, miałem już nie zabierać głosu, bo moi koledzy powiedzieli prawie wszystko, ale...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bliżej mikrofonu.

Przewodniczący Rady FBZPR Marian Sikora:

…ale trzeba jedną rzecz podkreślić. Ja przyjechałem dzisiaj tutaj, żeby wysłuchać, jak Komisja rolnictwa razem z ministrem pomoże moim rolnikom. No i mamy tak – atak mamy na ministra. Rozejdziemy się, pogadaliśmy o wszystkim, a efekt? Nie wiem, jaki będzie. My sobie życzylibyśmy – my rolnicy, bo my siejemy – musimy otrzymać pomoc. I to pomoc konkretną. I chciałbym tutaj, żeby ta współpraca pomiędzy Komisją, a panem ministrem tak poskutkowała, żeby ta pomoc do nas wpłynęła. Potrzebujemy dostać pieniądze na dopłaty do materiału siewnego. Tego kwalifikowanego i tego, które kupujemy od rolników – a musimy kupować materiał paszowy, bo brakuje materiału siewnego. Bo nie brakłoby go, gdybyśmy obsiewali normalne, wiosenne uprawy, ale obsiewamy oziminę. I do tego materiału, który kupujemy od rolników, powinniśmy także dostać konkretną pomoc na zasiew.

Druga sprawa. Jest straszenie inspekcją – co kolega Wiktor mówił – inspekcją nasienną, że będą pobierać składkę hodowlaną. Myśmy tę składkę hodowlaną na oziminy już zapłacili. Przesiewamy ją jeszcze raz i nie możemy jej płacić jeszcze raz. W związku z tym mamy tu prośbę do Komisji i pana ministra, żeby tę inspekcję wstrzymać, żeby ona rolników nie straszyła. Bo nasi rolnicy, którzy jeszcze mają własny materiał siewny, boją się sprzedawać następnemu rolnikowi – bo jak on wypisze później protokół, to go wychwycą i naliczą mu składkę hodowlaną.

I teraz tak. Ja zasiałem na jesieni i muszę teraz z powrotem zaorać, zasiać i zużyję dużo więcej paliwa. W związku z tym potrzebujemy konkretnej pomocy, co tu kolega Serafin powiedział – konkretnej pomocy przy paliwie rolniczym na dany hektar. Drożeją nam środki chemiczne. Ci, co mają nasiona, od razu podskoczyli ze stu złotych i sprzedają po trzysta. Materiał siewny – paszowy w sumie – za 300 zł. Więc potrzebna jest nam, rolnikom, na ten hektar jakaś pomoc socjalna. Ta klęska z zimowego przemarznięcia jest gorsza, niż powódź. Bo powódź to przeszła przez mały odcinek kraju, natomiast to ogarnęło cały kraj. I naprawdę, żeby zasiać… Jeśli doszła nam składka zdrowotna, doszedł większy podatek – bo samorządy mają prawo ten podatek nam zwiększyć; i jeśli teraz dojdą nam zakupy – zamiast 100 czy 200 zł za materiał siewny z dopłatami, dojdą nam zakupy po 300 zł na ten cel... Tak że pomoc socjalna, panie przewodniczący i panie ministrze, jest nam bardzo potrzebna.

Kredyty rolnikowi są potrzebne. Nie ma możliwości rozwoju gospodarstwa bez kredytu. Ale kredyty inwestycyjne! Natomiast taki kredyt, jaki nam się oferuje na pomoc tak zwaną, to on pogania jeden drugim. I ten kredyt preferencyjny – tym bardziej, że tu jeszcze się musimy pytać Unii – to on nam nie rozwiąże sprawy. Ja, jeśli nie zasieję w poniedziałek, to co będę miał na tym polu? I może przyjść susza jeszcze itd.

Teraz jeszcze sprawa ubezpieczenia. Od 1975 r. prowadzę gospodarstwo. Nigdy mi nic nie wymarzło z oziminy, prawda? W tym roku wszystkiego zostało mi trzy hektary. Więc zawsze się ubezpieczałem od gradu, jeśli chodzi o zboża, a rzepak od przymrozków wiosennych – bo to się zdarzało – i od gradu. A nigdy się nie ubezpieczałem od tego. I mamy tam już takie decyzje, że jeśli tak, nie ubezpieczyłeś się chłopie, to 50% potrącimy ci z tej pomocy. Chciałbym, żeby tę sprawę przemyśleć, bo to naprawdę jest problem. Ja rozumiem, że powinniśmy się ubezpieczać, ale takie były tradycje i na tyle rolników było stać, że w tym pakiecie żeśmy się ubezpieczali.

Chciałbym, panie przewodniczący, żebyśmy z tej Komisji wyszli. I ona jest źle zrobiona. Bo tam są koledzy, którzy protestują przeciwko takim emeryturom. My też daliśmy opinię, że się nie zgadzamy z tym 67 lat – szczególnie u nas, kiedy musimy oddać gospodarstwo i dopiero wtedy możemy przejść na emeryturę. A zamiast synowi, to się wnuczkowi przekaże, jeśli będzie na tyle miły, że będzie chciał wziąć. No wszyscy zainteresowani są raczej tamtą stroną, więc jeśli pan przewodniczący by pozwolił, to więcej informacji o tym, że jest naprawdę źle w zasiewach, że może żywność zdrożeje, jeśli nie pomożecie rolnikom. Konsument odczuje to tak, jak przy jajkach. Jak powiedział pan minister, że kogut za to nie zapłaci, a konsumenci zapłacą. Chleb, pszenica...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Przewodniczący Rady FBZPR Marian Sikora:

To mam taką prośbę, panie przewodniczący. Zróbmy coś, żebyśmy wyszli stąd pewni, że dostaniemy pomoc. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Mojzesowicz. Proszę do pięciu minut.

Wiceprezes Polska Jest Najważniejsza Wojciech Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, panie i panowie, panie ministrze! Ja myślę, że słusznie – poukładajmy to, o co chodzi. Wszyscy powiedzieli, że jest źle, że jest problem. Powinniśmy omówić punkt po punkcie. Bo chcę powiedzieć, że ten Komitet – no groźnie brzmi – Protestacyjny, ale są tam osoby, które myślały nad każdym punktem. W związku z tym, jeżeli chcemy wyjść, ja jestem przekonany, że te protesty panu ministrowi

powinny pomóc. Dlatego, że wiele ludzi kompletnie nie rozumie sytuacji! Dopiero jak my w Kujawsko-Pomorskiem zaczęliśmy protestować, to zwalniali jadąc samochodami i patrzą, co jest na polu. W związku z tym moja propozycja jest taka, żeby poukładać to wszystko. Dlatego, że tkwią różne rzeczy w szczegółach.

Mówimy o składce zdrowotnej. Chcę powiedzieć tak, że gospodarstwa rodzinne niekiedy płacą po 18 tys. składki zdrowotnej. Bo to do 300 hektarów. Chcę też powiedzieć, że musimy mieć jakąś koncepcję w rolnictwie. Jeśli mówiliśmy „gospodarstwo rodzinne", bo przedtem zwalczaliśmy te większe albo żeśmy je parcelowali, to trzymajmy się tego, że od 1 do 300 ha to jest gospodarstwo rodzinne. I te gospodarstwa są równo traktowane. A my mamy składkę zdrowotną od 6 ha wzwyż. Tzw. modulacja, czyli obcięcie – od 21 ha wzwyż. Teraz, jeżeli mówimy, że mamy te gospodarstwa powiększyć z 21 do 50 ha, to po co – bo koszty wchodzą już. Ale nie chciałbym o tym wszystkim mówić, bo wszyscy prawie wszystko wiedzą.

Chcę powiedzieć, że myśmy dość długo rozmawiali na te tematy – przez 12 dni. I zauważcie państwo – wszyscy tutaj mówią, że mamy rację. Bo mamy rację. Pani poseł z naszego województwa wyszła, odczytała. Dziewiętnastego była – wystarczyło pozostać. Pan minister mówi, że to pani wojewoda, pani wojewoda mówi, że wysyła. Ale to nie w tym rzecz. Ja bym nie chciał, żebyśmy tu starali się szukać winnych na dzisiaj. Jeżeli jest dobra wola, to z tym komitetem ogólnopolskim trzeba usiąść. Jest kilka osób wyznaczonych. Punkt po punkcie omówić. Przedstawicieli z poszczególnych agencji zaprosić, żebyśmy nie byli zaskakiwani. Ja może powiem taką banalną rzecz, ale w naszym województwie jest sporo grup producenckich. I dzisiaj jeśli wymarzł rzepak, albo jest jego 30%, może 20. Teraz, jeśli grupa producencka wyciągała te 1100, 1200 – dzisiaj będzie miała 300, powiedzmy. To czy ta grupa będzie miała dotację? Bo potem będzie to zaskoczenie! My musimy pewne rzeczy powyprzedzać.

Ja chcę powiedzieć, panie ministrze, jedną rzecz. Ostatnio obserwowałem i to mnie zasmuciło. Jeżeli ktokolwiek dzisiaj godzi się na to, żeby kobieta na wsi pracowała 67 lat, to tej wsi, przykro mi to powiedzieć, kompletnie nie rozumie. Albo dawno na niej nie był. Albo jego matka ciężko nie pracowała. Bardzo bym prosił, żeby tego nie robić. I tutaj nie chciałbym o polityce mówić. Ten rząd i ta większość nie jest w stanie cokolwiek zrobić bez tego. 67 lat pracująca kobieta – nie wyobrażam sobie. Nie wyobrażam sobie, panie ministrze. I tylko tyle. My, jako mężczyźni – no przepraszam, powiem niegrzecznie – pies to drapał. Ale żeby kobieta pracowała do 67 lat? Jak ona ma się schylić? Nad czym?

Bardzo bym prosił, żebyśmy to spointowali, bo każdy tutaj wypowie swoje i pójdzie do domu. My jesteśmy przygotowani do rozmów punkt po punkcie. Nawet niech pan zauważy, że propozycja zwrotu – czy dopłaty do obsianego ponownie hektara wymarzniętego – są zbliżone do tego, co pan dziś proponuje. Więc jeden punkt teoretycznie mamy załatwiony. Więc parę jeszcze innych rzeczy, które by wyprzedzały to, co się może wydarzyć. To, co się może wydarzyć!

Np. pan się chwalił i dobrze, bo chwalić się trzeba, że od 2008 r. zdecydowanie rośnie eksport. Ale ten, co się zna na gospodarce – a pan na pewno powinien się znać – wie, że to z dnia na dzień się nie dzieje. To było właśnie wbrew temu, co mówił pan poseł Borkowski – już go teraz nie ma. Ja bym chciał wiedzieć, ile w swojej rzeźni ma polskiego mięsa i ile odkupuje od polskich rolników, ale to mnie nie interesuje. To chcę wyraźnie powiedzieć jedną rzecz, że od 2008 r. zaczął rosnąć eksport. Panie ministrze – to dlatego, że wprowadzono dopłatę do paliwa, do materiału siewnego. To dlatego, że nie denerwowano rolników reformą KRUS. Reformować trzeba, zmieniać trzeba. W związku z tym ja bym bardzo prosił, jako ten, co przed panem był – może bardzo krótko. Kwestia kwot mlecznych – też wtedy wprowadziliśmy w bardzo krótkim czasie. Więc nie szukajmy tego, co robimy złego, ale tego, co dobre. Wykorzystujmy wiedzę.

Ja chcę powiedzieć tak. Ja nie dziwię się – przepraszam, z całym szacunkiem – urzędnikom, że tego nie czują. Bo tam na dole trzeba być – i mówię to do pana. Trzeba tam pracować, trzeba tracić, trzeba przeżywać. Wtedy inaczej się na to patrzy. I niekiedy coś więcej można zrobić. I tylko tyle. I dlatego tu przyjechaliśmy. Szkoda, że pan się nie pofatygował do Bydgoszczy. Niepotrzebnie albo potrzebnie, to zobaczymy. Taki długi okres tam jesteśmy. Jesteśmy do dyspozycji – do rozmowy w sprawie. Bo rozmowa to

jest początek próby rozwiązania części chociaż problemów, które zaistniały. Jeżeli nie ma rozmowy, to trudno mówić na samym końcu, czy chcieliśmy coś sensownego zrobić. Ja uważam, że nawet bez środków finansowych można coś zrobić. Nawet, powtarzam, te grupy producenckie, wszelkiego typu zaostrzenia, które mają miejsce. Dlatego jeszcze raz dziękuję panu przewodniczącemu Jurgielowi.

A ciebie, Władek, zapraszam do komitetu. Przyjechał pan przewodniczący Chróścikowski, przyjechał Leszek Kuropatwiński. Przyjedź. Tam są drzwi otwarte. Naprawdę. Znamy się tyle lat. Zapraszam cię. Izby rolnicze były. Ciebie brakowało! Myślę, że ta twoja deklaracja dzisiaj prowadzi do rehabilitacji. I dobrze. Zapraszamy cię do Bydgoszczy, jeśli te rozmowy będą prowadzone w Bydgoszczy. A jeżeli będą tutaj, to jest zespół do spraw rozmów z ministerstwem rolnictwa. Siądźmy i rozmawiajmy. Naprawdę jesteśmy do tego upoważnieni, przygotowani i żadnych absurdalnych propozycji tam nie będzie. Taką mam propozycję, panie przewodniczący.

Jeszcze raz panu przewodniczącemu Jurgielowi dziękuję, że zorganizował to posiedzenie Komisji i chcę powiedzieć jedną rzecz, panie przewodniczący. Jakby był poprzedni przewodniczący – ja byłem wiceszefem – to by tego prawdopodobnie nie zrobił. Przykro mi to powiedzieć, jak wysłuchałem programu rolnego. Panie ministrze Sawicki, chcę powiedzieć tak – ja jestem politykiem, ale dzisiaj przede wszystkim uprawiam ziemię i z niej żyję. Mam następcę, który ciężko pracuje. Mam sąsiadów rolników. I proponuję, żeby nie mówić o polityce. Tak, mam obowiązek w stosunku do polskiej wsi! Bo mnie ta polska wieś dała mandat do tego, żebym się czegoś nauczył. I dlatego tu jestem. I bardzo proszę, żeby pan to tak potraktował. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan Chróścikowski. I na tym zamkniemy listę. Ja potem podsumuję. Pan Chróścikowski. Bardzo proszę.

Senator RP, przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Jerzy Chróścikowski:

Przewodniczący Rolniczej Solidarności. Muszę tutaj się odnieść do wypowiedzi pana ministra, który zadał pytanie związkowcom, czy to związkowcy reprezentują komitet. Chcę powiedzieć panu ministrowi jedno, że związkowcy nie uchwalają protestów. Nie robią protestów dla protestów, tylko robią to rolnicy. Rolnicy mają problem, rolnicy zwracają się do związkowców, żeby ich poprzeć w działaniach i żeby im pomóc organizacyjnie. Również taka jest rola związków. Nie służą tylko do opiniowania aktów prawnych. nie są tylko do wyrażania stanowisk negocjacyjnych i innych, ale również do słuchania głosów rolników. Rolników, którzy już są zniecierpliwieni, którzy już nie mogą wytrzymać, bo chyba widać już nawet związki słabo działają, jak z tego wynika. Podnoszą larum sami.

To może nie jest tak do końca, że związki nie widzą problemów. Bo jak patrzymy na wszystkie postulaty, które państwo tutaj mają przed sobą, to te postulaty związki zawodowe już dawno zgłaszały, dawno wnosiły. I proszę przykłady – bo można powiedzieć, że my mówimy. Ustawa budżetowa. Przecież w ustawie budżetowej – a przed ustawą budżetową wnosiliśmy jako związki, że należy podnieść stawkę zwrotu akcyzy, że podnieść do 120 l poziom zwrotu paliwa i wiele innych. Choćby nawet kredyty. Proszę zwrócić uwagę, to minister rolnictwa odpowiadał w Sejmie i Senacie, że nie trzeba nam więcej pieniędzy ze środków budżetowych, gdzie poprawki w Senacie były zgłaszane na kredyty, na inne rzeczy, itd. Więc to są fakty, które wcześniej były prezentowane. Więc to może nie tak jest, że związki zawodowe śpią, albo posłowie i senatorowie też tego problemu nie widzą.

Posłowie i senatorowie ten problem widzą, tylko jest zawsze ważna rzecz, czyli polityka, o której tu mówimy, jaką prowadzi ten rząd. A politykę prowadzi ten rząd i akurat premier. I premier nam zapowiada, jakie radykalne działania podejmuje. I dzisiaj my tu jesteśmy i nie zgadzamy się – i to jasno chcę podkreślić – nie zgadzamy się na wydłużenie wieku emerytalnego. Tam nasi koledzy są po drugiej stronie i tam protestują, jako rolnicy z „Solidarności" – i inni rolnicy też się nie zgadzają na ten wiek. Co prawda w postulacie tutaj tego nie ma, bo rolnicy tego postulatu nie zapisali, ale głośno go wypowiadali w Bydgoszczy.

Chcę zwrócić uwagę na jeden element. Że oto protest rolników, który się odbył w woj. zachodniopomorskim, to jest 29 luty – to przecież tych rolników zbulwersowała właśnie modulacja. Dzisiaj mówimy, czy to jest modulacja, czy nie modulacja. Pan minister próbuje nam wmówić tak, że to nie jest modulacja zastosowana, uchwalona. Ale ja pamiętam – kiedy byliśmy w Brukseli, protestowaliśmy w dniu, kiedy był podpisywany Health Check. I wtedy nam powiedziano, że będzie modulacja i dlatego się nie zgadzaliśmy. I powiedziano, że będzie do starej 15. tylko; Polskę będzie obowiązywało tylko powyżej 300 tys. euro. I że Polskę to obejmie, tylko że dopiero w 2012 roku, jak to mówiono, wtedy jeszcze było to w uzasadnieniu. Czyli ta modulacja weszła wtedy w życie. My mówiliśmy, że to nie wiadomo, czy to polskich rolników nie obejmie. I okazuje się, że teraz inne przepisy, inne działania, stosuje się takie zachowanie, gdzie media wyraźnie podnoszą – i to z wypowiedzi ministra też wynika, a nawet i jest na piśmie – że w tym roku ma nas to kosztować 100 mln, a w przyszłym roku ewentualnie prawie 300. Czyli jednoznacznie wynika, że my, rolnicy, stracimy przez te dwa lata blisko 400 mln euro. To są potężne pieniądze i my nie możemy sobie na to pozwolić. I proszę się nie dziwić, że zbulwersowani rolnicy w Zachodniopomorskiem podjęli akcję protestacyjną w tym temacie.

I teraz druga sprawa. Protest na drodze i 18 postulatów, które są wypisane, to przecież też nie wzięło się z niczego, tylko ci ludzie… I ja się dziwię Władkowi, że Władek mówi – kiedy ja mam tutaj jego postulaty, które on, jako logo, logo kółek rolniczych pod tymi 18 postulatami jest zamieszczone. Gdzie razem protestowali – jest takie piękne, ładne, o proszę, jest „Samoobrona”, „Solidarność” i kółka rolnicze i te 18 postulatów. Uważałem, że i Władek Serafin się pod tym podpisuje. Jego ludzie – bo może sam Władek Serafin nie – ale jego ludzie z tego regionu się za tymi postulatami opowiadają. Dzisiaj miło słyszeć, że Władek mówi, że się solidaryzuje. Tylko kolego Władku, solidaryzujmy się i pomóżmy ludziom rozwiązać problem. Bo nie chodzi o związkowców, chodzi o rolników związkowców i o rolników nie związkowców.

Tylko ja też boleję nad tym, że mało rolników zapisuje się do związków, a potem oczekuje od związków tylko realizacji. A w ogóle nie uczestnicząc w tym wsparciu bezpośrednio związków, tylko żądają i żądają. I uważam, że też powinni ci niezrzeszeni jednak szanować związkowców i jednak wspierać tych związkowców, a nie oczekiwać, że wszystko co złe, to związkowcy są winni, a wszystko co dobre, to oni załatwią. No, bez związków też trudno panowie, żebyście sami załatwili. Dlatego 23. było posiedzenie u nas Rady Krajowej, na której powołano Krajowy Komitet Koordynacyjny Protestujących Rolników, żeby koordynować te postulaty. I w dniu 26. oczywiście byliśmy tutaj z przedstawicielami Rady Krajowej RI „Solidarność”, wsparliśmy. Zresztą został powołany zespół – z imienia i nazwiska nie będę teraz cytował osób, które weszły w skład komitetu. Również dołączyła się „Samoobrona” w tym samym dniu. I ja rozumiem, że wszyscy się mogą dołączać, żeby ten protest krajowy jak najszybciej zakończyć!

Jak najszybciej zakończyć, nie ciągnąć – tylko ja jestem zbulwersowany postawą pani wojewody. Kiedy rozmawiałem w Bydgoszczy z rolnikami i kiedy rozmawiałem z komitetem, komitet był gotowy zawiesić protest. Ogłosić pogotowie strajkowe, aby podjąć rozmowy przez dwa tygodnie z rządem. Niestety, o godz. 12 komunikat taki poszedł, ale pani wojewoda, która przyszła na konferencję, wysłuchała postulatów i zbulwersowała tych rolników. W zasadzie mogę powiedzieć, że nie przerwali tego protestu, tylko że pani powiedziała, że tu jest wolny urząd, tu można siedzieć, tu można pracować. Miałem taką wątpliwość – czy dlatego, że jutro miała się odbyć komisja dialogu społecznego, że oczekiwała, że ta komisja dialogu społecznego będzie miała z kim rozmawiać, może dlatego tych rolników zachęciła do siedzenia w tym urzędzie? Bo ta prowokacja pani wojewody świadczyła o tym, że jest zainteresowana trwaniem protestu! Więc ja się dziwię pani wojewodzie, że zamiast wyjść do rolników, zachęcić ich; tutaj deklaracje, których ja oczekiwałem, to że od pana ministra coś zaproponuje, że ma kontakt z panem ministrem i przekaże te wszystkie rzeczy. Niestety, z zadowoleniem tak zrobiła, że opuściła salę urzędu wojewódzkiego i nie wysłuchała postulatów. Zostawiła wicewojewodę, bo dla niej ważniejsze było spotkanie się z innym marszałkiem, czy tam kolegą, z którym musiała się spotkać. Raz nas opuszczała, bo do sądu musi iść

akt notarialny podpisać. To jest lekceważenie przez władzę rolników. Władza lekceważy rolników i tak…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Senator RP, przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Jerzy Chróścikowski:

Tak nie można rolników traktować! I proszę się nie dziwić, że rolnicy protestują i oczekują szybkiego rozwiązania. Stąd mój apel z tego miejsca. Panie ministrze, podejmijmy działania w kierunku szybkiego zakończenia tych negocjacji, aby nie wydłużać ani o jedną godzinę protestu, z którego rolnicy chcą wyjść. I to powinna być dzisiaj decyzja pana ministra, powiedzieć kiedy pan minister się spotyka, kiedy prowadzi rozmowy, żeby nie przedłużać. Jeżeli potrzeba, to możemy i zaraz siadać do stołu i rozmawiać tutaj łącznie z ludźmi, którzy naprawdę zostali upoważnieni do tego, żeby w imieniu komitetu prowadzić rozmowy. Tu są ludzie z zachodniopomorskiego, tu są ludzie z innych województw, z dolnośląskiego i kujawsko-pomorskiego, więc może akurat dzisiaj podjąć działania i nie wydłużać dalej protestu.

I jeszcze jedna sprawa. Ukazała się uchwała na stronie internetowej. Ja wczoraj się o niej dowiedziałem. Pytałem przed chwilą tutaj komitet, czy miał takie informacje. Ta uchwała Rady Ministrów, która mówi o rozwiązaniach w sprawie ustalenia programu pomocy dla tych rolników i producentów, w których w gospodarstwach rolnych powstały szkody, spowodowane wystąpieniem w okresie zimowym 2011-2012 ujemnych skutków przezimowania. I do tego jest załączony załącznik, który mówi o programie, ale… No nie wiem, to by trzeba było przedyskutować wiele elementów, czy one spełnią, czy nie spełnią oczekiwania rolników. Ale na końcu jest informacja, że konsultacje społeczne – „Projekt uchwały ze względu na konieczność pilnego uruchomienia pomocy dla poszkodowanych gospodarstw rolnych oraz z uwagi na to, iż zaproponowany problem rozwiązania jak w programach pomocy uruchomionych w poprzednich latach nie wymaga konsultacji społecznych." To może przynajmniej te konsultacje niech odbędą się dziś, tu z komitetem, żeby już powiedzieć, że taka uchwała może być jutro przez premiera podjęta. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Telus chciał sprostowanie w związku z tym terminem „modulacja". Bardzo proszę. Tylko, panie pośle, bardzo krótko.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, panie ministrze! Nakrzyczał pan na mnie, że kłamię, że się ukrywam pod immunitetem, że modulacja nie dotyczy Polski. To chciałbym tylko przeczytać jedno zdanie z uzasadnienia do ustawy, która była procedowana, która została przez Sejm zatwierdzona. I czytam: „Kolejne zmiany, zaproponowane w projekcie ustawy, dotyczą wdrożenia mechanizmu modulacji zgodnie z art. 7 rozporządzenia nr 73/2009. Do roku 2012 wszelkie płatności bezpośrednie, których kwota przekracza 5 tys. euro – to jest około 20 tys., to jest około 20 hektarów – są odjęte modulacją podstawową, która wynosi w 2012 r. 10%." Ja jestem człowiekiem honoru. Gdybym kłamał, przeprosiłbym. Ale myślę, że w ten sposób udowodniłem, że panie ministrze, nie kłamię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, ja tylko słowo i zaraz będę panu udzielał głosu. Mamy taki stan, taką sytuację. Tu pan mówił, że są potrzebne jakieś konkluzje. Chcę przypomnieć, że zgodnie z konstytucją Komisja pełni rolę kontrolną w stosunku do rządu, a rząd opowiada za politykę gospodarczą. Pani wojewoda – w imieniu komitetu komisja dialogu skierowała pismo do Komisji rolnictwa, żeby zająć się tym problemem. W piśmie właśnie prosi o przedyskutowanie na jednym z posiedzeń Komisji sytuacji w rolnictwie – a także tych postulatów, które zostały zgłoszone przez rolników. Zwołaliśmy tę Komisję. Naszym zadaniem będzie przygotowanie dezyderatu – biorąc pod uwagę wypowiedź pana ministra, wypowiedzi parlamentarzystów, którzy tutaj się wypowiadali, a także wypowiedzi przedstawicieli organizacji i komitetu. Przygotujemy

taki dezyderat, który na jednym z posiedzeń Komisji będzie, mam nadzieję, przyjęty. I to jest jakby nasza rola zwracania uwagi rządowi na właściwe, czy niewłaściwe działania w konkretnym temacie.

Mamy taką sytuację, jak powiedziałem – jest minister, jest Komisja rolnictwa, są organizacje związkowe i jest Komitet Protestacyjny, jako podmiot formalny co prawda, ale myślę – tego nie wiem – czy jest zarejestrowany jako osoba prawna. Pan minister ma wolną wolę podejmowania rozmów z każdą grupą, z jaką uznaje za stosowne – i tutaj będę prosił, żeby pan minister odpowiedział, czy podejmie rozmowy z tym komitetem, który zwrócił się też do Komisji w tej sprawie. My jako Komisja – to na początku już mówiłem – poszczególnymi tematami już częściowo się zajmowaliśmy, ale też na wielu następnych posiedzeniach będziemy chcieli szczegółowo przedyskutować m.in. te postulaty, które są tutaj złożone. A także przedyskutować inne problemy, które mamy w planie pracy Komisji. I myślę, że tutaj zawsze są zaproszone organizacje związkowe i branżowe – i jest pole, na którym można z rządem tutaj, jeśli chodzi o te tematy, rozmawiać.

Inna sprawa, że mamy w Polsce teraz taką sytuację, że media rzetelnie nie przedstawiają tego, co się dzieje w kraju. No bo widzimy, że jest blokada na informacje – szczególnie te, które dotyczą krytyki rządu. Na to już nic nie poradzimy. Władza zdecydowała się nie informować rzetelnie. To jest moja ocena, jako posła – jako posła, a nie jako przewodniczącego Komisji – że nie informuje rzetelnie. Nie przedstawia też w sposób rzetelny pracy Komisji, bo jak obserwuję te audycje – szczególnie audycja „Tydzień" czy audycja rolna, ta poranna – jest to wszystko w moim pojęciu tak przedstawiane, jak nie jest w rzeczywistości. To jest moja ocena. I myślę, że dopóki nie będzie wolności mediów i nie będzie możliwe, żeby w mediach każde środowisko, czy rolnicy mogli się w sposób konkretny wypowiedzieć, to po prostu nie będzie docierało do społeczeństwa to, co naprawdę dzieje się – w tym przypadku w naszym rolnictwie.

Tutaj prezydium zgłosiło projekt uchwały w sprawie Krajowej Spółki Cukrowej. Nie było tutaj głosów przeciwnych. Uważam, że to zostało przyjęte.

I teraz będę prosił, panie ministrze – po pierwsze, zgodnie z tym, co pan powiedział – żeby przesłać w ciągu tygodnia odpowiedzi na te problemy, które zostały tutaj przedstawione przez komitet. Ale też na inne, do których pan uzna za stosowne odnieść się na piśmie po dzisiejszej dyskusji. Druga sprawa. Proszę się odnieść do tego – bo tutaj było takie pytanie – jak pan zamierza rozmawiać z Komitetem Protestacyjnym. Na jakich zasadach, czy pan ma tutaj jakieś decyzje? No i bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Jeszcze raz dziękuję za zwołanie tego posiedzenia, za dyskusję, która oczywiście w związku z jej charakterem – ale także z naszymi charakterami – momentami ma bardzo emocjonalny przebieg. Chcę także bardzo prosić, niezależnie od tego kogo reprezentujemy, jakie mamy poglądy, abyśmy jednak o polskim rolnictwie starali się mówić z większym szacunkiem. I, moi drodzy, nie zgodzę się z tą opinią i prezentuję ją wszędzie, że polskie rolnictwo upada. Że na wsi jest tragedia, i że praktycznie żyć już się nie da. Nie zgodzę się także z opinią, że polska produkcja upada i sami wiecie doskonale, jakie są polskie produkty. Jak konkurencyjne na rynku krajowym i na rynkach międzynarodowych – i nie bierze się to z księżyca. Bierze się to z ciężkiej pracy rolników, ale także przetwórstwa rolno-spożywczego. Ale także trzeba z szacunkiem powiedzieć – i ze współpracy służb, które z jednej strony nadzorują, z drugiej strony wspierają rolnictwo. I wszystkim tym uczestnikom tego procesu – prosiłbym bardzo, żebyśmy wzajemnie oddawali należny szacunek.

Jeśli chodzi o te media, o których wspomniał pan przewodniczący Komisji, to oczywiście mamy dzisiaj, na szczęście, nie tylko te „reżimowe". Także są inne i one także mają okazję przekazywania informacji dalej.

Panie przewodniczący Chróścikowski, panie senatorze. Bardzo proszę, żeby pan nie informował opinii publicznej, że oto w przyszłym roku rolnikom odbierzemy z dopłat krajowych 300 mln. Pan wie doskonale i pan zna przepisy prawa, że w przyszłym roku nie ma już krajowych dopłat uzupełniających. I nikt ich nie odbiera. Wynikają

one z przepisów, ze stosowania obowiązującego prawa. I też chcę bardzo prosić – bo dzisiaj dyskusja, dzisiejsze oczekiwania, są naprawdę w wielu miejscach bardzo mocno wygórowane. I wszystkie zmierzają w jednym kierunku. Potrzebne są pieniądze! Tak, potrzebne są pieniądze. W płatnościach bezpośrednich za ten rok wypłacimy 14,5 mld, w PROW będzie znów około 14,5 mld. To są te pieniądze, które są nam wypłacane jako rolnikom. Są wypłacane na rozwój polskiej wsi. I z pewnością nie ma takich pieniędzy – i to wam gwarantuję – nie ma takich pieniędzy ani w budżecie krajowym, ani w budżecie unijnym, które byłyby w stanie zaspokoić nasze wspólne oczekiwania. Takich pieniędzy nie ma.

Jeśli pani poseł zwracała mi tutaj uwagę na kwestię pszczół i dofinansowania do pszczół, to powiem szczerze – nie tylko jednego związku słucham, także z protestującymi się spotkałem. I mamy pewien dylemat i także pewnie będzie można o tym w przyszłości rozmawiać – co dla nas, rolników, jest ważniejsze. A to dotyczy szczególnie regionu lubelskiego. Panie senatorze Chróścikowski, to dotyczy szczególnie regionu lubelskiego. Tam mamy kilka specyficznych rodzajów produkcji rolnictwa, które w sposób szczególny są dopieszczane i budżetem krajowym, i budżetem unijnym. Jest pytanie, co jest ważniejsze – czy hodowla pszczół, czy uprawa tytoniu. Do uprawy tytoniu w Polsce rocznie dopłacamy 79 mln euro. Do hodowli pszczół – 5 mln euro. To są te skale, to są te obszary. Ale oczywiście, co to obchodzi, powiedzmy, województwo pomorskie czy zachodniopomorskie. Tam akurat są inne rodzaje produkcji i inne problemy.

Panie i panowie, żeby jeszcze raz nie odnosić się do wszystkiego po kolei. Chcę powiedzieć, że ja dzisiaj nie złożę zobowiązania odnośnie 100 zł, o które prosił pan Kuś. Bo to jest takie proste, jasne zobowiązanie. Minister działa na zasadach prawa i w jego granicach. Ja złożyłem przewodniczącemu Komisji i wam mogę dać także kopie – zresztą już ją macie – projektu uchwały RM w sprawie pomocy. I wczoraj na konferencji prasowej premier publicznie poinformował, że na najbliższej Radzie wysłucha informacji i jestem przekonany – ten program będzie przyjęty. Nie mam dzisiaj stuprocentowej gwarancji, czy w takiej akurat formie. Ale jestem przekonany, że ten program będzie przyjęty. I że ta skala pomocy, która jest oferowana w tym programie, będzie realizowana.

Chcę także zaprosić i przedstawicieli Komitetu Protestacyjnego, i także jego ekspertów. Proszę bardzo, możemy usiąść i rozmawiać. Chcecie, żeby te rozmowy trwały od dzisiaj, niech trwają od dzisiaj. Po głosowaniach możemy dzisiaj je zacząć. Chcecie, żeby zaczęły się w przyszłą środę – proszę bardzo, mogą się zacząć w przyszłą środę. Chcę wam też dać możliwość wyboru. I powiem szczerze, że jak patrzę na te postulaty, to o tym doskonale wiecie – 90 % to są rzeczy, które są już zrealizowane albo w trakcie realizacji. Być może zabrakło nam, być może zabrakło nam czasu i możliwości rozmowy i wyjaśnienia sobie pewnych rzeczy. Więc trzeba będzie usiąść i porozmawiać. I na taką rozmowę zapraszam.

I gdyby pan Mojzesowicz w piątek przed protestem powiedział do mnie, że „słuchaj, siądźmy i rozmawiajmy o tym”, to z pewnością już w piątek przed 19 marca rozmawialibyśmy i nie byłoby takiej potrzeby, żeby robić blokadę, robić protesty. Nie jest to potrzebne. Szkoda waszego czasu, naprawdę. Bo przez samo protestowanie, przez samą formę protestu i tak się pewnych rzeczy nie rozwiąże. Mamy doskonale doświadczenie wielu lat wspólnego działania i politycznego, i gospodarczego, związkowego i wiemy doskonale, jak to się rozstrzyga, jak to się rozwiązuje. Więc proszę bardzo, ja jestem otwarty, a tu pana przewodniczącego chcę zapewnić, że...

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Regionu Bydgoskiego Antoni Kuś:

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, ja chciałem tylko *ad vocem*.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może pozwólmy skończyć, a osoby, które będą uważały, że źle zostały zrozumiane, czy coś, to dam wypowiedzieć się jeszcze. Ale na razie nie będziemy przerywali wypowiedzi. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

A pana przewodniczącego chcę zapewnić, że tak jak powiedziałem, na te wszystkie postulaty dostanie pan pełną pisemną odpowiedź. Przekażę ją także Komitetowi

Protestacyjnemu. Ale jednocześnie chcę pana poinformować, że równie wnikliwie, panie pośle, odniosę się do oceny stu dni rządu Donalda Tuska i do tego projektu politycznego, który zgłosiło PiS, bo wszak lubię odpowiadać na dokumenty i wyzwania, jakie pan wobec mojej osoby – a także rządu i mojego Stronnictwa, że tak powiem – stawia. Więc z przyjemnością odpiszę, odniosę się do wszystkiego. A zapewniam pana, będzie to ciekawa lektura.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Skończył pan, tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Tylko bym prosił krótko, jako sprostowania, żeby nie były to długie wypowiedzi. Pan Mojzesowicz.

Wiceprezes PJN Wojciech Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Ja myślę tak, że trzeba powiedzieć – kiedy. Dzisiaj? To o której, gdzie i rozmawiamy. Dlatego że jednak, mimo wszystko, jak pan minister mówi, że większość jest spraw załatwionych, to może bardzo szybko to zakończymy. W związku z tym czekamy, pan jest gospodarzem. My przyjechaliśmy aż z Kujawsko-Pomorskiego. Jest cały komitet – nie tylko, ale z tego miejsca jest cały komitet. Wydaje mi się, że potrzebnie żeśmy protestowali, dlatego że problem został nagłośniony, że w ogóle są wymarznięcia. Będzie nam łatwiej i panu w rządzie. Proszę bardzo, kiedy, gdzie, o której? W środę to nas nie satysfakcjonuje, musimy zacząć dzisiaj.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Kuś.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" Regionu Bydgoskiego Antoni Kuś:

Panie przewodniczący, panie ministrze! W tej chwili w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy trwa protest. My tych rolników nie zwolniliśmy, jako Komitet Protestacyjny. Przyjechaliśmy do pana ministra i do Komisji rolnictwa, żeby rozwiązać ten problem. I problem ten chcemy rozwiązać dzisiaj. My nie wyjedziemy z Warszawy, jeżeli nie zaczniemy rozmawiać. Dlatego bardzo proszę, żeby potraktować to poważnie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś inne głosy? Ale sprostowanie, pan Serafin, do tego głosu?

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin**:**

No. Pyta pan, czy inne głosy, panie przewodniczący. Chcę dołączyć do tego, bo uważam, że dzisiaj powinny związki z udziałem Komitetu Protestacyjnego usiąść z ministrem i rzeczywiście z tą sprawą maksymalnie dążyć do rozwiązania.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Sprawozdanie stenograficzne z dzisiejszego spotkania będzie w ciągu tygodnia na stronie internetowej, tak że można będzie się zapoznać z tym, co mówił szczegółowo pan minister. Otrzymamy wyjaśnienia na piśmie. Też będą wypowiedzi wszystkich uczestników tutaj – przedstawicieli rządu, parlamentu i przedstawicieli komitetu, a także wszystkich organizacji. I w tym temacie, jeszcze podkreślam, Komisja wykonując swoją rolę, mam nadzieję, że przyjmie w ciągu dwóch tygodni dezyderat. Jeszcze raz podkreślam, jako organ kontrolny jest zobowiązany do zajęcia na ten temat stanowiska.

Jeśli nie ma więcej głosów, to dziękuję serdecznie. Dziękuję państwu za przybycie. Do następnego posiedzenia Komisji.